

d
ts **dobry tygodnik**
sądecki

www.dts24.pl

**GAZETA
BEZPŁATNA**

Nr 35 (460),
5 września 2019

Nakład 18 000 *

*obejmuje pobrania w wersji elektronicznej

Nowy Sącz nie jest miastem przestępców!

Kilka tysięcy fikcyjnych paragonów z sądeckich aptek sprawiło, że w raporcie Głównego Urzędu Statystycznego staliśmy się najbardziej niebezpiecznym miastem w Polsce. Nowy Sącz nie zasługuje na opinię miasta bandytów. Trzeba zmienić tę krzywdzącą ocenę. Przyłącz się do naszej akcji.

List do prezesa GUS – str. 2.

Debata o stanie bezpieczeństwa – str. 34-35

REKLAMA

Ford Kuga

Już od **79 900 PLN**

lub **666 PLN**
netto/mies.* w Ford Wynajem

Okazja się naSUVa




| Wikar Nowy Sącz, ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414

*Szczegóły w salonie Wikar i na:

wikar.pl

KROWN® **ZABEZPIECZENIA
ANTYKOROZYJNE**

Bezbarwna powłoka, zabezpieczenie podwozia i profili zamkniętych już od 670zł

KANADYJSKIEJ
**30
LAT**
TRADYCJI

ZABEZPIECZAMY:

- samochody osobowe
- samochody ciężarowe
- maszyny rolnicze
- sprzęt budowlany

ZNIŻKA **100 zł***

*ważna do 30.09.2019 r. za okazaniem tego kuponu na usługi w serwisie KROWN Nowy Sącz, ul. Zielona 27.

www.krown.pl **NOWY SĄCZ, ul. Zielona 27 (na terenie WSB)** **723 818 780** **nowysacz@krown.pl** **/Krown Polska**




Firmowy Salon Sprzedaży
ul. Elektrodowa 47, Nowy Sącz
tel. 18 44 44 028
www.tradycja.biz

okna i drzwi

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



Nowy Sącz, 2 września 2019 r.

Szanowny Pan

Dominik Rozkrut

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego

Szanowny Panie Prezesie,

w imieniu mieszkańców Nowego Sącza uprzejmie prosimy o rozważenie możliwości sprostowania informacji z raportu Głównego Urzędu Statystycznego z sierpnia 2019 r., z której wynika, że Nowy Sącz jest najniebezpieczniejszym miastem w Polsce. Opinia ta jest krzywdząca dla mieszkańców miasta i godzi w dobre imię Nowego Sącza, który postrzegany jest obecnie w kraju jako miejsce szczególnie wysokiej przestępczości.

Informacja podana przez GUS stała się przyczynkiem do debaty Regionalnej Telewizji Kablowej oraz „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” z udziałem policji, sędziów oraz radnych z Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Podczas debaty (30 sierpnia 2019 r.), przez policję przekazane zostały szczegółowe dane o bezpieczeństwie w pierwszym półroczu 2019 r. Wynika z nich, że na 5158 przestępstw 1114 to przestępstwa kryminalne, a blisko 4000 to przestępstwa gospodarcze, z czego 3500 dotyczy jednego tylko zdarzenia. Chodzi o masowe wystawianie paragonów na leki, które w rzeczywistości nie były sprzedawane w aptekach. Było to poświadczenie nieprawdy przy wystawianiu dokumentów. Liczby te świadczą, że 68 procent odnotowanych przestępstw to poświadczenie nieprawdy w jednej i tej samej sprawie, a nie czyny kryminalne, zagrażające życiu i zdrowiu sądeczan.

Oczywiście są to przestępstwa – jak podkreślali dyskutanci – które godzą w dobro wspólne oraz interesy Polaków, ponieważ wpływają bezpośrednio na finanse publiczne, jednak w ogólnym wydźwięku tej informacji istotą rzeczy pozostaje przekaz, że Nowy Sącz jest najbardziej niebezpiecznym miastem w Polsce.

Taka opinia jest mocno uproszczona i nieuzasadniona, a przede wszystkim krzywdząca dla Nowego Sącza i jego mieszkańców.

W imieniu sądeczan uprzejmie proszę o reakcję w tej bulwersującej sprawie.
Z poważaniem

WOJCIECH MOLENDOWICZ

REDAKTOR NACZELNY „DOBREGO TYGODNIKA SĄDECKIEGO”



DOMOWY NIEZBĘDNIK

Jak przechowywać suszone grzyby?

Grzyby po wysuszeniu powinny być przechowywane w odpowiednich warunkach, aby cały proces suszenia nie poszedł na marne. Nieodpowiednio przechowywane grzyby mogą zawilgotnieć i pokryć się pleśnią. Wsuszone grzyby podziel na partie i trzymaj w szczelnie zamkniętych słoikach lub blaszanych pojemnikach z uszczelką. Pojemniki wyściel papierem i przechowuj je w zacienionym i chłodnym miejscu.



Uwaga! Zanim umieścisz grzyby w pojemniku, upewnij się, czy twoje grzyby są dobrze wysuszone. Oto sprawdzony test: spróbuj złamać kilka z nich, by ocenić jaki opór stawiają. Powinny pęknąć dopiero po mocnym wygięciu. Niedo-suszone grzyby będą niełamliwe, zaś przesuszone – bardzo kruche.

Z przesuszonych grzybów możesz zrobić, w moździerzu lub w młynku, proszek grzybowy i przechowywać w zakręcanym słoiku. Świetnie nadaje się jako przyprawa, np. do sosów.

Niedosuszone grzyby koniecznie wstaw do piekarnika

nagrzanego do ok. 50 st. C na kilka godzin, ponieważ zbyt wilgotne mogą w trakcie przechowywania zapleśnieć lub nawet zrobczywieć.

Grzyby przechowujemy od 2 do 3 lat. Do tego czasu możesz dodawać je do bulionu, zupy grzybowej lub innych dań.

ELWIRA MYŚLIWY – ekolog, marketer, właściciel marki Domowy Niezbędnik.

CYTAT TYGODNIA

Mam świadomość, że nowa władza dobrej zmiany rozkopala całe miasto, ale po latach posuchy inwestycji drogowych musimy pracować bardzo intensywnie.

LUDOMIR HANDZEL

OGŁOSZENIE

**Panu
Wojciechowi Kmiecikowi**

wyrazy szczerego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach z powodu śmierci

OJCA

składa

Marek Gróbarczyk

minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej

dobry tygodnik
sądecki
ts

www.wydawnictwodobre.pl

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,

www.dts24.pl,

tel.18 544 64 41,

redakcja@dts24.pl

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.

33-300 Nowy Sącz, ul.

Żywiecka 25.

ISSN 2082-209X.

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:

Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS:

Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl

Redaktor senior: Jerzy Widel

Redaguje Zespół: Jacek Bugajski, Monika Chrobak,

Katarzyna Gajdosz-Krzak, Iwona Kamieńska,

Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak, Krzysztof Rostowski,

Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Bożena Baran, b.baran@dts24.pl

Beata Ziemba, b.ziemba@dts24.pl,

tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król,

tel. 665 270 230

Skład: Piotr Płachta, tel. 602 522 291

Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec.

**Ile lat,
tyle zniżki + 100 zł**

**Podwójna zniżka
na okulary progresywne***

Galeria Trzy Korony, ul. Lwowska 80, tel. 18 546 14 35

* Akcja promocyjna dotyczy okularów korekcyjnych jednoogniskowych za min. 370 zł oraz okularów korekcyjnych progresywnych za min. 800 zł. Regulamin akcji promocyjnej „Ile lat, tyle zniżki +100 zł”, zawierający szczegóły akcji, w tym termin jej obowiązywania, dostępny jest w salonach oraz na www.visionexpress.pl

25
LAT W POLSCE

Z ŻYCIA WZIĘTE

JESTEŚ SERCOWCEM I CIERPISZ NA PROBLEMY Z KRAŻENIEM?

Uważaj! Nosisz w sobie tykającą bombę z opóźnionym zapłonem...



Nigdy bym nie pomyślał, że mógłbym mieć **ZAWAŁ** już w tym wieku...

BIOCZĄSTECZKI nową, skuteczną receptą na problemy z krążeniem!



„Zdałem sobie sprawę, że być może to mój pierwszy i ostatni sygnał ostrzegawczy” - wspomina.

Pan Marian (57l.) z Korzennej, dzięki natychmiastowej interwencji swojej żony Anny ledwo uszedł z życiem, będąc o krok od ataku serca. My sprawdziliśmy statystyki, a te budzą powszechny strach; tylko 49% populacji przeżywa drugi zawał, trzeci zaledwie 3%.

Gdy jako jeden z pierwszych Polaków je zastosował, przeżył prawdziwy szok. „To biocząsteczki mnie uratowały!”. Dziś odzyskał wewnętrzny spokój i dawne życie, ale także stał się żywym dowodem na to, jak uchronić miliony osób przed zawałem czy udarem mózgu.

„Nigdy nie zapomnę TEGO DNIA”



Anna K. (I.55):

Była sobota rano. Marian kiepsko się czuł, ciężiej oddychał, trzymał się pod boki, jakby się zmęczył. Trochę posapywał, pobladł, ale nic się nie przyznawał, dalej krztał się po kuchni. Po kilku godzinach w końcu przysiadł, „słabo mi” - mówił, tak cicho, ledwo.

Gdzie Cię boli, pytam? „A tu plecy trochę bolą i tak dusi, normalnie oddychać nie mogę”. Zadzwoiłam po karetkę, godzinę później był już reanimowany w ambulansie. Jechał prosto na salę operacyjną, na angioplastykę, dopiero później doktor wytłumaczył mi, że był to zabieg zwiększający przepustowość żył, zwężonych w wyniku zaawansowanych zmian miażdżycowych. Na całe szczęście odratowali go w ostatniej chwili.



Marian K. (I.57):

Po wyjściu ze szpitala zalecono mi, bym skorzystał z najnowszych rozwiązań. Zaproponowano mi „metodę aktywnych biocząsteczek”. Tłumaczono mi, że choć ich formuła dzięki swojej budowie i wyjątkowym składnikom jest czymś medycznie zupełnie nowym, potrafi zdziałać „cuda”. Zapewniali, że ograniczy ryzyko zawału o 2/3 i pomoże uniknąć innych skutków chorób układu krążenia. Mówili, że za granicą większość chorych je stosuje, a więc...

„Zaufałem, dziś mijają trzy miesiące”

...odkąd wróciłem ze szpitala, przyszedł czas na wizytę kontrolną i badania. Ciśnienie krwi i zawartość trójglicerydów mam jak nigdy w normie, cholesterol na poziomie 104dl, a dzięki regularnemu zażywaniu tych naszpikowanych naturalnymi biocząsteczkami tabletek, doszło do jakiegoś cudu! Lekarz sam otwierał oczy ze zdziwienia, jeszcze trzy miesiące temu groziła mi amputacja lewej nogi, a dziś stan i ilość zalegających blaszek miażdżycowych zmniejszyły się o blisko 82%! Czuję się świetnie, w końcu nie utykam i nie muszę przystawać co 50 m, czując potworny ból w biodrze. Nie mam też problemów z oddychaniem, a przecież byłem o krok od zawału! Wiem, że nie będę młodszy, że wieku nie oszukam, ale za to chyba udało mi się oszukać przeznaczenie.

Czym są biocząsteczki i czy naprawdę są aż tak skuteczne?

O opinie zapytaliśmy jednego z cenionych, zagranicznych specjalistów ds. chirurgii naczyniowej Jarella McDonella, który na co dzień wykorzystuje tę metodę:



Jarell McDonell

Ten amerykański środek jest niezwykle podobny do statyn, którymi obecnie leczy się sercowców. Absolutny przełom, preparat niezwykle dziś pożądanym i deficytowy nie tylko na terenie USA, ale bijący rekordy popularności także w innych krajach wysokorozwiniętych. Mimo tego, że tam wiedza na temat chirurgii naczyniowej również jest na najwyższym poziomie.

Amerykańskie preparaty jednak wyraźnie różnią się od tych europejskich. W przeciwieństwie do nich ten nowy środek nie tylko obniża poziom cholesterolu i trójglicerydów we krwi (poniżej 150 mg/dl), ale bezpośrednio zapobiega chorobom krążenia, dzięki wykorzystaniu właśnie formuły biocząsteczek. Działa już nie tylko na poziomie komórkowym dając efekt podobny do obecnej w naszym organizmie prostacykliny, hormonu odpowiedzialnego za poszerzenie obwodu naczyń krwionośnych. Reguluje ciśnienie, zapobiegając sklejaniu się płytek krwi, a dzięki wysokiej bioretencji (przyswajalności) okazuje się znacznie skuteczniejszy od swoich konkurentów.

To dziwne, ale nie skuteczność dzisiejszych preparatów jest kluczem do osiągnięcia sukcesu, a ich przyswajalność. Inaczej nasze organy tolerują i przyswajają tłuszcze, produkty wysoko przetworzone czy smażone potrawy w wieku młodzieńczym, a inaczej gdy przekroczymy 50-tkę. To jest właśnie ta różnica, która sprawia, że formuła biocząsteczek zamkniętych w małej tabletkce sieje tak duży „popłoch” na zagranicznym rynku aptekarskim. I tak osiągamy:

- 1) Udowodnioną testami nawet 14-krotnie wyższą przyswajalność substancji aktywnych niż w przypadku innych preparatów.
- 2) Zero chemii, przez co 100% bezpieczeństwo za sprawą wyselekcjonowanej mieszanki naturalnych ziół.
- 3) Całodobowe działanie już po 8 min od zażycia.
- 4) Formuła biocząsteczek jest jedyną na świecie z potwierdzoną klinicznie skutecznością przez amerykańskie „FDA”.

Przeprowadzone na przełomie 2017r. najnowsze badania wyraźnie potwierdzają:

■ Odklejając od ścian żył i tętnic skrzepy blaszek miażdżycowych, zwiększają ich przepustowość. ■ Czerwone krwinki docierają do najcieńszych naczyń włosowatych, zwiększając ich natlenienie, odżywianie komórkowe tkanek oraz wydalanie toksyn. ■ Regulują ciśnienie krwi. ■ Dzięki usprawnionemu krążeniu nie tylko przyspieszają gojenie się ran i obrzęków, ale i zmniejszają opuchliznę nóg i uczucie ciężkości.

Unormowane ciśnienie poprawia nasze ogólne samopoczucie, pozwala uniknąć ciągłych migren podczas zmian pór roku czy pogody wywołanych zmianami ciśnienia. Środek, o którym mówię, zapobiega też chorobie niedokrwiennej serca i kończyn, która grozi przecież amputacją (częste powikłanie choroby wieńcowej)! Ponadto, wśród badanej grupy, środek działał wyrównująco na ciśnienie – nadciśnienie zmniejszał średnio o 85%, a niedociśnienie – podwyższał do poziomu normy, dzięki wzmocnieniu mięśnia sercowego.

PONADTO FDA KLINICZNIE UDOWODNIŁO, IŻ FORMUŁA BIOCZĄSTECZEK WYSOKIEJ WCHŁANIAŁNOŚCI, ZAPEWNIĄ:

- >>> Zwiększenie przepustowości żył i tętnic o 75%
- >>> Zablockowanie tworzenia się zatorów i zakrzepów o 80%
- >>> Zmniejszenie poziomu cholesterolu i trójglicerydów we krwi o 90%
- >>> Wzmocnienie i uelastycznienie naczyń krwionośnych o 65%
- >>> Wyrównanie ciśnienia tętniczego o 73%
- >>> Wzmocnienie mięśnia sercowego o 32%.

POSTAW NA ZDROWIE



Zwalcz problemy z krążeniem i zadbaj o zdrowie już dziś!

Zadzwoń
81 300 31 88
i rozpocznij kurację:

pon. - niedz. 08:00 - 20:00
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Dofinansowanie dla pierwszych 100 osób - kuracja za jedyne 97 zł, zamiast 329 zł!



Promocja obowiązuje do:
19.09.2019 r.

OBI



16,99

**Ekogroszek kamienny
Black Power 24 MJ 20 kg**

Wartość opałowa: 24 MJ

Przeznaczony do kotłów z podajnikiem,
kuchni węglowych i

pieców konwencjonalnych

Lżejszy od węgla kamiennego

Nowy Sącz
Beliny Prażmowskiego 7
18 530 41 00
market_pl075@obi.pl

OBI

pon - sob 07:00 - 21:00
niedz. 09:00 - 19:00

Więcej produktów na: **obi.pl**

EKO-Młodzi Badacze na Sądecku

Fundacja Horyzont360 wraz z Heron Live Hotel oraz Firmą Wiśniowski wdraża różnego rodzaju projekty o tematyce proekologicznej. Taki przykładem jest projekt pt. EKO-Młodzi Badacze na Sądecku, współfinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Głównym celem projektu jest uświadamienie dzieciom i młodzieży w wieku szkolnym uczęszczającym do szkół podstawowych oraz przedszkoli na obszarze Subregionu Sądeckiego jak ważna dla zrównoważonego rozwoju jest ochrona zasobów wodnych Ziemi i właściwe nimi gospodarowanie a także popularyzacja świadomości ekologicznej wśród mieszkańców Sądeckiego.

Potrzeba realizacji działań w obszarze edukacji ekologicznej wynika z faktu stale postępującej degradacji środowiska naturalnego między innymi poprzez jego zanieczyszczanie. Na tle województwa Sądeckiego wyróżnia się przede wszystkim swoimi walorami krajobrazowymi oraz bogactwem i różnorodnością form ochrony przyrody, które sprzyjają rozwojowi turystyki aktywnej i kwalifikowanej. W okresie letnim rozwój turystyki i sportów koncentruje się wokół szczególnie atrakcyjnych przyrodniczo zbiorników i cieków wodnych – rzeki Dunajec, Poprad i Ropy oraz Jeziora Rożnowskiego i Klimkówka. Przez cały rok, a w okresie zimowym w szczególności, uprawianiu aktywności sprzyjają wzniesienia Beskidu Sądeckiego. Rozwojowi przemysłów czasu wolnego oraz turystyce zdrowotnej służą także cieszące się dużą popularnością miejscowości uzdrowiskowe.



Aby zachować ten unikalny zasób konieczne jest podejmowanie ciągłych działań w obszarze edukacji ekologicznej oraz prowadzenia akcji chroniących środowisko naturalne. Dlatego też Fundacja wraz z Partnerami wdraża przedsięwzięcia pro ekologiczne do których chcemy zaprosić dzieci, młodzież oraz mieszkańców a także turystów odwiedzających obszar Sądecki. Wspólnymi siłami musimy dążyć do zrównoważonego rozwoju oraz „sprzątać” miejsca, które odwiedzamy, mijamy w drodze do szkoły czy pracy. Pomóżmy naszym lasom i rzekom, nie wyrzucamy śmieci. Ziemia odwdzięczy się nam za takie działania.

Zapraszamy szkoły oraz przedszkola z obszaru Subregionu Sądeckiego do aktywnego uczestnictwa w naszym projekcie, dzięki któremu z jednej strony młode osoby będą mogły aktywnie spędzić czas na łonie natury z drugiej zaś pomożemy naszej małej Ojczyźnie. Więcej informacji o projekcie na stronie Fundacji: www.fundacjahoryzont360.pl.

Projekt realizowany jest w ramach projektu „EKO-Młodzi Badacze na Sądecku”, współfinansowanego z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie, w ramach zadania „Edukacja ekologiczna

Sądecka Wielokultura

Sądecka Wielokultura to projekt prezentujący międzykulturowy charakter Sądeckiego. Przez wiele lat obszar ten zamieszkiwany był przez wiele grup etnicznych, etnograficznych i mniejszości narodowych. Wielokulturowość miała znaczący wpływ na życie, tradycje, kulturę a także lokalną kuchnię mieszkańców rejonu Beskidu Sądeckiego. Dlatego też Fundacja Horyzont360 przy współpracy z Heron Live Hotel wdraża projekt promujący kulturę grecką oraz łemkowską poprzez organizację wydarzeń kulturalnych połączonych z degustacją potraw lokalnych oraz greckich czy łemkowskich. Projekt ten realizowany jest przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.

Głównym celem projektu jest zapewnienie dostępu do wysokiej jakości kultury dla mieszkańców Sądeckiego poprzez organizację dwóch wydarzeń kulturalnych prezentujących kulturę lokalną oraz kulturę mniejszości narodowych.

W ramach projektu zorganizowane zostaną dwa wydarzenia w obiekcie Heron Live Hotel w Siennej podczas których zaprezentowana zostanie kultura grecka i łemkowska. Udział w wydarzeniach jest bezpłatny. Szczegółowe informacje na temat poszczególnych wydarzeń znajdują się na stronie organizatora: www.fundacjahoryzont360.pl



MAŁOPOLSKA

—eko—

MAŁOPOLSKA

NIE

ZAŚMIECAJ

NASZEGO

DOMU!

fb.com/

ekomalopolska

Na początek

Tutaj pieniądze rosną na drzewach

W Nowym Sączu pieniądze rosną na drzewach. Tak przynajmniej można by sądzić, patrząc na listę najbogatszych Polaków i śledząc doniesienia, które mówią, że statystycznie na Sądecczyźnie na tysiąc mieszkańców przypada najwięcej milionerów w skali kraju.

Oczywiście, wszyscy dobrze wiedzą, że to tylko frazes. Do wielkich pieniędzy dochodzi się ciężką pracą, pomysłem i wyczuciem rynku. A początki zwykle nie są łatwe. Dowodzą tego historie znanych przedsiębiorców.

Bracia Józef i Marian Koralowie przed czterdziestu laty wynajęli pomieszczenia u rodziny Hańskich przy rynku w Limanowej, tworząc ukochaną przez dzieci lodziarnię „Kubus”. Ciężko pracowali, nosząc konwie z mlekiem, ręcznie kręcąc lody i rozwożąc je po okolicznych sklepikach i odpuściach – najpierw na rowerze, a potem białym maluchem.

Andrzej Wiśniowski zaczynał produkcję bram przed trzydziestu laty w kilkumetrowym garażu w Wielogłowach. Gdy brama otwierana pilotem wydawała się być gadżetem z filmów science fiction, właściciel dzisiejszego giganta zaczynał eksperymenty, wykorzystując do prototypu np. silniczki z wycieraczki Fiata 126 p.

To powolne dochodzenie od pomysłu do finansowych sukcesów jest budujące i motywujące dla młodych przedsiębiorców. Być może kiedyś na podium wśród gigantów staną właściciele na razie młodej firmy Raso, produkującej odzież dla kolarzy. Warto zatem zapamiętać, że jej twórcy Marcin Ziemianek i Krystian Ślęzak na początku zarabiali mniej niż ich krawcowe, a cały przychód inwestowali w rozwój firmy.

Jak widać pieniądze same na drzewach nie rosną. A co rośnie na pewno? Owoce. I te powinny dawać pieniądze. Ale jak się okazuje i to jest frazesem. Jak uświadamia Jan Golonka, prezes zarządu Sądeckiej Grupy Producentów Owoców i Warzyw „Owoc Łącki”, sady opłacalne nie są. Co gorsza, wkrótce ich deficytowy może sprawić, że kojarzące się z naszym



Wielkimi krokami zbliża się największa promocyjno-handlowa wystawa rolnicza w Małopolsce – Agropromocja. 7-8 września w Nawojowej koło Nowego Sącza po raz 29. będzie można zobaczyć wszystko co proponuje małopolska wieś

regionem kwitnące jabłonie i smaczne jabłka, mogą zniknąć.

Dlaczego o tym wszystkim piszemy? Bo wielkimi krokami zbliża się największa promocyjno-handlowa wystawa rolnicza w Małopolsce – Agropromocja. 7-8 września w Nawojowej koło Nowego Sącza po raz 29. będzie można zobaczyć wszystko co proponuje małopolska wieś. Jak co roku prezentacje będą obejmować: maszyny i urządzenia do produkcji rolnej, budownictwo, przetwórstwo rolno-spożywcze, ogrodnictwo, szkółkarstwo, hodowlę zwierząt, rolnictwo ekologiczne i wiele innych. Imprezie

będą towarzyszyć występy zespołów regionalnych, degustacje, targi rzemiosła i rękodzieła ludowego. Agropromocja jest znakomitą okazją do zapoznania się z szeroką ofertą produktów, ale też, co bardzo ważne w dobie handlu pośredniego i internetowego, do bezpośredniego kontaktu przedsiębiorców z klientami. Wystawa, co podkreślają organizatorzy, daje też niepowtarzalną okazję do nawiązania relacji między samymi wystawcami. To pozwala na poznanie rynku i rozwijania sieci kontaktów, a stąd już tylko krok do zbierania biznesowych owoców.

(RED)

REKLAMA

18 –tka SKOK Kwiatkowskiego w Nowym Sączu!

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo – Kredytowa im. Eugeniusza Kwiatkowskiego

działa na rynku usług finansowych ponad 20 lat.

Zrzesza ponad 30 000 osób, które korzystają z bogatej oferty finansowej w kilkudziesięciu placówkach Kasy na terenie województw: małopolskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego i śląskiego.

Swoim Klientom SKOK Kwiatkowskiego oferuje na dogodnych warunkach:

- pożyczki gotówkowe,
- pożyczki hipoteczne
- kredyty na działalność gospodarczą,
- rachunki ROR, a'vista,
- lokaty terminowe
- rachunki TANDEM dla osób prowadzących działalność gospodarczą
- ubezpieczenia na życie pożyczkobiorców oraz majątkowe UNIQA.

We wrześniu 2019 roku jedna z placówek SKOK Kwiatkowskiego znajdująca się w Nowym Sączu przy ul. Długosza 51 obchodzi swoją „18 – tkę”

Z tej okazji zapraszamy na **DNI OTWARTE w okresie od 10 września do 13 września 2019 roku**, podczas których będzie można uzyskać informacje na temat oferowanych usług jak również otrzymać niewielkie upominki z okazji jubileuszu.

Serdecznie zapraszamy – Nowy Sącz, ul. Długosza 51, tel. 18 443 81 51

Lista wszystkich oddziałów Kasy znajduje się na stronie: www.skokkwiatkowskiego.pl



SKOK KWIATKOWSKIEGO

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM DZIAŁKI BUDOWLANE

JANUSZOWA – uzbrojona 58 arów – 800 tys. zł, Grabowa – budowlana 65 arów – 1 mln. zł.
Email: nowysaczus@gmail.com

**„Dobry Tygodnik Sądecki”
znajdziesz na**



BRUKOWIEC SĄDECKI

DODATEK NIEREGULARNY DTS

▼ Wstęp

Wolisz się spalić czy udusić?

Właśnie skończyły się wakacje, a lada moment skończy się również lato i większość z naszych Czytaczy już ma z tego powodu depresję. Niesłusznie! Bo jaka jest dzisiaj różnica pomiędzy jesienią a zimą? A po drugie – nam nie jest szkoda lata.

Zamiast tradycyjnych pocztówek od kuzynki z kolonii w Wilkasach albo od kumpla z obozu wędrownego z okolic Komańczy, dysponujemy bogatą kolekcją smsów i maili od zupełnie nieznajomych ludzi. Bardzo nam zresztą życzliwych, bo w każdej wiadomości troszczą się o nas i dobrze życzą. Pisali do nas, żebyśmy za długo nie siedzieli na słońcu, bo nas zgrilluje na popiół. Albo żebyśmy zostali w domu, bo porwie nas nadciągająca trąba powietrzna, drzewem z naszego ogródka wybijie szyby sąsiadowi, a gradem wielkości jajek obłucze lakier naszego samochodu. A jak pójdziemy popływać kajakiem, to ten kajak razem z nami wywróci.

Najczęściej tego lata pamiętało o nas Centrum Zarządzania Kryzysowego, inni znajomi nieco mniej. Gdybyśmy mieli profil na Facebooku, to CZK zaliczylibyśmy do najlepszych znajomych. I tu sprawdza się stare porzekadło, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. A niebawem bieda będzie wystawić nos z domu, żeby nie dostać w niego odłamkiem wariującego klimatu. Niebawem pewnie Centrum Zarządzania Kryzysowego znowu przyśle nam smsa, żebyśmy nie wychodzili z domu. Tym razem z powodu zanieczyszczenia powietrza. Jak dobrze pójdzie, to w kalendarzu na przyszły rok zaznaczą nam dni, kiedy lepiej dobrowolnie poddać się aresztowi domowemu, a kiedy będziemy mogli wyjść, bez ryzyka, że się spalimy albo udusimy.

(ŻAR)

▼ Listy do B.

Co w bruku piszczy

Sympatyczny pan doręczyciel (dawniej listonosz) doręczył do redakcji „Brukowca Sądeckiego” taki wielki worek listów, że pewnie premię dostanie. A przynajmniej już nie musi chodzić na nudną siłownię.

Za wszystkie listy serdecznie dziękujemy, na żaden nie odpowiemy. W ramach oszczędności i cięcia etatów zlikwidowaliśmy Dział Łączności z Czytelnikami. Z Czytelnikami łączymy się tylko duchowo. Ale całą korespondencję czytamy z wypiekami na twarzy. Zatem specjalne podziękowania dla uważnego Czytelnika Leszka R. z Krakowa (nazwisko do wiadomości „Brukowca”) za słowa, które wprawiły nas w tak dobry nastrój, że nawet szampana nie musieliśmy zamawiać.

Generalnie jednak oburzeni PT Czytelnicy zwracają nam uwagę, że zachowujemy się jak brukowiec. Nie zgadzamy się z taką opinią. Nie zachowujemy się jak brukowiec, my po prostu jesteśmy „Brukowcem”! I jesteśmy z tego dumni. Bo coś z Nowego Sącza byłoby za miasto, gdyby nie miało swojego „Brukowca”? Pipi-dówka zwykła.

Oczywiście nie jest tu łatwo być „Brukowcem”. Np. władze miasta, aby wyrwać nam kły i wytrącić oręż z ręki, zdecydowały się wypruć całą kostkę brukową z sądeckiego rynku! A wszystko po to, żeby ta kostka nigdy nie została wymierzona w stronę władzy. Nie spoczniemy jednak, wszak na naszym sztandarze (pardon winiecie) widnieje sądecki bruk. Nie rzucim ziemi, skąd nasz bruk!

Zainspirował nas również list pana Tadeusza z miejscowości Innsbruck, który z zawodu był brukarzem, a na emeryturze



zaczął kolekcjonować kostkę brukową i czytać literaturę fachową, w tym „Brukowca”. W swoich wielotonowych zbiorach posiada m.in. kostkę, którą studenci wybili szybą w milicyjnej nysie w Krakowie w 1989 r. i fragment bruku, którym kibice Legii próbowali obrzucić siedzibę PZPN po meczu z Wisłą w 1993 r. Pamiętacie?

A oto fragment listu pana Tadeusza: „(...) Jak to mawiają starzy ludzie, dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane... Niech gadają, ja wolę czytać „Brukowca Sądeckiego”, którego zbieram w specjalnym segregatorze. Lejcie bruk na moje serce. Choć babcia mawiała mi, że pieniądze nie leżą na bruku (das Geld liegt nicht auf der Straße), to jestem przykładem, że kupę kasy można podnieść z bruku. Wiele lat szlifowałem bruki. W sumie mógłbym jeszcze wybrukować niejedną plac, ale od kiedy mnie firma

wyrzuciła na bruk, przeszedłem na wcześniejszą emeryturę. Mam teraz czas, żeby jeździć z wnucami na mecze naszej ulubionej drużyny Bruk Bet Nieciecza. Co się zaś tyczy polskiej piłki ligowej, to uważam – jak to wieszcz pięknie powiedział – że ideał sięgnął bruku. Od futbolu wolę kolarstwo. Najbardziej czekam na wyścig Paryż – Roubaix. Kolarze jadą po kostce brukowej, ciągle komuś rama pęka, a zwycięzca w nagrodę dostaje wielki kawałek kostki. Co jeszcze mogę o sobie napisać? Wrażliwy jestem na muzykę. Wieczorami najbardziej lubię posłuchać Jacka Kaczmarskiego, szczególnie tego kawałka: „Zwalali pomniki i rwali bruk...”. Pięknie powiedziane. A jesienią pojedę do Krakowa po rynku pospacerować, kocimi łbami wybrukowanym. Lepiej śpię po takiej wycieczce (...)”

(PAVE)

▼ Przy muzyce o sporcie

Harataj w gałę z władzą

Przykład idzie z góry. A kiedy już władza daje przykład aktywności fizycznej, to trudno o lepszy przykład. Dla przykładu starosta sądecki Marek Kwiatkowski jest przykładem prawdziwego futbolisty.

Pochwalamy, popieramy, propagujemy, zachęcamy do naśladownictwa. Młody człowieku, porzuć jałowe serfowanie w sieci, podnieś się z kanapy, wyłącz telewizor, piwo zostaw w lodówce, samochód w garażu. Odszukaj w piwnicy stare korkotrampi pamiętające najlepsze lata twojej kariery w B-klasowych rezerwach Naprzodu Tyłowice (a jak nie znajdziesz, to kup nowe w sklepie GOL Pawła Borka, ul. Żywiecka*). Niech się skrzykną chłopaki z waszej dawnej paki. Pożyczcie od dyrektora śp. gimnazjum klucz od orlika i haratajcie w gałę choćby do północy!

Warto trenować, bo „Brukowiec Sądecki” właśnie ogłosił eliminacje do wielkiego turnieju piłkarskiego o puchar starosty. Zasadniczo obowiązują przepisy FIFA z małymi modyfikacjami np. broni, kto bliżej bramki, trzy rogi karny, gramy do 10 goli, albo do czasu jak się ściemni i takie tam fju bǫdziu.



W turnieju o puchar starosty weźmie udział sam starosta, a w przypadku kiedy jego drużyna wygra turniej, puchar staroście wręczy wicestarosta. Jak widać na zdjęciu władze powiatu już ostro trenują, a Marek Kwiatkowski sylwetką i ułożeniem ciała przy strzale daje nam wyraźny sygnał, że futbolowe rzemiosło nie jest mu obce. Nie wiemy jak zakończyła się akcja uchwycona na zdjęciu, ale jak to mawiają kibice – starosta strzela, Pan Bóg piłkę nosi. Do boju!

(BOLA)

*LOKOWANIE PRODUKTU

▼ Moda i trendy

Fartowny fartuch

Kto zaś nie chce kopać piłki dla lepszego zdrowia i sylwetki, może sobie poprawić poziom samoakceptacji, nabywając za grosze fartuch modelujący sylwetkę. To tak jakbyś sobie kupił nową osobowość.

To rozwiązanie idealnie, jeśli z powodu nawału pracy lub tylko ze zwykłego lenistwa nie masz ochoty biegać, pływać albo bezsensownie kręcić na rowerze. Fartuch modela jest dobry na wszystko. Jak się uprzesz, to możesz w nim chodzić nie tylko po swojej łazience i sypialni, ale nawet wyjść do ogródka. Podobno największą desperacji pragnący, aby kobieta ich marzeń spojrzała na nich łaskawszym okiem, ubierają fartuch nie tylko na plażę, ale nawet do pracy! Wiara w magiczną moc fartucha czyni cuda.

Jak widać na załączonych materiałach promocyjnych, przedstawicielem dystrybutora fartuchów wyszczuplających na Polskę Południową jest Wiesław Kądziołka, w 2010 r. kandydat na prezydenta Nowego Sącza (kto pamięta?). Na tym samym zdjęciu obok wiceprzewodniczący Rady Miasta w Nowym Sączu Michał Kądziołka (zbieżność nazwisk nieprzypadkowa). A przy okazji – sądecki radny trzyma sylwetkę aż miło popatrzeć i ciągle poprawia parametry. Wtajemniczeni szepczą, że przewodniczący Kądziołka jest najpoważniejszym kandydatem, by pozować do nowego modelu fartucha w 2020 r.

(SLIM)



BRUKOWIEC SĄDECKI

DODATEK NIEREGULARNY DTS

Turystyka

Sądecka Czomolungma



FOT. FB K. ZIAJA

Ledwie radny Artur Czernecki rzucił pomysł, by ratuszowa wieża stała się ogólnodostępną atrakcją dla turystów, a już do zwiedzania ruszyły tłumy chętnych. Znaczący się, pomysł był trafiony!

Wśród licznych zwiedzających wysoką wieżę reporter „Brukowca” dostrzegł wysoką rangą delegację partyjno-rządową. Bardzo nam się ten nowy trend podoba. W czasach kiedy tłumy kwitną w kolejce na Mount Everest, sądecki radni – Leszek Gieniec i Krzysztof Ziaja – z wiceprezydentem Arturem Bochenkiem na czele stawiają sobie bardziej realne cele wspinaczkowe. Tu

niepotrzebne są maski tlenowe, raki, czekany ani Szerpowie targający namioty. Wystarczy dziesięć minut dla rozprostowania kości, idealna gimnastyka dla pracujących przy biurku. Z naszych informacji wynika jednak, że w przeciwieństwie do Himalajów w Nowym Sączu trudniej o zezwolenie na zdobycie wieży niż w Nepalu na zdobycie Czomolungmy. Poza tym w sierpniu zatrasnęło się okno pogodowe, skończył sezon wspinaczkowy, bo ratuszowy woźny zamknął wieżę, klucz schował do słoika i zapomniał, gdzie go zakopał. Kto chce popatrzeć na Rynek z wysoka, to tylko na naszym zdjęciu. (PIK)

Foto-zagadka

Kamień filozoficzny

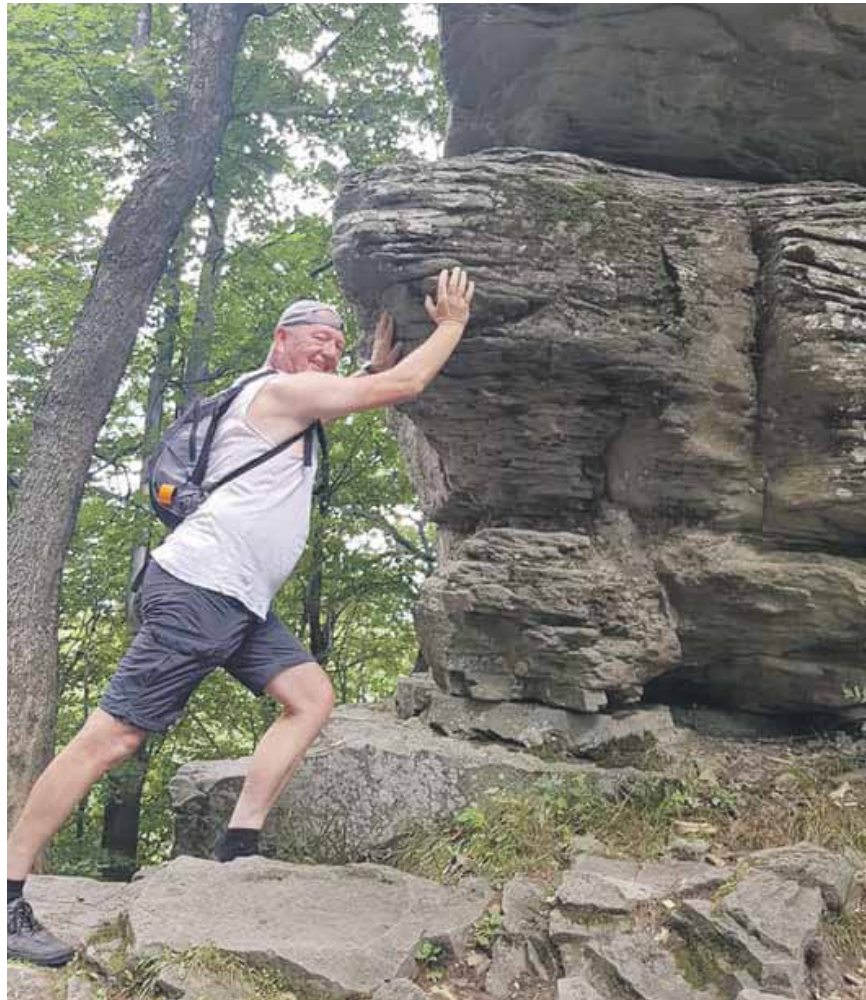
Inny radny – Leszek Zegzda podczas wakacji komunikował się ze światem za pomocą ukrytych symboli. Były marszałek wrzucał zdjęcie i wysyłał w świat metaforę...

Teraz całe zespoły socjologów i specjalistów od bodylengły próbują dociec, co autor miał na myśli. Dla naszych Czytelników „Brukowca” przygotował szybką zabawę z użyciem jednego ze zdjęć.

Zadanie brzmi – co chciał powiedzieć światu Leszek Zegzda za pośrednictwem tego zdjęcia:

- wiara góry przenosi,
- pod wielkim kamieniem siedzi wielka ryba,
- na moich barkach spoczywają losy świata,
- radny to syzyfowa praca,
- pozdrawiam Czytelników „Brukowca”, tocząc wielki bruk.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać wiadomo gdzie. (TIK)



FOT. FB L. ZEGZDA

Z życia wyższych sfer

Dziś prawdziwego bruku już nie ma



FOT. ARCH. DTS

Najsłynniejszy sądecki antykwariusz i kolekcjoner, ostatni prawdziwy monarchista Adam Orzechowski, również nadesłał list do redakcji „Brukowca Sądeckiego”. A nawet jeśli nie nadesłał, to z pewnością planował wysłać, tylko poczta była już zamknięta.

No więc gdyby wysłał, mógłby on brzmieć tak:

– Brukowiec? Co wy wiecie o prawdziwym brukowcu? To co tam wypisujecie po gazetach, to jest zwykłe harcerstwo, kaszka z mleczkiem dla grupy starszaków. Jak chcecie, to ja wam pokażę, jak wygląda prawdziwy brukowiec (ipokazał – przyp. red.). Być może o ten bazalt krzeszały iskry kopyta koni, które przywiozły do Nowego Sącza króla Władysława Jagiełłę. To jest niemy świadek historii, w kamieniu zaklęty. I na bruk z tymi, którzy kazali go kiedyś wypruć z dumnej ulicy Jagiellońskiej!

No to macie teraz, Drodzy Czytacie, twardy orzech do zgryzienia. (OL)

Sprostowanie

Śladem naszych publikacji



Sadownictwo

Pierwsi w porzeczkach, pierwsi w malinach

Rozmowa z JANEM

GOLONKĄ – prezesem zarządu Sądeckiej Grupy Producentów Owoców i Warzyw „Owoc Łącki”

– Jak Pan ocenia tegoroczne zbiory owoców? Dobry rok?

– Na pewno lepszy cenowo, natomiast zbiory były dużo mniejsze, począwszy od owoców kolorowych, może z wyjątkiem truskawki. Teraz zapowiada się, że będzie mniej jabłek, ale tym nie powinniśmy się martwić.

– Bo mamy najwyższą produkcję jabłek w Europie, ponad 5 mln ton?

– Tak było w tamtym roku, w tym roku szacuje się, że będzie ok. 3–3,5 ton. My spożywamy około 800 tys. ton, resztę trzeba albo wyeksportować albo przerobić. Niedługo milion ton szło do Rosji, ale to już rynek zamknięty, a nowe rynki zbytu to na razie małe ilości. W całej Europie w tym roku będzie według prognoz ok. 20–30 proc. mniej jabłek, ale na pewno urodzaj będzie w Chinach

– Powinniśmy się chwalić, że produkujemy największą ilość jabłek w Europie, a okazuje się, że to w ogóle nie jest powód do dumy.

– Jak tak dalej pójdzie, będzie jak z czarną porzeczką i paroma innymi owocami, które produkowaliśmy w największej ilości na świecie. U nas produkcja jest rozdrobniona, a sprzedaż jeszcze bardziej. Grupy producenckie są, ale nie ma porównania z innymi krajami. We Włoszech eksportuje się ponad milion ton jabłek, ale tym zajmują się trzy grupy producenckie. U nas tych



FOT. OWOC ŁĄCKI

grup jest ponad 400, każda handluje na swoją rękę. Cały czas problemem jest organizacja i dostosowanie się do wymagań nowych rynków. Zainwestowano gigantyczne pieniądze w infrastrukturę w rolnictwie, w sadownictwie w szczególności, ale teraz pojawiają się problemy z wodą, czyli trzeba by robić nawadnianie, problemy z gradem, czyli trzeba by zainwestować w siatki itd. Kraje zachodnie zrobiły to dużo wcześniej, więc mają stałą produkcję niezależną od pogody. U nas produkcja pod gołym niebem to loteria.

– Wspomniał Pan, że zjadamy ok. 800 tys. ton jabłek. Za mało?

– Spożywamy ok. 12 kg jabłek na osobę, jeszcze 10 lat temu było to 25 kg. Aprodukowujemy 125 kg, czyli resztę trzeba wyeksportować. Wszystko

co jest produkowane na przemysł idzie ze stratą, w tym roku słyszę, że będzie się płacić 40–50 groszy za kilogram. Tymczasem koszt produkcji kilograma dobrej jakości jabłka to złotówka. W ubiegłym roku była próba uregulowania tego poprzez skup jabłek na przemysł, myślę, że to jest dobry kierunek.

– A może brakuje promocji tego jabłka? Nasz polski owoc a wolimy wybrać pomarańcze czy banany.

– Tu oczywiście czynników jest wiele. Sami jesteśmy trochę winni, że dzieciom w szkole dajemy odmiany jabłka, które są najtańsze ale nie są smaczne, jak choćby idareddy, zamiast gali, koksy czy szampiona. Dziecko tym samym nabiera przyzwyczajenia i przekonania, że jabłka smaczne nie są. Gdy w Polsce spada spożycie o 2 kg to jest to już 70 tys. ton jabłka rocznie, a więc tyle ile wysyłamy na nowe rynki zdobyte z takim trudem. W takim układzie za chwilę sadów w Polsce nie będzie.

– Bo nie opłaca się mieć sadu?

– Nie opłaca się, bo nakłady są wyższe jak cena sprzedaży.

– A do tego brakuje rąk do pracy?

– To wszystko się na siebie nakłada. Koszty produkcji poszły w górę także przez to. Brakuje rąk do pracy, więc niektóre sady w zeszłym roku nie zebrały owoców. W tym roku owoców jest mniej, więc będzie lepiej, ale ludzie nie chcą pracować w rolnictwie. Jak przyjeżdżają pracownicy ze wschodu, na 3–6 miesięcy, to chcą mieć stałą pracę, a przy zbiorze jest to miesiąc, półtora, więc wybierają branżę lepiej płatną i niesezonową.

– Według danych w Holandii za godzinę pracy przy zbiorze owoców płać 7,5 euro, u nas 2,5 euro.

– Dokładnie, to jest złożony problem. Już w tym roku widać, że po kilku deficytowych latach niektóre gospodarstwa rezygnują z produkcji.

– Nie jesteśmy w stanie przetworzyć tych jabłek?

– Jesteśmy, ale cena w jabłka w tamtym roku wynosiła 8–10 groszy, w tym roku może 40–50 groszy, a my dalej produkujemy po złotówce za kilogram.

– A jak z innymi owocami? Ta opłacalność jest większa?

– W ubiegłym roku właściwie nic nie było opłacalne. W tym roku może wiśnia, którą zbiera się kombajnem, więc jest taniej. Cena porzeczek też podskoczyła, w tamtym roku była po 40–50 groszy, w tym już po 1,5 zł i więcej. Tam, gdzie do zbioru nie jest potrzebna praca ręczna, jest szansa na parę złotych na to, żeby pokryć koszty. Bez długofalowej polityki za parę lat sady będą, ale na Ukrainie. Tak się stało z porzeczką.

– Jakie jest wyjście? Dopłaty dla rolników?

– One są, ale trzeba je inaczej ukierunkować. Jeśli to bardziej do organizacji rynku, może interwencja przy koncentratkach, by nadwyżki przerabiać na soki i inne przetwory oraz budowa produkcji pod zbyt.

– Mówimy, że z jednej strony rolnicy dostają bardzo mało za owoce, a z drugiej

my jako klienci w sklepie narzekamy na wysokie ceny.

– To jest cały problem. Przygotowanie owocu do sieci kosztuje więcej niż się płaci producentowi. Jako klienci chcemy, żeby jabłko było poukładane, w woreczkach, przekładkach, a to wszystko kosztuje. Najbardziej nowoczesne sady, które dużo zainwestowały, z dobrym rynkiem zbytu i stałym odbiorcą, przetrwają, ale matematyka jest prosta, jeśli spożyjemy i wyeksportujemy 1,5 mln ton jabłek to wszystko co jest nadwyżką, jest produkowane ze stratą, czyli te gospodarstwa prędzej czy później muszą zlikwidować produkcję. Czy pomożemy im w tym w cywilizowany sposób, to pytanie do polityków. To zbyt poważna branża, żeby nie zapewnić i przekwalifikowania się i dotacji do karczowania sadów, a przede wszystkim całej organizacji produkcji i handlu.

– W naszym regionie sady są stosunkowo małe.

– Ponieważ są małe, są w górach, więc są większe koszty. Ale my musimy badać każdą partię. Jeśli jest partia 50 czy 100 ton, to koszty są takie same jak przy tonie czy dwóch. Wszystko musi mieć certyfikat, bo bezpieczeństwo żywnościowe jest na najwyższym poziomie. Te owoce są też bardziej zróżnicowane, więc stworzenie jednolitej partii jest problemem. To wszystko brzmi pesymistycznie.

– Więc na koniec coś optymistycznego?

– Ta branża po prostu jest jedyną, która do tej pory z powodzeniem konkurowała z Europą i całym światem. Mielśmy w produkcji malin, porzeczek pierwsze miejsce na świecie. Jabłek na koncentraty przerobiliśmy w ubiegłym roku więcej niż Chińczycy. Jesteśmy na samym podium, tylko boję się, żebyśmy nie spadli i nie poobijali się jak jabłka.

ROZMAWIAŁA
JOLANTA BUGAJSKA

Spożywamy ok. 12 kg jabłek na osobę, jeszcze 10 lat temu było to 25 kg.

A produkujemy 125 kg, czyli resztę trzeba wyeksportować

REKLAMA

POWIEŚCIELEK-PIATEK 8⁰⁰-18⁰⁰ SOBOTA 8⁰⁰-14⁰⁰

NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE HURT DETAL

FHPU HURTOWNIA OGRODNICZA

OGRÓD

Sanocki i Wspólnicy Sp. J.

Nowy Sącz, ul. Lwowska 154a, tel. 18 888 02 82

kosiarka Stiga COMBI 53 SE 1545 zł

Traktor Husqvarna TC 138M 9799 zł

Tuja szmaragd 60 cm 6,90 zł

Borówka amerykańska 3L 9,90 zł

Ziemia Kronen do pelargonii 20 L 6,50 zł

dts24.pl

**Twój portal
codziennych
dobrych
informacji**



GWARANCJA DOBREGO WYBORU

SALAMANDER
WINDOW & DOOR SYSTEMS

Roto

ALUPROF
ALUMINIUM SYSTEMS

Podrzecze 157, 33-386 Podegrodzie
e-mail: oferty@lumaro.eu ■ tel.: +48 18 547 42 51 / +48 665 402 403



WIŚNIEWSKI

**OTWÓRZ
URODZINOWE PREZENTY!**

**ŚWIĘTUJ
Z NAMI 30-LECIE!**



Oferta ważna od 17 września 2019 do 30 listopada 2019

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 2000 zł, całkowita kwota do zapłaty 2000 zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 200 zł każda. Kalkulacja została dokonana na dzień 06.03.2019 na reprezentatywnym przykładzie. Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Wysokość przyznanego kredytu zostanie wyliczona po zbadaniu zdolności kredytowej. Lista akceptowanych przez Bank dokumentów znajduje się na stronie internetowej Credit Agricole Bank Polska S.A. pod adresem www.credit-agricole.pl oraz w punkcie sprzedaży Partnera. Podany materiał ma charakter informacyjny. Oferta dostępna u wybranych partnerów WIŚNIEWSKI Sp. z o.o. S.K.A., którzy w imieniu Credit Agricole Bank Polska S.A. wykonują czynności faktyczne związane z zawarciem umowy kredytu na zakup towarów i usług.

Oferta ważna do 30 listopada 2019 r. – dostępna w wybranych punktach sprzedaży.

Szczegóły oferty na www.wisniowski.pl/promocja

**CA CRÉDIT
AGRICOLE**

Przedsiębiorstwa – jubileusz

Kowal w czwartej rewolucji przemysłowej

Firma Wiśniowski zapoczątkowała w sierpniu jubileusz 30-lecia działalności firmy. Była to rzadka okazja do zwiedzenia fabryki, którą na co dzień można oglądać głównie zza szyby samochodu, przejeżdżając przez Wielogłową drogą krajową. Jeśli zadajesz sobie pytanie, co dzieje się w tych ogromnych halach, które na trwałe wpisały się w krajobraz Sądecczyzny, postaramy się spróbować na to pytanie odpowiedzieć.

Odpowiedź najprostsza brzmi: produkowane są tam bramy, okna, drzwi i ogrodzenia, a na 27 hektarach zlokalizowane są obecnie trzy fabryki – bram, ogrodzeń i stolarki. Aby przejść rozbudowane w ostatnim czasie hale produkcyjne i magazynowe, trzeba pokonać ponad trzy kilometry. Dla miłośników fitnessowych statystyk oznacza to, że jeden spacer po firmie to ok. 5100 kroków, czyli połowa zalecanej dziennej aktywności dorosłego człowieka.

Powstające w Wielogłowach produkty zna już nie tylko Europa z domów, posesji i obiektów przemysłowych. W szczególności produktowe trudno wchodzić, wszak możliwych wariantów samych tylko ogrodzeń istnieje ponad 13 tysięcy! Nie przypadkiem mówi się, że Wiśniowski jest firmą klientocentryczną. Co to znaczy? Mówiąc najprościej – klient jest najważniejszy, znajduje się w centrum. Firma wyprodukuje to, co nabywcy podpowie wyobraźnia i poczucie estetyki. I choć fabryka Wiśniowskiego produkuje na trzy zmiany, na termin realizacji, np. ogrodzeń, trzeba czekać ok. czterech tygodni. Wszystko wytwarzane jest na konkretne zamówienie, a każdy produkt, który wyjeżdża z fabryki, ma już swojego odbiorcę. Gamę możliwości produktowych firmy najlepiej obrazują dwa

przykłady: Wiśniowski wytwarza m.in. okna do obiektów sakralnych, ale również tu wyprodukowana została brama główna do Zakładu Karnego w Nowym Sączu. Tym sposobem – choć trochę niestandardowo – realizowane jest hasło z folderu reklamowego: „Po pierwsze bezpieczeństwo”. To ciekawostki. Sztandarowym produktem firmy jest jednak PRIME – określana mianem najbardziej ekskluzywnej bramy na europejskim rynku.

Choć Wiśniowski nazywany jest w branży największym kowalem w Europie (m.in. z uwagi na grotty i inne elementy ozdobne ogrodzeń), to współczesna produkcja zakładu nie ma nic wspólnego z młotem i kowadłem. Firma szczyci się, że rozwiązania zaliczane dziś do wyznaczników czwartej rewolucji przemysłowej, nazywanej Przemysłem 4.0, w Wielogłowach stosowano... dziesięć lat wcześniej niż w Niemczech.

– Jesteśmy liderem we wdrażaniu tej technologii już od 2004 r. – mówi Tomasz Długopolski, dyrektor rozwoju technologicznego firmy. – Wówczas powstała pierwsza maszyna automatyczna, a następnie zaś cała linia technologiczna. Później przyszedł czas na pierwszego robota oraz na pierwsze autonomiczne stanowisko. W 2004 r. udało nam się bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz wypracować standard Przemysłu 4.0, a obecnie czujemy się ekspertem w tej dziedzinie. Wzajemne wykorzystywanie automatyzacji, wymiany i przetwarzania danych oraz technik twórczych prowadzi markę Wiśniowski do stworzenia „inteligentnej fabryki”. W niej systemy samodzielnie podejmują zdecentralizowane decyzje w produkcji i sterują jej procesami. Równocześnie komunikują się w czasie



rzeczywistym z ludźmi i między sobą. Jest to swego rodzaju rewolucja. Nasz wydział automatyzacji i linii technologicznych sam buduje maszyny do procesu produkcyjnego.

I choć automatyzacja i robotyzacja to dziś słowa-klucze w firmie, nie oznacza to, że roboty i nowe linie technologiczne pozabiają ludzi pracy.

– Zatrudniamy blisko dwa tysiące osób, a niebawem będzie nas jeszcze więcej – wybiega w najbliższą przyszłość prezes Krystyna Baran. A wracając do przeszłości dodaje: – 30 lat istnienia firmy może się wydawać krótkim okresem, ale upływ czasu najlepiej widać w strukturze zatrudnienia. Dzisiaj w firmie pracują nie tylko dzieci, ale nawet wnuki pierwszych pracowników.

Być może doczekamy się także prawników.

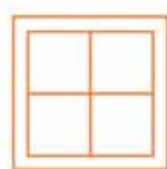
Z kolei Katarzyna Świdarska, dyrektor działu marketingu, mocno podkreśla ewolucyjny rozwój firmy:

– Dziś z dumą patrzymy na wszystko, co udało się nam osiągnąć przez 30 lat. To ponad milion sprzedanych bram, blisko 2500 punktów handlowych w całej Europie, 27 hektarów powierzchni produkcyjnej i aż dwa

tysiące ludzi stojących za marką WIŚNIEWSKI. Firma zawdzięcza swój rozwój właścicielowi, Andrzejowi Wiśniowskiemu, który przez te lata działał ewolucyjnie. Rozwój sprzedaży bram oparto na stabilnych podstawach i dywersyfikacji oferty. Większość środków generowanych sprzedażą jest inwestowana w rozwój firmy i tak będziemy działać w kolejnych latach.

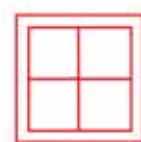
(MOL)





TRADYCJA

FABRYKA OKIEN



V-STAR

TECHNOLOGY

DZIAŁ SPRZEDAŻY

tel: +48 (18) 440 00 14

tel: +48 (18) 444 05 60

e-mail: sprzedaz@tradycja.biz

www.tradycja.biz

Zgrzewanie kształtowe

Powierzchnia zgrzewów jest płaska oraz jednolita, tworzy jednolitą strukturę.

Znacznie trwalsze połączenia

Innowacyjna metoda łączenia z wykorzystaniem technologii miniwczepów pozwala uzyskać nawet 50% trwalsze połączenie.

Wspaniała estetyka połączeń, możliwa do uzyskania nawet w trudno dostępnych miejscach profili

Powierzchnia połączonych ze sobą profili nie jest rozrywana nożami czy frezami, lecz jest jednolita w pełnej ciągłości.

Parametry termiczne

Idealnie dopasowane uszczelnienie pozwala uzyskać jeszcze lepsze parametry termiczne okien.

Perfekcyjne odwzorowanie kształtu, szczególnie w profilach z zaokrąglonymi powierzchniami

Estetyczne zaokrąglenia w narożach mogą być prezentowane w pełnej krasie.

SPOSÓB POŁĄCZEŃ NAROŻY SPEŁNIAJĄCY NAJWYŻSZE OCZEKIWANIA ARCHITEKTONICZNE I DEKORACYJNE

Jeśli istniały ograniczenia produktowe dla stolarki z PVC to właśnie zostały zniwelowane. Możliwość łączenia profili w technologii V-STAR pozwala na tworzenie unikatowych produktów, zarówno pod kątem ich kształtów jak i rodzajów powierzchni.

Stolarka z PVC stworzona przy użyciu nowych standardów zapewnia absolutnie innowacyjny i niespotykany do tej pory wymiar estetyki. Naroża PVC połączone kształtowo nie odstają już estetyką od naroży wykonanych z najbardziej prestiżowych materiałów, jakimi są drewno czy aluminium. Architekci, projektanci czy dekoratorzy wnętrz mają od tej pory swobodny wybór pomiędzy materiałami!

Biznes odzieżowy

Raso znaczy wyścig



Tomasz Marczyński z ekipy Lotto Soudal jest twarzą i współwłaścicielem firmy



Naszym amatorom kolarstwa brakuje odwagi, by ubrać się od stóp do głów w kaktusy

Pięć lat temu stanęli przed trudnym wyborem: praca czy pasja. – *Klasyczne być albo nie być...* – śmieją się starszadeczanie Marcin Ziemianek i Krystian Ślęzak. Od najmłodszych lat trenowali kolarstwo. Nigdy więc nie chcieli rozstawać się z tym sportem. Mieli jednak świadomość, że w Polsce trudno z niego wyżyć. Mimo to znaleźli sposób na połączenie pasji i pracy – założyli firmę produkującą odzież dla kolarzy. Dziś Raso ubiera europejskie drużyny, indywidualne zamówienia przychodzą nawet z Australii, a twarzą marki jest mistrz Polski Tomasz Marczyński, który właśnie startuje w hiszpańskiej Vuelcie.

Sobota, niedziela, godzina 10, ulica Sucharskiego w Nowym Sączu. Do dziś to stałe miejsce i czas spotkań sądeckich kolarzy, którzy chcą pośmięć na rowerze po okolicy. Wśród nich są zarówno zawodowcy, startujący w wyścigach, jak i amatorzy.

– Miałem około dziesięciu lat, gdy tata po raz pierwszy zabrał mnie na taką właśnie wspólną przejażdżkę. Krystian też tak zaczynał – opowiada Marcin Ziemianek.

Później razem trafili do klubu WLKS Krakus Swoszowice, tego samego, który wychował kolarskie sławy: Rafała Majkę, Tomasza Marczyńskiego, Katarzynę Niewiadomą czy Karola Domagalskiego. Nawet razem ćwiczyli pod okiem tego samego trenera Zbigniewa Klenka.

– Moje życie kręciło się wokół roweru: szkoła – treningi, szkoła – treningi – zawody. I tak w kółko, aż do Orlika [kategoria wiekowa w kolarstwie – do 23. roku życia, później zaczyna się Elita – przyp. red.]. Nie miałem jednak spektakularnych sukcesów. W wieku 21 lat musiałem

podjąć decyzję: kolarstwo czy praca i normalne życie, o którym, przyznaję, nie miałem zielonego pojęcia – mówi szczerze Marcin.

Nie kryje również, że w rozwoju jego pasji pomagali mu rodzice. Finansowali treningi, zawody.

– Bo, żeby zarabiać w Polsce na ściganiu się, trzeba być naprawdę wybitnym. A ja byłem raczej przeciętnym kolarzem – stwierdza.

Krystian był zmuszony zrezygnować z kolarstwa nieco wcześniej, choć wiązał z rowerem duże nadzieje. Uczył się nawet w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Świdnicy. Sytuacja rodzinna sprawiła jednak, że stanął przed trudnym wyborem.

Przez znajomość z zawodowcami m.in. Rafałem Majką i Tomaszem Marczyńskim, którzy jeździli w ekipach pro tour, zetknęli się z profesjonalną odzieżą kolarską.

– Amatorzy kolarstwa nieraz prosili mnie o załatwienie skarpetek czy koszulek od zawodowców – mówi Marcin.

To wówczas, widząc tak duże zainteresowanie profesjonalnymi ciuchami wśród pasjonatów rowerów, mimochodem rzucił któregoś dnia: – A może powinniśmy zacząć szyc takie właśnie ubrania?!

Pojawiała się wówczas szansa na zdobycie dofinansowania na założenie własnego biznesu.

Nie miałem jednak spektakularnych sukcesów. W wieku 21 lat musiałem podjąć decyzję: kolarstwo czy praca i normalne życie, o którym, przyznaję, nie miałem zielonego pojęcia

– Zmarł mój tata, a ja byłem najstarszy z rodzeństwa. Mama liczyła na moją pomoc. Musiałem zająć się pracą. W końcu, nie oszukujmy się, tata był do tej pory głównym sponsorem mojej pasji – opowiada Krystian.

Razem z Marcinem zajęli się sprzedażą wielopoziomową. Handlowali perfumami. To jednak nie przynosiło im satysfakcji. Ciągnęło wilka do lasu. Wciąż myśleli o kolarstwie. Na tym znali się najlepiej.

– Zastanawialiśmy się, czy nie zacząć produkować skórzanych owijek do rowerów. Nawet kupiliśmy skóry, ale nie zdały egzaminów. Pomysł spalił na panewce – opowiada Marcin.

– Problem tylko w tym, że na napisanie projektu i stworzenie biznesplanu mieliśmy cztery dni – opowiadają.

Udało się go wysłać w ostatniej chwili, a po serii szkoleń zdobyć 20 tys. zł na start. I tak pięć lat temu w Starym Sączu zarejestrowali Raso. Nazwę firmy wymyślił ich przyjaciel Lech Pleniewicz. W języku esperanto „raso” to wyścig, a w hiszpańskim – szlachetny materiał. Logo Raso – kółko z kropką w środku – to z kolei dzieło znanego grafika z sądeckim rodowodem Tomasza Bocheńskiego.

Szybko się okazało, że przyznane środki to zaledwie kropla w morzu potrzeb. Po pierwsze materiały

Marcin i Krystian sami musieli jechać do Włoch, bo wysyłka kurierska wychodziła drożej i przerastała ich możliwości finansowe.

– To miało swoje plusy, bo przy okazji zakosztowaliśmy trochę Italii i zlapaliśmy bezpośredni kontakt z producentami – wspomina Marcin. – Tylko nasz golf po powrocie nawał się do remontu – śmieje się.

Młodzi biznesmeni nie mieli również świadomości, że do uszycia stroju kolarskiego będą potrzebować nie jednej, a pięciu maszyn. I to nietanich.

– W ogóle nie mieliśmy pojęcia o tym biznesie. Wiedzieliśmy tylko, jak mają wyglądać i jakie funkcje spełniać nasze ubrania, ale jak je wy-

Raso jest bowiem coraz bardziej rozpoznawalną marką nie tylko w Polsce, gdzie ubiera całe drużyny, ale i w Europie. Głównie w Niemczech, Anglii, Francji, a ostatnio także w Hiszpanii i Portugalii. W tych ostatnich krajach mocną kampanię promocyjną starszadeczkiej firmie prowadzi mistrz Polski Tomasz Marczyński, zawodnik grupy Lotto Soudal. Nie tylko trenuje w ubraniach Raso, ale stał się też współwłaścicielem firmy.

– Tomek miał pomysł na swoją markę ubrań kolarskich – TM. Uszyliśmy mu więc pierwsze ciuchy. Koniec końców jednak nasza współpraca zakończyła się połączeniem sił. Tomek dołączył do naszej ekipy i dziś odpowiada za promocję i zdobywanie kontrahentów głównie w Hiszpanii, gdzie obecnie mieszka – mówi Krystian.

– Jest twarzą marki Raso. Naszą żywą reklamą – dodaje Marcin.

Krystian i Marcin zarządzają produkcją i organizują sprzedaż. Od początku w ich teamie działa również Kasia, żona Krystiana. Odpowiada za marketing. To ona pomogła w napisaniu projektu i stworzeniu biznesplanu, który dał początek firmie. Jest również autorką niektórych wzorów strojów kolarskich. Tegoroczna kolekcja letnia to między innymi jej pomysł.

– Te odjechane stroje dobrze sprzedają się za granicą. W Polsce spotkały się z sympatycznymi komentarzami, ale chyba jeszcze naszym amatorom kolarstwa brakuje odwagi, by ubrać się od stóp do głów w kaktusy czy flamingi i tak pokazać się na szosie – uśmiecha się Krystian.

(BIKE)

REKLAMA

HUZAR
Polskie Stacje Paliw
STARY SĄCZ
CYGANOWICE 100

STACJA PALIW HUZAR

**DOBRE PALIWO
W NORMALNEJ CENIE**

18 446 16 04 www.autoszewczyk.pl

KLIMATYZACJA

przegląd
naprawa
dezynfekcja

Nowy Sącz 18-440-46-15
Gołkowice D. 18-440-75-74
Nowa Wieś 18-440-05-51

www.autoszewczyk.pl



Sinatra

Ekskluzywne alkohole



tel. 519 623 475

tel. 519 623 467

sinatraalkohole@gmail.com

Nowy Sącz
ul. Długosza 58

WHISKEY • WÓDKI • WINA • KAWA
ZESTAWY PREZENTOWE

www.sinatraalkohole.pl



Rolbud Dach

www.rolbuddach.com.pl

Stary Sącz ul. Jana Pawła II 75D (obok ronda) **tel. 18 222 52 35**

POKRYCIA DACHOWE, RYNNY, OKUCIA, AKCESORIA

Scandinavia

BLACHODACHÓWKA MODUŁOWA



Okna Dachowe



Oryginalna szwedzka blacha SSAB

CYNK 350 g/m²

**bezterminowa
GWARANCJA**

CERAMIC MATT 350
lakier zastrzeżony
tylko dla firmy Bratex Dachy

**Produkt w 100%
modułowy**

POMIAR, WYCENA I TRANSPORT GRATIS!!!

Biznes motywacje

Kopciuszek, który wcześniej cerował tapicerkę

O tym, że w biznesie nie ma sytuacji beznadziejnych i nigdy nie należy się poddawać – przekonuje Bogdan Borek, wiceprezes i dyrektor finansowy sądeckiego NEWAGU. Niech ta krótka opowieść będzie biznesową inspiracją, iż w życiu tak naprawdę nie ma sytuacji bez wyjścia.

Poruszając się trochę w konwencji rozprawki i stawiając tezę na początku, to rzeczywiście ostatnie lata historii NEWAGU to bardzo dużo pracy i porównywalnie dużo szczęścia, ale szczęścia w postaci czasem trudno wytłumaczalnego zbiegu okoliczności i szczęścia pod postacią niezwykle ludzi spotykanych „przy okazji” problemów.

Z punktu widzenia szeregowego pracownika często problemy w firmie są problemami zarządu. Problem dla pracownika zaczyna się nawet nie z momentem pojawienia się problemów finansowych, ale dopiero w związku z brakiem wynagrodzenia czy wręcz środków z odpłaty. Oczywiście nie jest to obecnie zjawisko powszechne, ale w roku 2001 widziałem takie postawy zarówno w ZNTK Nowy Sącz (od tego momentu zaczniemy używać już nazwy NEWAG) jak i w jednej ze spółek gorlickiego Glinika.

Na pewno jednak inaczej takie problemy identyfikuje ściśle kierownictwo firmy. Kiedy w 2001 r. obecny zarząd przejmował NEWAG, to wchodząc do spółki ocenilibyśmy jej sytuację jednym słowem jako: BEZNADZIEJNA! Na szczęście było tyle pracy i tak małe prawdopodobieństwo sukcesu, że uwierzyliśmy, iż musi się udać. Ktoś z zewnątrz oceniając kondycję firmy w oparciu o sprawozdania finansowe, jednoznacznie określiłby stan spółki jako upadłość. Strata netto wynosiła prawie 30 mln zł przy sprzedaży 119 mln zł.

Większościowy właściciel, czyli Narodowe Fundusze Inwestycyjne, nie był kompletnie zainteresowany jakąkolwiek sanacją, a jego założeniem było jak najszybsze pozbycie się problemu. Nie chcąc dopuścić do sprzedaży firmy byle komu i w konsekwencji prawdopodobnego zakończenia historii przedsiębiorstwa z najdłuższą w Nowym Sączu tradycją, wpadliśmy na pomysł wykupu akcji NEWAGU od NFI.

Świetny pomysł. Tym bardziej, że w tym czasie NFI wycenił swój pakiet na... 500 tys. zł. Tu rozpoczęły się poszukiwania inwestora. Taka kwota nawet wówczas była ceną za atrakcyjną rezydencję, a co dopiero za 30 hektarowy zakład produkcyjny w centrum miasta. Może dziś trudno w to uwierzyć, ale nikt z pytanych przez nas sądeczan nie był zainteresowany taką inwestycją. Po latach, kiedy urosliśmy do firmy z setmilionowymi obrotami, wielu mówiło: szkoda, że się nie spotkaliśmy, pieniądze potrzebne wówczas na wykup były do załatwienia w tydzień.

Równolegle trwała praca organiczna. Drugie półrocze 2001 r. to był wysiłek na cały zegar. Negocjacje z bankami o dodatkowe kredyty pozwalające wypłacać wynagrodzenie w ratach, cotygodniowe wyjazdy do Warszawy i wyczekiwanie na pięć minut rozmowy w Biurze Finansów PKP, aby usłyszeć: „na razie nie możemy wam zapłacić, ale spokojnie dacie radę...”.

I rzeczywiście jakoś się udawało. Stopniowo zaczęły spływać przeterminowane należności, zawieraliśmy umowy z wierzycielami, poprawiała się organizacja produkcji a tym samym rentowność i w konsekwencji już 2002 rok zamknęliśmy niewielkim zyskiem. Oczywiście daleko nam było do odbudowania kapitałów, ale już pojawiało się światelko, że może się uda. Wtedy jednak, kiedy zaczęliśmy się uśmiechać do dnia codziennego, pojawiło się ogromne zagrożenie w postaci nabywcy pakietu kontrolnego – Roberta Hammerlinga. I to wtedy, kiedy w NFI leżała nasza oferta na taki sam pakiet,



FOT. PIOTR DROŻDZIK

NFI niespodziewanie dla nas, a kierując się partykularnym interesem wybrało Hammerlinga. Powód okazał się prozaiczny: każdy chce jeździć na darmowe wakacje, a nas nie było stać na dodatkową premię dla decydujących o sprzedaży.

było miesiąca bez jakiegokolwiek trudnego, ważnego, ale szczęśliwie zakończonego rozdziału. Z nieba spadła nam ustawa Grzegorza Kołodki, dzięki której uratowaliśmy kilkanaście milionów złotych. Przychyłość oparta na twardych

Może dziś trudno w to uwierzyć, ale nikt z pytanych przez nas sądeczan nie był zainteresowany taką inwestycją. Po latach, kiedy urosliśmy do firmy z setmilionowymi obrotami, wielu mówiło: szkoda, że się nie spotkaliśmy

No i zaczęło się. Walka z nim pochłonęła kolejne miesiące, mnóstwo nerwów, bezsenności, ale i zdrowej agresji przeciwko, jak go później nazywaliśmy, hochsztaplerowi.

Wyprowadzając zakończenie tego rozdziału w najnowszej historii firmy dodam tylko, że i tym razem się udało. Po kilku miesiącach walki mieliśmy satysfakcję z ulokowania Hammerlinga w sądeckim więzieniu z przekonaniem, że „ten Pan już nigdy nikogo z NEWAGU nie pozabawi pracy”. Nieszablonowy pomysł z zakupem wiarygodności nieuczciwego właściciela i zablokowania jego praw wynikających z nabytych akcji był kluczowy i przełomowy. Samo case study powinno zaś być obowiązkowym tematem na studiach dla młodych prawników.

Trudno w krótkim tekście zamknąć historię kilkunastu lat NEWAGU i na pewno nie

legitymowania się doświadczeniem w zakresie produkcji niektórych rodzajów taboru, co automatycznie eliminowało nas z wielu przetargów. Trochę tak, jakby zabraniali nam iść na egzamin na kartę pływacką, ponieważ nie potrafimy wykazać się żadnym dokumentem, że pływać potrafimy. Tutaj też zadziałał nieszablonowy pomysł, przeprawa w sądzie i wyrok z prawdopodobieństwem pokera w kartach, a jednak nas dopuścili! Mogliśmy już dostarczać wszystkie rodzaje spalinowych i elektrycznych pojazdów. I robiliśmy to z sukcesem wyrastając na liczącą się na rynku firmę. Na tyle rozpoznał, że nas – dotychczasowego Kopciuszka zauważył Siemens AG (co do nich nie użyłbym określenia Księcia, ale był to co najmniej Baron). Tym sposobem Kopciuszek zaczął przemieniać się w piękną królewnę.

Kiedyś Krzysztof Penderecki zapytany jak udało się jemu, Polakowi nieznanemu szerzej w Europie, zaistnieć jako światowemu kompozytorowi, odpowiedział, że kiedy zdecydował się wyjechać za granicę, to za uzyskane na wyjazd pieniądze wynajął pokój w najdroższym hotelu i tam spotykał się z potencjalnymi pracodawcami.

My na spotkanie z kierownictwem SIEMENS AG poleciliśmy do Wiednia wynajętym odrzutowcem. Pewnie o podpisaniu wspólnego kontraktu na pojazdy dla Metra Warszawskiego przeważało szczęście i kompetencje, ale logistyka też zrobiła wrażenie. W 2013 r. NEWAG, który dekadę wcześniej reperował tapicerkę w wagonach osobowych i naprawiał lokomotywy spalinowe typu „tłusta oliwa”, zaczął budować pojazdy do stolicy. Przyznaję, że na początku naszych kontaktów, to Austriacy mieli większą wiarę w powodzenie tego pomysłu niż my. Szczęśliwym trafem wygraliśmy ten przetarg i 35 pojazdów wyjechało przez bramę przy ul. Wyspiańskiego, żeby ostatecznie dotrzeć na warszawskie Kabaty.

Rok 2013 to również debiut na Gieldzie Papierów Wartościowych. 5 grudnia, my wszyscy doskonale pamiętamy tę atmosferę wielkich finansów. NEWAG jako pierwsza spółka z Sądecczyny został notowany na Gieldzie. Przyznaję, że rzeczywiście na początku byliśmy sceptycznie nastawieni do tego pomysłu; wręcz szukając w nim samych minusów, bo jednak sprzedać akcje Spółki to tak, jak wydać córkę za chłopaka ofiarującego dwie młode jałówki. Córki szkoda, ale jałówki naprawdę śliczne. Oczywiście zgodnie z zasadą, że szczęściu trzeba pomóc, przekonani wreszcie do zaistnienia na Gieldzie wystartowaliśmy w konkursie miss inwestycji: w ramach road show odbyliśmy w ciągu pięciu dni ponad 30 spotkań z kilkudziesięcioma osobami i setkami pytań. Finalnie, z uśmiechem fortuny za plecami zadebiutowaliśmy, a w artykułach prasy finansowej i branżowej dziennikarze chwaliący debiut pisałi: „Inwestorzy na każde zamówione 100 akcji dostawali tylko ok. 7 papierów”. W tym czasie, kiedy atmosfera dla IPO nie była najlepsza, było to naprawdę osiągnięcie...

Dla menedżera przyszłość jest jednak ważniejsza od dnia dzisiejszego i od historii. Nie byłoby dzisiejszych sukcesów firmy bez ludzi, ich ciężkiej pracy, ogromnego zaangażowania, a jeszcze w niedawnej przeszłości również dużej dozy wyrozumiałości. To ludzie tworzą dziś NEWAG, przedsiębiorstwo XXI-wieku, firmę nowych technologii, firmę inżynierów i konstruktorów najlepszych na dzisiaj i na najbliższą przyszłość. Najważniejsze, że dorobek kilku pokoleń, czyli ponad 140-letnia historia zakładu, nie został zmarnowany.

BOGDAN BOREK

Rołbud -Instal-

WOD-KAN • CO • GAZ • HURT • DETAL



To twoje ZDROWIE !!! walcz z Nami ze SMOGIEM

**NOWOCZESNE SYSTEMY FOTOWOLTAICZNE
KOTŁY C.O. ECO DESIGNE • KOTŁY GAZOWE
EKOLOGICZNE OCZYSZCZALNIE • POMPY CIEPŁA**



Gołkowice Górne 1

tel: 18 446 38 09, 663 760 751

Nowy Sącz, ul. Lwowska 158A

tel: 519 623 595

Piwniczna-Zdrój ul. Węgierska 16a

tel: 18 446 54 07, 519 623 720

Klęczany 201

tel: 18 443 34 20, 519 623 697

Opowieści nie tylko rowerowe

Siedzę za biurkiem cały rok...

Kochał książki i rowery. Z miłości do książek prowadził antykwariat – najpierw we Lwowie, a po wojnie w Nowym Sączu. Z miłości do roweru podejmował długodystansowe wyprawy, jakich dzisiaj nie powstydziliby się wytrawni cykliści.

Urodził się we Lwowie w 1910 r. jako Kazimierz Michalunio. Zmarł w Nowym Sączu w 1966 r. jako Kazimierz Kubrycht. To ciągle jednak jedna i ta sama osoba. Ludzie czasami zmieniają nazwiska i nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Niezwykłe było raczej to, że latem 1935 r. student Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie wsiadł na rower i pokonał trasę Lwów – Warszawa – Lwów. Niby nie wielkiego, raptem 800 km, ale biorąc poprawkę na jakość przedwojennych dróg i brak przerzutki w rowerze Kamińskiego, tamten wyczyn sprzed ponad 80 lat jawi się dzisiaj jako prawdziwe szaleństwo. Dla młodego chłopaka, to były tylko odwiedziny u wuja Władysława, brata ojca. Z pierwszej wyprawy rowerowej nie zachowały się żadne zdjęcia ani pamiątki. Nie ma też tamtego roweru. Możemy się jedynie domyślać, że Kazimierz Michalunio jechał modelem turystycznym Typ 3, bo ten stanowił ponad 90 procent produkcji słynnej przed wojną warszawskiej fabryki rowerów Jana Kamińskiego. Zdaniem fachowców jego konstrukcja była dostosowana do ówczesnych dróg. Rower miał duże koła z oponami 28 x 1 5/8" i bardzo długą ramę (68 cm). Wyposażony był w amortyzujący wstrząsy, specjalnie wyprofilowany widelec przedni. Dzisiaj na portalach aukcyjnych, kuszą kolekcjonerów podobne egzemplarze, a w zależności od stanu technicznego trzeba za nie zapłacić od 2 do 10 tys. zł. O rowerze Michalunia wiadomo tylko, że miał drewniane obręcze i dzwonek, który wydawał dźwięk po pociągnięciu za sznurek.

Po wojnie Kazimierz Michalunio osiedlił się z rodziną w Nowym Sączu. We Lwowie pracował w Zarządzie Miejskim Królewskiego Miasta Stołecznego i wraz z żoną prowadził antykwariat przy ul. Batorego 30. W Nowym Sączu został głównym księgowym w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i – podobnie jak

przed wojną – miał antykwariat, najpierw przy Piotra Skargi 7, potem przy Dunajewskiego 6. Wojna i tułaczka nie ostudziły żaru jego miłości do roweru. W Nowym Sączu – a nawet w całym kraju – zasłynął z wypraw dookoła Polski w 1955 i 56 r. Wówczas jeździł już radzieckim rowerem marki Turist.

O wyprawach sądeckiego cyklisty rozpiszywały się ówczesne gazety, a wycinki z nich są pieczołowicie przechowywaną rodzinną pamiątką. Podobnie zresztą jak dziennik podróży z 1955 r., w którym nie tylko opisana jest cała trasa, ale mnóstwo w nim wpisów i życzeń z odwiedzanych miejsc. Głównie z zakładów pracy i hoteli, w których Kazimierz Michalunio

Możemy się jedynie domyślać, że Kazimierz Michalunio jechał modelem turystycznym Typ 3, bo ten stanowił ponad 90 procent produkcji słynnej przed wojną warszawskiej fabryki rowerów Jana Kamińskiego

nio nocował. Dzisiaj wiele z tych nazw brzmi egzotycznie: „Zarząd Miejski Ligi Przyjaciół Żołnierza w Ostrowcu”, „Spółdzielnia Inwalidów 22 lipca w Szczytnie”, „Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii we Fromborku”, „Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego w Gdyni” albo „Portiernia Miejskiego Hotelu w Radomiu”. Takie to były czasy, kiedy księgowy z Nowego Sącza przemierzał Polskę. Podczas jednej wyprawy przejechał w 22 dni 2012 km, w kolejnym roku 1884 km podzielone na 30 etapów.

Jak odnotowała wówczas jedna z gazet w Jeleniej Górze, „koszt tych oryginalnych czasów wynosi 50 zł dziennie”, a taka forma turystyki nie była wówczas popularna. Podczas

dwukrotnego objazdu Polski sądeczanin nie spotkał nikogo innego podróżującego w ten sposób na rowerze. Sam Michalunio pytany o motywację do tego niezwykłego wówczas wyczynu, relacjonował na łamach „Dziennika Polskiego”: „Siedzę za biurkiem cały rok, nic więc dziwnego, że przepadam za ruchem, urozmaicheniem i podróżą. Jestem zamilowanym członkiem PTTK”.

Co ciekawe, gazety zapowiadały wówczas kolejny nietypowy wyczyn sądeckiego księgowego. Z beczek i drewna zbudował on specjalną tratwę, którą z kolegą mieli pokonać 1000 km – głównie Wisłą – od Jeziora Rożnowskiego do Gdańska.

– Do wodniackiej wyprawy jednak ostatecznie nie doszło – opowiada po latach syn Kazimierza Michalunio, Jerzy Kubrycht. – Ojciec nie dostał zgody na ten rejs od najwyższych czynników, czyli od... mamy. Wydawało się jej to zbyt ryzykowne, a w domu czekała trójka dzieci.

A jak było z nazwiskiem? Dlaczego urodził się Kazimierz Michalunio, a zmarł Kubrycht?

– Tato zmienił nazwisko na Kubrycht w 1961 r. – relacjonuje syn Jerzy. – Któregoś dnia odwiedził go wujek, brat babci, ksiądz salezjanin Marian Kubrycht i użył argumentu, że... Kubrychtów jest mało na świecie. Ojciec się długo nie zastanawiał, poszedł do urzędu i po wpłaceniu 50 zł zmienił nazwisko. Tym sposobem ja noszę nazwisko Kubrycht, mój brat pozostał przy Michalunio, a siostra po mężu nazwa się Woźniak. Najśmieszniejsze było to, że ze zmianą nie mogli sobie poradzić moi nauczyciele w szkole. Rozpocząłem wakacje jako Michalunio, ale do następnej klasy zostałem już zapisany jako Kubrycht. Nie wiedzieli co z tym zrobić, więc do dziennika wpisali Jerzy Michalunio-Kubrycht. Najzabawniejsza w tej zmianie była puenta. Przyjechał do nas brat ojca, jezuita Czesław Michalunio, zbulwersowany zmianą nazwiska i odezwał się do taty takimi słowami: „Kazik, co ty wyprawiasz! Jak mogłeś zrobić naszej mamie takie świństwo? Teraz wygląda na to, że jesteś nieślubnym dzieckiem...”.

(MOL)



ZDJEŃCA: REPRODUKCJA Z PRASY

REKLAMA



PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA
w NOWYM SĄCZU

GÓRY  **PWSZ**
PRAKTYCZNYCH
MOŻLIWOŚCI



www.pwsz-ns.edu.pl

 [pwsznews](https://www.facebook.com/pwsznews)

REKRUTACJA NA STUDIA

ALKOHOLE TO NASZA **MOCNA STRONA**

AL. CAPONE®

Specjaliści od alkoholu



PRZYJDŹ DO
AL. CAPONE
NA PADEREWSKIEGO 70
Z TYM KUPONEM
I ODBIERZ GADŻET
ZA DARMO!

LICZBA GADŻETÓW OGRANICZONA. PROMOCJA TRWA
DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. REGULAMIN DOSTĘPNY W SKLEPIE.

**NOWY SĄCZ
PADEREWSKIEGO 70**

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA

6⁰⁰ - 22⁰⁰

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

10⁰⁰ - 22⁰⁰

Na drodze

Niektórzy kierowcy powinni zabierać głowę w podróż

Mariusz Tarasek na co dzień mieszka w Manchesterze. Sierpień, jak o roku, spędzał w Polsce, a jazda na rowerze po bliższej i dalszej okolicy jest jego ulubioną rozrywką. W miniony piątek w Łyczanej w gminie Korzenna został potrącony przez motocykl. Dwa dni później planował powrót do Anglii do pracy.

- Znasz takie powiedzenie: „Chcesz rozśmieszyć Pana Boga? Opowiedz Mu o swoich planach”.

- Nie znalazłem tego, ale już mi się podoba. Dzisiaj jednak jestem w takim nastroju, że powiedziałbym bardziej dosadnie: moje plany wzięły w łeb! Od wtorku po wakacyjnej przerwie miałem wrócić do pracy w szkole pływania w Manchesterze. Wygląda na to, że przez najbliższe dwa miesiące mogę o pracy zapomnieć.

- Bo za szybko jechałeś na rowerze?

- Nic podobnego! Jechałem jak co dzień, czyli po prostu normalnie. Akurat zjeżdżałem z góry, ale niezbyt szybko, jakieś 40 km/h, choć zwykle zjeżdża się szybciej. Nagle z dołu wyłonił się motocykl, który jechał moją stroną drogi. Chcąc uniknąć zderzenia, uciekałem na lewą stronę, ale wtedy motocyklista przypomniał sobie, że jeździ się prawą stroną. Tym sposobem zderzyliśmy się czołowo.

- Czołówka z pędzącym motocyklem? Powinieneś już nie żyć.

- Taki scenariusz też pewnie był możliwy. Gdybym upadł jakoś niefortunnie, mogło być ze mną dużo gorzej.

- Co się stało w momencie zderzenia?

- Wyrzuciło mnie na pobocze, a tam na szczęście była łąka. Leżałem więc w trawie i dobrą chwilę zastanawiałem się, co się ze mną dzieje. Czulem, że mam mocno oszlifowaną prawą stronę. Na szczęście ruszałem rękami i nogami. Kask i to co pod kaskiem, też było całe, chociaż niedaleko od mojej głowy leżał w trawie wielki kamień.

- A motocyklista?

- Krzyczał na mnie, że uszkodziłem mu motor.

- To był dla niego największy problem?

- Widocznie tak. Zapytałem go, czy w pierwszej kolejności nie powinien sprawdzić czy ja żyję, a potem martwić się czy lampa w motocyklu jest rozbita?



FOT. WOJCIECH MOLENDOWICZ

Wyrzuciło mnie na pobocze, a tam na szczęście była łąka. Leżałem więc w trawie i dobrą chwilę zastanawiałem się, co się ze mną dzieje. Czulem, że mam mocno oszlifowaną prawą stronę

- Mimo kiepskiego położenia nie opuszczało cię poczucie humoru.

- Skoro upewniłem się, że jestem w jednym kawałku, to miałem się rozplakać? Na szczęście oprócz głowy i rąk nie uszkodziłem też telefonu, który miałem w kieszonce z tyłu, więc zadzwoniłem po karetę i policję. Motocykliście się to bardzo nie podobało. Potem się

okazało, że był nieletni i nie miał nawet prawa jazdy na motocykl.

- No to ma kłopot.

- To teraz nie jest moja sprawa. Tym się zajmuje policja. Mnie interesuje moje zdrowie.

- Co powiedzieli lekarze?

- Prześwietlenia na szczęście nie wykazały żadnych złamań i urazów narządów wewnętrznych. Mam jednak sporą dziurę w prawej nodze i głębokie szlify. Ze szpitala wyszedłem na własnych nogach i to jest dobry znak. Na drugi dzień dopiero poczułem prawdziwy ból i to, jak mocno jestem potłuczony. Najgorsze, że miałem wracać do pracy w Anglii. Na początku każdego roku szkolnego przechodzimy tam specjalne testy, które są przepustką na kolejny rok pracy z dziećmi. Nie będę mógł ich zdać razem z innymi nauczycielami, co mocno mi skomplikuje pracę zawodową.

- Nie powiedziałeś nic o swoim rowerze.

- Bo już nie ma o czym mówić. Rama jest wygięta, koło przestało być okrągłe, korba wyskoczyła ze swojego normalnego miejsca, a widelec jest pęknięty. Od dawna wiedziałem, że jeżdżenie rowerem po polskich drogach to ryzykowne zajęcie, ale dotychczas myślałem, że wystarczy mieć oczy dookoła głowy i zachować czujność muchy. Jak widać wystarczył moment dekoncentracji.

- W Polsce kierowcy traktują kolarzy inaczej niż w Anglii?

- To dwa różne światy. Na szosach wokół Nowego Sącza trwa jakiś niekończący się wyścig wszystkich ze wszystkimi. Kierowcy jeżdżą bardzo agresywnie, wyprzedzają z dużą prędkością, nie zachowując minimalnej odległości. W Polsce kierowca, kiedy musi jechać za kolarzem dłużej niż pięć sekund, natychmiast traci cierpliwość, zaczyna trąbić i krzyczeć przez okno. Na razie żaden jeszcze nie wysiadł, żeby mnie próbować bić.

- A powiedziałeś, że lubisz tu jeździć na rowerze.

- Bardzo lubię, tereny są niepowtarzalne, jedne z najpiękniejszych dla roweru jakie znam. Ale ludzie za kierownicami samochodów zachowują się jakby walczyli o życie. Albo są tak zestresowani życiową gonitwą, albo brakuje im podstaw kultury jazdy, albo potrzebują coś światu udowodnić. Dżungla. Nigdzie z czymś podobnym się nie spotkałem. Rowerzysta jest

przecież pełnoprawnym uczestnikiem ruchu. Ma prawo być na drodze i trzeba go szanować, nawet jeśli jedzie dużo wolniej. W Polsce tego niestety nie ma. Doszło do tego, że kiedy trafi się kierowca cierpliwie czekający za moimi plecami na możliwość bezpiecznego wyprzedzenia, to ja mu za to dziękuję. Przecież to chore, żeby dziękować za rzeczy oczywiste, które się po prostu należą. Osobna kategoria szaleństwa na polskich drogach, to kierowcy wyprzedzający w sytuacji, kiedy jadą na czołówkę z kolarzem. Oni się zachowują, jakby nie widzieli, że jadą wprost na rowerzystę, jakby rower na ich drodze nie istniał. Często rozmawiam w tym czasie przez telefon. Czasami mam wrażenie, że w Polsce wszyscy rozmawiają podczas jazdy przez telefony, to jakaś plaga. Kilka tygodni temu mój brat musiał przed takim kierowcą uciekać rowerem do rowu. Kompletny brak wyobraźni. Niektórzy kierowcy powinni zabierać głowę ze sobą w podróż, a nie zostawiać w domu.

- Złośliwy jesteś.

- Trudno. Zawsze w takich sytuacjach skacze mi ciśnienie, że przecież oni mogli mnie zabić. Zawsze mam wtedy gęsią skórę na plecach i myślę sobie, że kolejny raz się udało szczęśliwie przejechać trening. Tak było aż do piątku. Acha jest jeszcze jedna kategoria kierowców w Polsce. Świeżaki. Widać, że ambicją chłopaków z małych miejscowości jest kupienie samochodu wiadomej marki, najczęściej w stanie, w jakim Niemcy nie przyjełby takiego egzemplarza na złom. To już jest kompletne ekstremum. Kiedyś na moich oczach młodzieżowcy ścigali się na głównej drodze. Jechali tak szybko, że auta wynosiło już na łuku w moją stronę. Przeżyłem. Tutaj jak cię nie potrąca, to na pewno uduśszą. Nigdzie na świecie, może poza Rumunią, nie widziałem takich czarnych chmur dymu za samochodami. Czasami myślę, że takie auta powinno się od razu na drodze miażdżyć wielkim dźwigiem i odsyłać na złom na koszt właściciela.

- Kończysz z kolarstwem przez ten wypadek?

- Nic podobnego! Dlaczego ja mam rezygnować z tego, co bardzo lubię? Kierowcy mieliby satysfakcję, że wygonili intruza z drogi i dzięki temu będą mieli więcej miejsca. To byłoby oddanie meczu walkowerem. Ale na razie czeka mnie dłuższa przerwa.

**ROZMAWIĄŁ
WOJCIECH MOLENDOWICZ**

REKLAMA



Naturalnie
PYSZNE!



BIEGONICE SKŁADY



Buduj z nami tanio i solidnie

Materiały ściennie



Systemy kominowe



Cegły klinkierowe



Pokrycia dachowe



Hydroizolacje



Termoizolacje



Zaprawy, kleje, tynki



Płytk g-k, gipsy



Płytki ceramiczne



Farby i art. malarskie



Osprzęt elektryczny



Wyposażenie łazienek



Narzędzia i osprzęt



Artykuły ogrodnicze



Odzież robocza, BHP



Doradzamy · wyceniamy · dowozimy

Biegonice Składy sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz
ul. Węgierska 148

tel. 18 44-29-129
www.biegonice.pl
f BiegoniceSkłady

Biegonice Składy to Firma, która działa na rynku od 1993 roku. W lutym 2018 roku przenieśliśmy swoją siedzibę do nowego obiektu handlowego zlokalizowanego bezpośrednio przy ul. Węgierskiej 148.

Do dyspozycji swoich klientów mamy przeznaczone ponad 2 tys. m² powierzchni sklepowo-magazynowej, wygodny i obszerny parking ze specjalnie wydzielonymi strefami załadunku i rozładunku. Nasza placówka jest otwarta od godz. 6.30 we wszystkie dni tygodnia, co umożliwia naszym klientom wcześniejsze dokonanie zakupów. Pracujemy do godz. 18., a w soboty od 8-14.

Nasi klienci mogą wybrać, czy sami dokonują zakupu w strefie samoobsługowej, czy wolą skorzystać z obsługi i porady sprzedawców, którzy cały czas są do ich dyspozycji, służąc fachową poradą. Kładziemy duży nacisk na sprawny i szybką obsługę klientów co jest bardzo ważne szczególnie dla Wykonawców, którzy często w czasie swojej pracy muszą uzupełnić brakujące im produkty. Oferujemy również transport w celu dostawy zakupionych towaru.

Dla klientów hurtowych, wykonawców, inwestorów realizujących duże inwestycje, mamy wydzielony specjalny dział sprzedaży, który jest przygotowany i działa w taki sposób, aby sprostać wszystkim oczekiwaniom tego typu klientów.

Biegonice Składy mają ugruntowaną pozycję na rynku, współpracujemy z najbardziej liczącymi się Producentami i Dostawcami materiałów budowlanych,

od 11 lat jesteśmy akcjonariuszem Grupy Polskie Składy Budowlane „PSB” co daje nam praktycznie nieograniczone możliwości poszerzania swojej oferty towarowej.

Cały czas wprowadzamy do swojej oferty handlowej nowe produkty i to nie tylko te związane z budową czy remontem domu i otoczenia. Oferujemy również produkty do utrzymania i pielęgnacji ogrodu, elementy wyposażenia łazienek, chemię gospodarczą, materiały BHP z ubraniami roboczymi, środkami ochrony, narzędzia, elektronarzędzia, artykuły gospodarstw domowego, drobne akcesoria samochodowe, itp.

Co roku uczestniczymy w wielu imprezach targowych, sami też organizujemy na terenie naszej siedziby liczne pokazy i szkolenia dla naszych Odbiorców i Wykonawców. Wszystkich serdecznie zapraszamy. Informacje o tego typu wydarzeniach są zamieszczane na naszej stronie internetowej i w mediach.

W dniach 7-8 września 2019, podczas AGROPROMOCJI w Nawojowej, będziemy wystawiać swoje stoisko targowe, na którym nasi Pracownicy wraz z Przedstawicielami naszych wiodących Dostawców będą służyć Państwu swoją wiedzą i doradztwem. Podczas trwania targów będziemy prezentować ciekawe produkty i rozwiązania, na które będzie można uzyskać promocyjne warunki zakupowe.

Jeszcze raz serdecznie wszystkich zapraszamy do odwiedzenia w tych dniach naszego stoiska Nr:....., oraz do odwiedzenia naszej siedziby: Biegonice Składy Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz ul. Węgierska 148. pn.-pt. 6,30-18, sobota 8-14.

WIESŁAW JANCZYK

SPRAWOZDANIE Z PRACY W VIII KADENCJI SEJMU RP: 2015 - 2019



Szanowni Państwo!

Kolejne lata mojej pracy w Sejmie jako reprezentanta naszej Ojczyzny i regionu dobiegają końca. Niezmiennie, jak w poprzednich kadencjach, kiedy zostałem obdarzony przez Was ogromnym zaufaniem uzyskując 16 349 głosów poparcia w wyborach parlamentarnych, starałem się sumiennie wypełniać wiele oczekiwań. Świadomość sprawowania niezwykle ważnej, ale i prestiżowej służby publicznej utwierdzała mnie w przekonaniu o wadze i swoim zobowiązaniu do pracy na rzecz dobra człowieka i narodu. W tej kadencji Sejmu

miałem również zaszczyt pełnić funkcję Wiceministra finansów w rządzie RP oraz Pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w Okręgu 14. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, iż na polu każdej z moich aktywności należycie wywiązywałem się z powierzonych mi zadań. Zawsze bowiem przyświecał mi cel, aby Polska mogła gwarantować godne życie dla każdego. Podsumowując kolejne 4 lata pracy w Sejmie RP, pragnę przedstawić sprawozdanie z moich działań, przekazując w Państwa ręce relację z pracy poselskiej.

Wiesław Janczyk

Zachęcam państwa do lektury i osobistego kontaktu

W ROLI POSŁA I MINISTRA FINANSÓW

Pomagałem szczególnie tym, którzy byli wykluczani i pomijani. Wspierałem tych, którzy nawet nie pomyśleli aby dopominać się swoich praw i korzyści od Państwa. Dbałem o zasobność portfela każdej Polskiej rodziny, o inwestycje rozwijające region w którym mieszkamy. Przywracałem wiarę w sens mądrego rządzenia, budowania silnej bezpiecznej Polski, liczącej się w świecie, stabilnej gospodarczo ceniącej każdego obywatela, wyrażającej dla niego szacunek.

Jako Wiceminister Finansów wniosłem znaczący wkład w naprawę i zwiększenie efektywności systemu podatkowego Państwa. To była dla mnie bardzo wymagająca kadencja. Po latach pracy w opozycji uzyskaliśmy moc sprawczą rządzenia. Nie zmarnowałem ani jednego dnia. Jako członek Rządu, podejmowałem wielokierunkowe, odważne działania wraz z dużymi zespołami ludzi, którymi kierowałem w celu uzyskania lepszych dochodów budżetowych. Ponad sto ważnych ustaw i tysiące dokumentów wykonawczych oraz poleceń i wytycznych, rozporządzeń niestrudzenie opracowanych w tym bardzo ważnym wiodącym resorcie przyniosło oczekiwany rezultat! Rząd uzyskał potężny atrybut w postaci większych o 100 mld zł rocznie środków na rozwój i politykę społeczną, mógł działać swobodnie pozytywnie zaskakiwać opinię publiczną budując z miesiąca na miesiąc coraz wyższą wiarygodność. **Skutecznie i trafnie ograniczałem działania przestępczości VAT, tytoniowej, paliwowej, hazardowej i alkoholowej. Przyczyniłem się do zreformowania granicznej służby celnej.** Opracowane w podległych mi departamentach przepisy znacząco przyczyniły się do gruntownej naprawy finansów publicznych. Cieszę się, że moje doświadczenie i wiedza okazały się przydatne i zostały wykorzystane. Dały one tak dużo niezaprzeczalnych korzyści zwykłym obywatelom oraz generowały przyzwolenie społeczne na dobre zmiany. **Jako Szef Komisji Nadzoru Audytowego** doprowadziłem do rozdzielenia funkcji doradczych od funkcji legitymizujących nieuprawnione stosowanie.



Konferencja po decyzji Rządu RP. Obniżenie podatku dochodowego z 19% do 9% dla małych i średnich firm.

W Radzie Dialogu Społecznego wielokrotnie reprezentowałem Ministerstwo Finansów i prezentowałem stanowisko Rządu w trudnych rozmowach z przedstawicielami grup branżowych, Związków Zawodowych i Pracodawców. W twardej, asertywnym dialogu spierając się na argumenty szukałem cierpliwie najlepszej drogi porozumienia uzyskując cenne przyzwolenie społeczne na działanie w toku uzgodnień i konsultacji społecznych.

Państwo nie działa samo. Nie ma takiej siły sprawczej która to z mocy samej, zabezpiecza poprawne działanie tego organizmu. Trzeba siły buldożera i ogromnej energii, żeby sprawy i prowadzić w dobrym kierunku. Wygrywać sprawy przedsta-

wiając twarde racje i argumenty przeciw licznym siłom brudnego lobby. Państwo to nasza wspólna „łódź” którą płyniemy do celu. Jakość demokracji zależy od nas samych jako obywateli. W naszych rękach jest to czy wybieramy drogę rozwoju i dobrobytu dla wszystkich, czy stagnacji, pauperyzacji rozdwojenia społeczności na tych bardzo bogatych i pozostałych ubogich. Dla mnie jako Posła i Polaka zrównoważony rozwój i dobro wszystkich obywateli jest podstawowym celem. Zakasałem więc rękawy i wzięłem się do pomnażania zasobów obywateli.



O mnie...

Dotychczasowe moje życie i działalność zawodowa związana jest z Sądcczyną.

Urodziłem się w Chomranicach, a obecnie mieszkam w Męcinie. Po ukończeniu Technikum Elektrycznego w Nowym Sączu studiowałem na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, następnie studiowałem w Londynie.

Po kilkuletnim pobycie poza granicami kraju powróciłem do Polski, gdzie związałem się zawodowo z Bankiem Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział w Nowym Sączu, tutaj pełniłem różne funkcje m.in. Zastępcy Dyrektora Oddziału odpowiedzialnego za pion handlowy i współ-

pracę z klientami korporacyjnymi i detalicznymi.

Ukończyłem studia podyplomowe z rachunkowości zarządzania finansami oraz liczne kursy. Władam biegle dwoma językami. Przed otrzymaniem mandatu Posła RP pełniłem funkcję prezesa ZEW Niedzica S.A. następnie byłem wiceprezesem REMAG S.A., odpowiedzialnym za sprawy handlowe i współpracę z zagranicą.

W latach 2016-2018 Pełniłem funkcję Wiceministra Finansów RP. W tym czasie byłem Przewodniczącym Komisji Nadzoru Finansowego oraz Pełnomocnikiem Rządu ds. Wspierania Reform na Ukrainie.

W pracy na rzecz społeczności lokalnej wykonywałem różne zadania. Jako Radny Gminny i Powiatowy, a obecnie jako Poseł, zawsze działałem w zgodzie z prawdą, prawem i własnym sumieniem. Bezkompromi-

sowo demaskowałem nadużycia lokalnej władzy i robiłem wszystko, aby stworzyć lepsze warunki rozwoju dla naszych miast i wsi.

Obecnie w Sejmie jako poseł pracuję w Komisji Finansów Publicznych i w podkomisji stałej ds. Monitorowania Systemu Podatkowego, której jestem Przewodniczącym. Zakres merytorycznych spraw jakimi zajmuję się najczęściej w imieniu Klubu Parlamentarnego to: funkcjonowanie systemu emerytalnego w części komercyjnej - OFE, Działalność nadzoru finansowego, banków, ubezpieczycieli, funduszy inwestycyjnych i powierniczych, instytucji rynku kapitałowego, systemu ubezpieczeń oraz regulacje podatkowe. Ponadto sprawami samorządu terytorialnego, rolnictwa, wsi, edukacji, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

MOJE OSIĄGNIĘCIA W OBECNEJ KADENCJI



Sejm RP – praca nad ustawą hazardową

Tematy, które mi powierzono w Ministerstwie Finansów były jak beczki prochu

- Ustawa hazardowa monopolizująca niektóre usługi branży na rzecz Państwa.
- Podatek od sklepów wielkopowierzchniowych.
- Monitoring funkcjonowania podatku bankowego i podatków lokalnych.
- Zarządzanie Departamentami Akcyzy i Rachunkowości

JANCZYK STAŁ SIĘ OSOBĄ ROZPOZNAWALNĄ I WPŁYWOWĄ W WARSZAWIE I W REGIONIE

Jako Wiceminister Finansów opracowywał projekty ustaw. Przy procedowaniu wielu z nich w Sejmie i Senacie reprezentował stanowisko Rządu. Podejmował trafne decyzje. To co dla wielu znaczyło tzw. „uszczelnienie podatków” dla niego miało konkretny bardzo szczegółowy wymiar. Jego trafne analizy obnażały przyczyny niewydolności i bezradności fiskalnej państwa. A diagnozy pozwalały przecinać patologiczne nawyki oszustów podatkowych i zwiększać wpływy do budżetu Państwa. Niekonwencjonalne odważne posunięcia zyskały uznanie współpracowników, analityków i ekspertów. Był istotnym współtwórcą programu wyborczego PiS, który dał sukces Partii. Przyczynił się skutecznie do realizacji obietnic wyborczych. W poprzedniej kadencji zastępował Sekretarza Generalnego PiS Joachima Brudzińskiego wówczas zaoferował wdrażanie metod zarządzania korporacyjnego strukturali Partii. Cierpliwie i konsekwentnie zbudował wysoką pozycję przez wiele lat aktywnej pracy. Najpierw w Komisji Finansów. Potem przez obecność w Ministerstwie Finansów w latach najbardziej trafnych radykalnych działań propaństwowych. (2016-2018) Bliska wieloletnia współpraca z Premier Beatą Szydło (przez 2 lata w jej rządzie sprawował funkcję Wiceministra Finansów). z Premierem Mateuszem Morawieckim którego był I zastępcą w Ministerstwie Finansów przez ponad rok, także wówczas, gdy ten już objął funkcję Premiera.



Jako Wiceminister Finansów

Dotrzymaliśmy słowa!

Obietnice wyborcze o których poprzednicy mówili, że „NIE MA NA TO PININDZY” zrealizowaliśmy już w pierwszym roku rządzenia.

- Obniżyliśmy wiek emerytalny z 67 lat na 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn
- Wprowadziliśmy program 500+ dla 3,7 mln dzieci
- Podnieśliśmy znacznie minimalną stawkę godzinową wynagrodzenia
- Wprowadziliśmy program Senior 75+ polegający na dopłatach do lekarstw

Ważny postulat - podniesienia kwoty wolnej od podatku od wynagrodzeń został zrealizowany ściśle wg mojej propozycji i schematu. Tą sprawą przypieczętowaliśmy spektakularnie wykonanie już w pierwszym roku rządzenia wszystkich najważniejszych haseł z którymi szliśmy do wyborów.



Staralem się nie zawieść powierzonego mi przez Państwa zaufania.

POLSKA - GODNE ŻYCIE DLA KAŻDEGO - TO REALNY CEL



Z Prezydentem RP w Stróżach podczas obchodów 100 lecia Odzyskania Niepodległości

Szanowni Państwo!

VIII kadencja Sejmu przypadła na czas jubileuszu 100-lecia Odzyskania Niepodległości. Jesteśmy pokoleniem budującym tożsamość

wspaniałego Narodu, dającym ciągłość ponad tysiącletniej jego bogatej historii. Godnie wchodzimy w kolejne wieki funkcjonowania Państwa. Dajemy obywatelom powody do traktowania Ojczyzny Polski z uwagą i szacunkiem jako wielkiego wspólnego dobra i wartości.



Z Prezydentem RP w Stróżach podczas obchodów 100 lecia Odzyskania Niepodległości

100-LECIE ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI



Pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego w Limanowej



Obchody katyńskie – złożenie okolicznościowych wiązanek



Jako Pełnomocnik PiS Okręgu 14

W okresie od 2016 do wygaśnięcia kadencji w 2019 r., pełniłem funkcję Pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w Okręgu 14 obejmującym Powiaty: Gorlicki, Limanowski, Nowosądecki Grodzki i Ziemski, Nowotarski i Tatrzański. Na to stanowisko zostałem powołany decyzją Pana Prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Wykonując czynnie od 2011 r. do chwili obecnej obowiązki członka Komitetu Politycznego Prawa i Sprawiedliwości, uporządkowałem wynikające ze statutu ramy działalności naszej organizacji na szczeblu lokalnym. Przeprowadzałem liczne zjazdy terenowe i doprowadziłem do wyboru władz szczebla podstawowego. Każdą decyzję i podejmowane działania legitymizowałem i przedstawiałem opinii publicznej w czasie systematycznie organizowanych konferencji prasowych z udziałem lokalnych mediów. Pragnę podziękować Wszystkim, którzy wzmacniali mnie w tej roli! Rezultatem ciężkiej solidnej pracy był spektakularny sukces Prawa i Sprawiedliwości na terenie Okręgu. Najpierw w wyborach Samorządowych: Kandydaci PiS przejęli władzę samodzielną w Samorządach Powiatów: Nowosądecki Ziemski i Limanowski. Utworzyli koalicje w Powiecie Gorlickim i Tatrzańskim. W licznych samorządach Gminnych Kandydaci PiS wybrani zostali na Wójtów.

Wybory do Parlamentu

27 maja 2019 roku w naszej Ojczyźnie miały miejsce Wybory do Parlamentu Europejskiego. Wyłoniły one przedstawicieli, którzy przez najbliższe 5 lat będą reprezentować interesy Polski w gronie 28 państw europejskich i walczyć o jak najlepszą pozycję naszego kraju na arenie międzynarodowej. Eurowybory potwierdziły, że okręg małopolsko-świętokrzyski to jeden z bastionów PiS-u. To właśnie tutaj partia rządząca dostała aż 56,33 cent głosów przekładających się na 3 euromandaty. W porównaniu do wyborów w 2014 r. nastąpił wzrost o 22,72% głosów. W rankingu powiatów pod względem liczby oddanych głosów absolutny rekord poparcia dla PiS padł na terenie naszego okręgu w powiecie Limanowa i wyniósł odpowiednio 78,18% poparcia (wzrost poparcia o 35,19%).

**WSZYSTKIM NASZYM
ODDANYM WYBORCOM
DZIĘKUJEMY!**



DZISIAJ REALIZUJEMY!

- Rodzina 500 + od pierwszego dziecka
- dotyczy 3, 2 mln nowych osób
- Młodzi zwolnieni z podatku PIT
- obejmuje 2, 2 mln osób w wieku 26 lat
- Praca obniżenie podatku PIT z 18% na 17% dla 25 mln ludzi
- Infrastruktura - 6 mld zł na drogi lokalne i mosty
- Starsi i słabsi dodatkowa emerytura dla 9, 6 mln osób



INICJATYWY

Skutecznie występowałem o pieniądze na budowę chodników i modernizację dróg, mostów w tym dróg krajowych: 28 – na odcinku Mszana Dolna – Limanowa – Nowy Sącz – Gorlice oraz 75 na Juście.

W sposób decydujący przyczyniłem się do zabezpieczenia finansowania wybudowanego mostu Helenieckiego w Nowym Sączu, na który mieszkańcy regionu czekali 25 lat! Decyzja o budowie zapadła w resorcie rozwoju i finansów w czasie kiedy byłem Wiceministrem Finansów.

Doprowadziłem do pozyskania dodatkowego finansowania odbudowy mostu w Sowlinach na granicy Miasta i Gminy Limanowa.

Byłem silnie zaangażowany w przygotowanie rozpoczynającej się obecnie budowy mostu w Kurowie w ciągu Sądeczanki, a także sprawne zabezpieczenie finansowania budowy „Zakopianki”.

Doprowadziłem do zabezpieczenia 1 mld zł na projekt wykonawczy linii kolejowej Nowy Sącz – Limanowa – Zakopane – Mszana Dolna – Kraków oraz wykup terenu pod budowę.

Wspierałem odkupienie kolejki na Kasprowy Wierch, przebudowę skoczni w Zakopanem oraz budowę skoczni Chocholów.

Stojąc na czele Komitetu Społecznego - inicjatywy utworzenia Jednostki Wojskowej w Nowym Sączu wraz z 30 tys. Osób które poparły tą ideę doprowadziłem do decyzji o przywróceniu 1 Pułku Strzelców Podhalańskich do miasta Nowego Sącza. W przyszłości będzie to skutkowało utworzeniem ok. 1 tys. miejsc pracy. Przyczyniłem się także do utworzenia 76 miejsc pracy w COT ZUS w Nowym Sączu.

Zabiegałem o środki finansowe na odbudowę popowodziową. Wspierałem inicjatywy solidarności z osobami potrzebującymi, występowałem przeciw wykluczeniu społecznemu seniorów i osób niepełnosprawnych.

Organizowałem wakacyjne wyjazdy kolonijne nad morze dla dzieci rolników.

Pomogłem w zdobyciu pieniędzy na odnowę zabytków i renowację kościołów na szlaku architektury drewnianej.

Wspierałem pozyskanie funduszy na budowę obiektów



Spotkanie z KGW w Łukowicy



Wspomnienie św. Jana Pawła II z młodzieżą w Męcinie



Otwarcie skoczni narciarskiej w Chocholowie



Wręczenie medali dla Zespołu „Pisarzowanie”

PODJĘTE W OKRĘGU

sportowych i rekreacyjnych, które poprawiają atrakcyjność naszego terenu i wpływają na rozwój turystyki, która jest motorem napędowym gospodarki regionu. Angażowałem się w tworzenie stref ekonomicznych dających potencjał dla ekspansji biznesu i zmniejszających bezrobocie.

Spotykałem się z młodzieżą Szkolną i Akademicką, organizowałem praktyki studenckie i płatne praktyki stażowe dla absolwentów szkół tak, aby młodzi wchodzący właśnie w dorosłość nabierali doświadczenia i pewności siebie na rynku pracy.

Promowałem region. Nie zmarnowałem żadnej okazji do podkreślenia wyjątkowych walorów turystycznych – krajoznawczych pięknego zakątka Polski w którym mieszkamy, akcentując potencjał jaki tu powstał w postaci nowoczesnych hal i boisk sportowych odnowionych zabytków i wybudowanych obiektów.

Współpracowałem z lokalnymi organizacjami: Kołami Gospodyń Wiejskich, Strażakami, Zespołami Regionalnymi, Sportowcami, Akcją Katolicką, Caritas i innymi Stowarzyszeniami. Wszystkim za zaufanie i okazaną życzliwość serdecznie dziękuję!

Utrzymywałem kontakty z licznymi samorządami lokalnymi, które wspierałem w pozyskiwaniu dodatkowych środków finansowych pomagałem otwierać drzwi w instytucjach administracji centralnej po to, aby mogły bardziej skutecznie promować swoje potrzeby.

W tej pracy szczególną wagę przywiązywałem do pomocy lokalnej społeczności. Utrzymuję bezpośredni kontakt z zainteresowanymi poprzez dyżury Poselskie pracę moich Biur w Limanowej i Nowym Sączu. **Odbyłem wiele spotkań,** podjąłem liczne interwencje poselskie, przygotowałem interpelacje w sprawach okręgu oraz uruchomiłem dyżury prawne dla moich interesantów.

Do zapoznania się ze wszystkimi moimi inicjatywami zapraszam na stronę:

www.janczyk.pl

oraz na stronie fb: [@janczykwieslaw](https://facebook.pl/janczykwieslaw)



Powołanie mnie w skład Rady Dialogu Społecznego przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę



Spotkanie z Premier Beatą Szydło w Limanowej w ramach akcji „Polska jest jedna”



Spotkanie z samorządowcami – ważne rozmowy o sprawach regionu



Otwarcie Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS w Nowym Sączu – pracę znalazło 76 osób



Na placu budowy tunelu w ciągu drogi krajowej S-7 Zakopianki

Aktywnie uczestniczyłem i sam inicjowałem wiele wydarzeń. Brałem czynny udział w reformowaniu Państwa. Wzmacniałem aktywność młodzieży, przedsiębiorców, ludzi pracy, nauki i kultury oraz liderów lokalnych środowisk. Promowałem region i jego mieszkańców. Ściągałem inwestycje. Zainspirowałem wiele osób do pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

**POLSKA
GODNE ŻYCIE
DLA KAŻDEGO**



Wbicie łopaty i otwarcie Mostu Helańskiego w Nowym Sączu



Otwarcie zmodernizowanego stadionu Limanovii



Przekazanie samochodu dla OSP Korzenna



Otwarcie Biura Pełnomocnika PiS Okręgu Sądecko – Podhalańskiego



Dyskusja o gospodarce – Forum Ekonomiczne w Krynicy



Ptaszkowa – dekoracja zwycięzców Spartakiady wraz z Prezydentem RP Andrzejem Dudą



Z młodzieżą na balu studniówkowym



Debata z przedsiębiorcami o rozwiązaniach wspierających gospodarkę



Marcinkowice – wizyta wiceministra MKiDN Jarosława Sellina



Zapraszam do współpracy i kontaktu z moim biurem poselskim

Limanowa, ul. Wąska 2, 34-600 Limanowa
tel.:(18) 337-11-169
e-mail: wjanczyk.biuro@interia.eu

Godziny otwarcia biura: poniedziałek—piątek: 9:00 - 16:00

Dyżur w Biurze Poselskim: adres: Limanowa, ul. Wąska 2

Umówienie godziny spotkania pod numerem telefonu: 18 337 11 69

Wydawnictwo
Dobre

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

SĄDECKI KALENDARZ 2020 – niepowtarzalne wydawnictwo łączące w sobie funkcję codziennego praktycznego organizera z oryginalnym kalendarium historycznym, ciekawostkowym i edukacyjnym.

Jeśli cenisz niebanalne rozwiązania, chcesz być dobrze poinformowany, to z naszym kalendarium niczego nie przegapisz.

W Kalendarzu Sądeckim w każdym dniu 2020 roku znajdziesz istotne wydarzenie z dziejów Nowego Sącza i regionu.

DODATKOWO CODZIENNIE otrzymasz od nas newsletter informujący o najważniejszych bieżących wydarzeniach. Z nami wypełnisz każdy swój dzień 2020 roku. Będziesz w gronie osób najlepiej zorganizowanych.

Jeśli planujesz zakup kalendarzy dla swojej firmy, pracowników, kontrahentów, jeśli zastanawiasz się nad oryginalnym prezentem dla swoich bliskich **zadzwoń lub napisz:**

785 340 410
reklama@dts24.pl





Krynica źródłem pachnąca

Krynickyie wody lecznicze znane były od wieków, a miejscowa ludność ceniła je, choć nie znała ich prawdziwych właściwości. Dopiero sprowadzenie w 1788 r., na te tereny Baltazara Hecqueta de la Motte, profesora Uniwersytetu Lwowskiego i znanego w ówczesnym czasie, pioniera badań nad przyrodą Karpat, zaowocowało „rozbiorem krynickich wód”. Była to pierwsza analiza wody z bijącego po dziś dzień ujęcia „Zdrój Główny” i co ciekawe, pomimo upływu lat i postępów w dziedzinie badań laboratoryjnych, przedstawiała ona skład jedynie nieznacznie różniący się od współczesnego. Wody ze źródła stosowano do leczenia wszelkiego rodzaju skaleczeń oraz nieżytów żołądkowych. Dziś wiemy, że woda ze Zdroju Głównego posiada również wiele innych właściwości.



Ze względu na zawartość kwasu metakrzemowego wzmacnia włosy i paznokcie, opóźnia procesy starzenia i korzystnie wpływa na cerę. Znaczne ilości wapnia i magnezu sprzyjają leczeniu osteoporozy. I co najważniejsze: woda z ujęcia jest składową jedynej w pełni naturalnej wody mineralnej Krynica Zdrój, która pobudza apetyt, ułatwiając trawienie i reguluje przemianę materii. Rozlewana od ponad 225 lat Krynica Zdrój należy właśnie do wód wysokozmineralizowanych. Na tle innych należących do tej grupy charakteryzuje się wysoką zawartością magnezu i wapnia. Dzięki swoim właściwościom wzmacnia układ kostny, zapobiega osteoporozie, wpływa na prawidłową krzepliwość krwi i uszczelnia naczynia krwionośne. Wysoka zawartość magnezu łagodzi stany stresowe i nadmierną pobudliwość.

W XIX w. znane były również inne krynickie wody takie jak Jan, Józef oraz Słotwinka. Ta pierwsza stosowana była „w nieżytach pęcherza i miedniczek nerkowych”, zaś Słotwinka słynęła z wspomagania leczenia „w neurasthenii – osłabieniu nerwowym”...

Dzięki badaniom klinicznym dziś wiemy, że Jan i Józef to silnie moczopędne wody sprzyjające w leczeniu schorzeń dróg moczowych i nerek, stosowane również w skazie moczanowej i cukrzycy, a także w celu obniżenia cholesterolu we krwi. Słotwinka zaś słynie z leczenia nerwicy i stanów podwyższonego stresu z niedoboru magnezu. Swe właściwości zawdzięcza wysokiej mineralizacji (ponad 3 600 mg/l) i zawartości magnezu pow. 200 mg/l.

Odkryta na początku XX wieku woda Zuber, stała się symbolem rozwoju uzdrowiska. Nazwana od nazwiska swego odkrywcy prof. R. Zuber, którego plan rozwiercenia uzdrowiska okrzyknięty został „zbrodnią przeciwko zakładowi przyrodoleczniczemu”. Woda Zuber leczy nieżyty żołądka, wrzody, choroby dwunastnicy. Posiada jeszcze jedną szczególną cechę charakterystyczną – „odtruwa organizm, zwłaszcza od nadmiernego spożycia alkoholu”. Jak śpiewał nieżyjący już „stara strzecha” Zbigniew Jarząbek: „Gdy masz wrzód na dwunastnicy, Zuber leczy go w Krynicy,... Wtedy nie pękaj Brachu z nimi nie ma strachu, nasze uzdrowisko Ci wyleczy wszystko...”.



Mniej znane, ale niezwykle cenne wody krynickie to Tadeusz i Mieczysław. Ta pierwsza opisana została przez lekarza – twórcę polskiej szkoły hematologicznej dzięki któremu wiemy że, znakomicie leczy niedokrwistość. Pisano o niej, że ma zastosowanie „w niedokrwistości u dzieci dotkniętych krzywicą kośćca, przeciw białaczce i blednicy,... W pomazach nocnych, nasieniotołu zadawnionym, jeżeli zboczeniom tym towarzyszy niedokrwistość rozdrażnienie nerwowe... Polecana jest zwłaszcza kobietom w uzupełnieniu niedoborów żelaza przy nadmiernych krwawieniach miesięczkowych. Woda Mieczysław swoją nazwę zawdzięcza innemu cenionemu krynickiemu lekarzowi – Mieczysławowi Dukietowi. To dzięki niemu świat poznał jedną z metod leczenia chorób ginekologicznych w tym niepłodności za pomocą tamponów borowinowych. Najśłynniejszą pacjentką dr. Dukiet był Księżniczka holenderska Juliana, która przybyła do Krynicy w 1937 r. Jak podają kroniki – Księżniczka z Krynicy wyjechała brzemienna, a wszystko to dzięki naturalnej wodzie leczniczej i zabiegom stosowanym w uzdrowisku.

Rozwój techniki umożliwił konfekcjonowanie wód. Każdy może we własnym domu mieć cząstkę uzdrowiska w postaci butelkowanych wód leczniczych Jan, Zuber i Słotwinka oraz naturalną wodę mineralną Krynica Zdrój.

„Inni mówią, a ja robię”



Materiał wyborczy KWW Stanisława Koguta

Kandydat na Senatora RP
Stanisław KOGUT



Kierunek przyszłość
BOCHEŃSKI

numer **1** na liście **LEWICA**

Wybory 2019

13 października odbędą się wybory do Sejmu i Senatu RP. W okręgu wyborczym nr 14, obejmującym powiaty: gorlicki, limanowski, nowosądecki, nowotarski, tatrzański oraz miasto Nowy Sącz, wybieramy 10 posłów. W wyborach do Senatu, w okręgu nr 37, obejmującym powiaty: gorlicki, nowosądecki oraz miasto Nowy Sącz, głosować będziemy na jednego senatora.

Kampanie wyborcze nabierają rozpędu i rumieńców. Aby umożliwić naszym Czytelnikom dokonanie świadomych wyborów, w kolejnych numerach „Dobrego Tygodnika Sądeckiego”, przedstawimy programy komitetów wyborczych w obszarach, które najbardziej interesują wyborców: rodzina, zdrowie, infrastruktura, bezpieczeństwo.

Zaprezentujemy także kandydatów z poszczególnych list wyborczych (kolejność list losowa).

W każdym kolejnym numerze przedwyborczym porozmawiamy też z „jedyńką” reprezentującą daną listę. Zaczynamy od Urszuli Nowogórskiej z listy PSL-Koalicja Polska.

Jak przewiduje nasz komentator politolog Rafał Matyja, mimo że głosowanie w okręgu nr 14 wydaje się być najnudniejszym w kraju, w czasie wyborów 2019 emocji nie zabraknie. Niech zatem wybory będą podyktowane wyważoną i świadomą oceną programów wyborczych i kandydatów.

Zapraszamy do lektury.

(RED)

SERWIS WYBORCZY

Stanisław Kogut kandydatem niezależnym

Stanisław Kogut wystartuje w najbliższych wyborach parlamentarnych w okręgu nowosądeckim. Ponownie powalczy o mandat senatora, tym razem bez poparcia Prawa i Sprawiedliwości przez wzgląd na zarzuty korupcyjne, jakie na nim ciąży. 21 sierpnia Państwowa Komisja Wyborcza potwierdziła zgłoszenie jego komitetu wyborczego. Dzień później – jego rejestrację. Polityk będzie kandydatem niezależnym.

- Poddalem się osądowi wyborców i chcę by to oni ocenili moją działalność, a po drugie, wiele osób, które mnie spotykało, jednoznacznie stwierdzało, iż powinienem kandydować i ponownie ubiegać się o mandat – tak argumentuje swoją decyzję o starcie senator Stanisław Kogut.

(NS)

Marta Mordarska zrezygnowała

28 sierpnia Marta Mordarska, radna sejmiku województwa małopolskiego, dyrektor małopolskiego oddziału PFRON w Krakowie, która otrzymała rekomendację partii Jarosława Kaczyńskiego na ubieganie się o mandat senatorski w okręgu nowosądeckim, zrezygnowała z udziału w jesiennych wyborach do Senatu. Jej miejsce na liście Prawa i Sprawiedliwości zajął

jeden z najbliższych współpracowników senatora Stanisława Koguta.

Jak poinformował Witold Kozłowski, pełnomocnik PiS w okręgu 14: - Pani Marta Mordarska zrezygnowała z przyczyn osobistych z udziału w wyborach do Senatu RP. Kandydatem do Senatu RP, który uzyskał poparcie władz Prawa i Sprawiedliwości jest pan Wiktor Durlak.

(KNB)

Opozycja bez kandydata?

Rafał Skąpski nie będzie w najbliższych wyborach ubiegał się o mandat senatora. Jak napisał w przesłanym do redakcji oświadczeniu: „W odpowiednim czasie zawiadomiłem o swojej gotowości do startu stosowne władze w Warszawie. Moje nazwisko zostało wymienione wśród kilkunastu innych kandydatów połączonej lewicy jako element oferty dla paktu senackiego. Przyjąłem to do aprobowanej wiadomości. Zebraliśmy w okręgu sądeckim podpisy potrzebne do rejestracji mojej kandydatury. Jednak wśród sześciu kandydatów lewicy ostatecznie uzgodnionych przez uczestników paktu senackiego mojego nazwiska nie ma. Dla mnie jednoznacznie kończy to całą sprawę. Wszystko wskazuje więc, że rozgrywka o mandat senatora rozegra się w okręgu sądeckim bez udziału opozycji”.

(R)

Niby wszystko wiadomo, ale...



Rafał Matyja
Specjalnie dla DTS

Wybory parlamentarne w okręgu nr 14 należą do najnudniejszych w kraju.

Osiem lat temu, w 2011 r., wygrało tu Prawo i Sprawiedliwość, zdobywając 51 procent głosów i 7 mandatów. Cztery lata temu, w 2015, na PiS padło 61 procent głosów, co dało tej partii 8 mandatów. Jeżeli wyborcy zgłoszą mniej więcej tak jak w wyborach sejmikowych lub europejskich, to partia rządząca zdobędzie tu nieco więcej czyli – jak łatwo zgadnąć – osiem mandatów. No ale to nie znaczy, że nie będzie żadnych emocji. Po pierwsze siedem czy osiem – to nie jest wszystko jedno. Po drugie o pozostałe dwa, a może trzy mandaty powalczą aż trzy listy opozycyjne. Po trzecie wreszcie, bardzo ciekawa będzie rywalizacja personalna: na listach PiS i – do pewnego stopnia – także na listach Koalicji Obywatelskiej.

Zanim jeszcze zostaną przeprowadzone pierwsze lokalne sondaże, możemy powiedzieć, że emocje te nie będą przypominały tych z wyborów prezydenta miasta Nowego Sącza czy władz sejmikowych. Nie będzie żadnego „albo-albo”. Najsilniejsi kandydaci z list PiS pójdą do wyborów po „swoje”. Mandat dla wielokadencyjnych posłów Arkadiusza Mularczyka, Anny Paluch, Barbary Bartuś czy Wiesława Janczyka to sprawa niemal pewna. Ale im dalej w głąb listy, tym robi się bardziej nerwowo. W 2015 r.

na ostatni mandat z list PiS potrzebne było zdobycie blisko 10 tys. głosów. Ale było to w sytuacji, w której „jedyńką” był Piotr Naimski, który zebrał ich zaledwie 20 tys. Bardzo dobry wynik uzyskał wówczas Józef Leśniak, ale kandydował z drugiego miejsca, a dziś jest szósty. Zaraz za nim na liście znalazł się poseł Jan Duda, a oczko przed Leśniakiem – Edward Siarka. To pierwsza siódemka. Nie wiadomo, czy wdrze się do niej ktoś z osób, które posłami dziś nie są.

Z list PiS o mandat powalczą Andrzej Gut-Mostowy, który mimo 10-tysięcznego poparcia nie znalazł się w Sejmie cztery lata temu. Tyle tylko, że wtedy startował z listy PO, której w udziale przypadł tylko jeden mandat. Dziś dołączył do grona kandydatów z list PiS i może odebrać część głosów rywalom z Podhala. Głosy w dwóch podhalańskich powiatach mogą się podzielić między niego, a radnego sejmikowego Jana Piczurę (16 tys. w wyborach sejmikowych rok temu). Z dużym kapitałem z wyborów sejmikowych wejdą do gry także radni z sądeckiej części okręgu – Grzegorz Biedroń (ponad 38 tys.) i Patryk Wicher (blisko 17 tys.).

Będzie też kilka momentów symbolicznych, jak na przykład indywidualny wynik posła Arkadiusza Mularczyka, który przed ośmioma laty, jako lider listy, zdobył 45 tysięcy głosów, wyprzedzając wyraźnie pozostałych posłów PiS. Najsilniejsi z nich – Bartuś, Siarka i Janczyk – zdobyli po kilkanaście tysięcy. Cztery lata później, po epizodzie z Solidarną Polską, Mularczyk startował już z siódmego miejsca, ale zdobył niewiele mniej – bo 36 tysięcy, dystansując rywali z listy i przeskakując Naimskiego. Z liderem listy wygrała jeszcze – choć nieznacznie – posłanka Bartuś. W tym

roku Naimski postanowił zatem startować z Warszawy, zza pleców Jarosława Kaczyńskiego.

Bardzo ciekawa będzie rywalizacja opozycji, która ma małe szanse, by uszczuplić stan posiadania PiS, ale może podzielić się swoją częścią tortu w różny sposób. Gdyby powtórzył się wynik, jaki odnotowaliśmy w wyborach europejskich – dwa mandaty przypadłyby Koalicji Obywatelskiej, obejmującej wówczas także PSL. Jak podzielił się głosy po jej rozpadzie? Jeżeli tak jak w wyborach zeszłorocznych, do sejmików – PSL powinien mieć mandat. Ale to nic pewnego, bo elektorat tej partii do wyborów samorządowych chodzi chętniej niż do jakichkolwiek innych.

Walka o mandat może rozegrać się na listach Koalicji Obywatelskiej, o ile ta nie będzie w stanie pokonać wyraźnie PSL i zdobyć dwóch mandatów. Rywalizacja między Jagną Marczałajtis-Walczak a Andrzejem Czerwińskim będzie jednym z tych bardzo ciekawych drugoplanowych pojedynków. Mówiąc ironicznie – po osiemnastu latach Czerwiński ma z kim przegrać, zwłaszcza, że musiał oddać dającą pewne punkty dodatkowo jedynkę. Ale może to była recepta Grzegorza Schetyny na zmobilizowanie struktur do ostrej walki o głosy?

Wreszcie bardzo ciekawy będzie wynik lewicy. Pokaże on, czy najgorsze w okręgu 14 ma ta formacja za sobą. Pierwszym krokiem byłby wynik powyżej 10 tysięcy głosów. W dłuższej perspektywie nasilanie się konfliktów światopoglądowych może sprawić, że antyklerykalnie nastawieni wyborcy w silnie zdominowanym przez prawicę regionie, a takich nie brakuje, mogą postawić na listę, która wyraża ich emocje i przekonania. Ale dziś mandat zapewne jest poza zasięgiem lewicy.

Na deser – oprócz rywalizacji partyjnej – mieszkańcy wschodniej części okręgu 14 dostaną fascynujący pojedynek senacki między Stanisławem Kogutem a Wiktorem Durlakiem. Informacja o jego wyniku będzie chyba pierwszą informacją, podawaną w nocy z 13 na 14 października w lokalnych serwisach internetowych.

To nie znaczy, że nie będzie żadnych emocji. Po pierwsze siedem czy osiem – to nie jest wszystko jedno. Po drugie o pozostałe dwa, a może trzy mandaty powalczą aż trzy listy opozycyjne. Po trzecie wreszcie, bardzo ciekawa będzie rywalizacja personalna

REKLAMA

DOMOWY NIEZBEDNIK



Cieniawa /k. Nowego Sącza
pn-pt 9.00 - 17.00
sobota 8.00 - 15.00
tel. 577 498 960

www.domowy-niezbednik.pl

Cieniawa
trasa 28



Andrzej Czerwiński – podsumowanie pracy w Sejmie VIII kadencji



Szanowni Państwo, w obecnej kadencji Sejmu RP zostałem wybrany:

- wiceprzewodniczącym Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej RP
- wiceprzewodniczącym Parlamentarnego Zespołu ds. Energetyki
- wiceprzewodniczącym Parlamentarnego Zespołu ds. Energetyki Jądrowej
- przewodniczącym Zespołu ds. Energetycznego Pakietu Zimowego

Pracuję w następujących komisjach i grupach parlamentarnych:

- Komisji do spraw Energii i Skarbu Państwa
- Komisji do spraw Unii Europejskiej
- Parlamentarnym Zespole na rzecz poprawy jakości powietrza „Antysmogowy”

Aktualne statystyki z mojej pracy w Sejmie:

- Udział w głosowaniach: 96 %
- wypowiedzi na posiedzeniach Sejmu 58
- interpelacje, którym nadano bieg 62
- Zapytania, którym nadano bieg 6
- Pytania w sprawach bieżących 5

Osiągnięcia:

W ciągu ostatniej kadencji interweniowałem m. in. w sprawie:

- badań stanu czystości powietrza w gminach uzdrowiskowych.
- projektu programu dla górnictwa węgla kamiennego na lata 2016-2030.
- udziału OZE w polskim systemie energetycznym do 2020 r.
- przyczyn wzrostu importu węgla kamiennego do Polski w 2017 r.
- realizacji planów produkcyjnych i planów inwestycyjnych spółek węglowych kontrolowanych przez Skarb Państwa za 2017 rok
- dopłat do wymiany kotłów grzewczych i dopłat do termomodernizacji.
- wstrzymania budowy gazociągu Nord Stream II.
- wprowadzenia norm jakości dla paliw stałych
- poprawki do budżetu- droga Brzesko- Nowy Sącz

Ponadto w Klubie Parlamentarnym Platformy Obywatelskiej pracowałem ostatnio nad:

- projektem ustawy o czystym powietrzu, która kompleksowo reguluje kwestię walki ze smogiem. Ustawa obecnie jest konsultowana społecznie.
- pakietem gospodarczym - zestawem ustaw porządkujących m.in. kwestie podatkowe, zwiększających udział samorządów w dochodach z PIT, odpisy od PIT na rzecz organizacji pozarządowych, a także aktywizację osób starszych na rynku pracy poprzez zwolnienie ich ze składek społecznych.
- projektem tzw. „trzynastej emerytury”.
- projektem stabilizacji cen energii
- projektem o zmianie ustawy „Prawo energetyczne”.



Posiedzenie Grupy roboczej ZP POLSKA- LITWA (Wilno)



Wystąpienie w Sejmie RP



Komisja ds. Energii i Skarbu Państwa



Wizyta Młodych Demokratów Nowy Sącz w Sejmie RP



XXI Festyn Rodzinny parafii Ducha św. w Nowym Sączu

Wybory parlamentarne

Ludzie wiedzą najlepiej, co trzeba zrobić

Rozmowa z URSZULĄ NOWOGÓRSKĄ – jedynką z listy PSL–Koalicja Polska w okręgu 14.

– Jedyńska na liście w jednej linii z Władysławem Kosniak–Kamyszem, Pawłem Kukizem, Czesławem Siekierskim. To niespodzianka, wyróżnienie, wyzwanie?

– To, że jestem jedynką na liście, to na pewno wielkie wyróżnienie dla mnie osobiście jako Urszuli Nowogórskiej – mieszkanki Limanowszczyzny. Natomiast to także wielkie zobowiązanie wobec ludzi i regionu. Mam nadzieję, że będę miała możliwość dalej kontynuować swoją pracę na tym terenie, bo bardzo rzetelnie staram się ze wszystkich zadań wywiązywać. Bardzo bym chciała, jeśli będzie taka możliwość i ludzie mi pozwolą, dając kredyt zaufania, udzielając wsparcia i poparcia, realizować te działania dalej w Sejmie. Dlatego ta jedynka na liście to wyróżnienie, w jakiś sposób przygoda, nowe doświadczenie, ale też zobowiązanie, do którego podchodzę z pokorą.

– Urszula Nowogórska jest alternatywą dla tych, którzy nie chcą głosować na PiS?

– Względem polityki trzeba zachować wielką pokorę i trzeba mieć pokorę do decyzji ludzi, bo to ludzie decydują o tym, gdzie politycy się znajdują, jakie pełnią funkcje i za co odpowiadają. Czy jestem alternatywą? Skoro tak się mówi, to pewnie tak. Natomiast bardzo bym chciała, żeby ludzie głosując na mnie, nie robili tego ze względu na to, że jestem z PSL czy że jestem jedynką, ale dlatego, że doceniają moją działalność, którą do tej pory prowadziłam. Dla mnie to będzie nagroda i motywacja do działania.

– Elektorat nie będzie łatwy. Przed czterema laty wynik PSL w okręgu 14. to prawie 13 tys. głosów, ale PiS – 188 tys.

– Elektorat jest trudny, teren jest trudny, ale takie są uroki demokracji. W demokracji wszyscy mają prawo istnieć i wszyscy mają prawo się wypowiadać, partie również. A w zależności od tego, jakie mamy regiony, w jednym niektórzy mają słabsze poparcie, w innym mocniejsze. Natomiast ja generalnie słynę z tego, że działam ponad podziałami. Nie dzielę ludzi na przynależnych do takiego czy innego ugrupowania. Nie dzielę ludzi ze względu na wyznaczany przez nich światopogląd. Działam z ludźmi, którym się chce pracować, którzy uważają, że region i mieszkańcy są ważni. Dlatego dla mnie barwy polityczne nie mają znaczenia.

– Liczycie głównie na elektorat ze wsi?

– Nie. Na pewno samo Polskie Stronnictwo Ludowe, ze względu na swą 124-letnią tradycję, jest bardzo blisko rolników i problemów ludzi mieszkających na wsi. Natomiast w naszym programie są też kwestie,



FOT. ARCH. U. NOWOGÓRSKIEJ

które dotyczą mieszkańców miast. Mamy alternatywę rozwoju, ale też łagodzenia sporów, które w tej chwili na arenie politycznej mają miejsce. Jesteśmy partią, która nigdy nie wdawała się w awantury, a raczej starała się wyważonym głosem i doświadczeniem łagodzić różne trudne sytuacje. Jesteśmy więc takim głosem rozsądku i ma nadzieję, że tak pozostanie.

– Radna wojewódzka, wcześniej przewodnicząca sejmiku wojewódzkiego. Doświadczenie polityczne zdobywała Pani w PSL i przy tym PSL Pani trwa, choć inni często zmieniają barwy polityczne...

– Rzeczywiście, często się słyszy, że ludzie zmieniają swoje przekonania. Ja mam przekonania cały czas takie same. Jestem otwarta na ludzi, dlatego jestem w tym miejscu, w którym jestem. Cenię sobie swoje ugrupowanie, ale cenię sobie również współpracę ze wszystkimi, ponad podziałami, niezależnie od barw partyjnych.

– Próbowano Panią przeciągnąć do innego ugrupowania?

– Próbowano, trochę żartem, trochę serio. W każdym ugrupowaniu jest miejsce dla ludzi, którzy chcą rzetelnie pracować. Moje miejsce jest póki co w PSL.

– Jedyńska ma być lokomotywą, która ciągnie listę. Kim są „wagoni”?

– Przedsiębiorcy, samorządowcy, ludzie ze świata kultury, nauki, rolnicy, także młodzi ludzie, więc jest to szeroka gama osób z doświadczeniem życiowym i zawodowym. Wszystkie sfery społeczne, wszystkie zawody są reprezentowane, więc myślę, że ta oferta jest atrakcyjna i godna zaufania,

bo to ludzie uczciwi, sprawdzeni i rzetelni.

– Dla Pani najważniejsze są kwestie społeczne i infrastruktura. Co wśród nich jest priorytetem?

– Kwestie społeczne są szerokie, bo to m.in. opieka zdrowotna, świadczenia, które są z tym związane. Bardzo bym chciała, z uwagi na mój pierwotny zawód (przecież jestem pielęgniarką co prawda niepraktykującą, ale jednak pielęgniarką a to jest przysięga, którą się składa na całe życie) mocno popracować w kwestiach zdrowotnych. Istotny jest dla mnie problem psychiatrii dzieci i młodzieży, która wymaga dużego rozwoju z uwagi na postęp cywilizacyjny i kłopoty, z którymi młodzi ludzie sobie nie radzą. Na pewno ważna jest opieka senioralna, programy dla ludzi w słabszym wieku – i opiekuńcze i angażujące do aktywności społecznej. Również kwestia szczepień, bo jestem ich zwolenniczką. Ludzie zapomnieli jakie są powikłania, bo od długich lat tego się nie ogląda. Ja szczepienia popieram i zachęcam rodziców do tego, żeby mimo różnych poglądów, które się w tym zakresie pojawiają, swoje pociechy szczepili.

– A w kwestii infrastruktury?

– Zaangażowałam się w rozwój drogownictwa, bo to jest ważne dla rozwoju regionu. Ludzie muszą mieć dobry, szybki dostęp komunikacyjny do miejsc, gdzie pracują, gdzie wypoczywają. Wtedy jest możliwość rozwoju i nie trzeba uciekać w poszukiwaniu pracy ze względu na barierę komunikacyjną. Przez samorząd województwa małopolskiego, komisję rozwoju, dotychczasową działalność i współpracę

samorządową wiele dróg na terenie powiatów limanowskiego, sądeckiego, gorlickiego udało się zrealizować.

– W planach jest Sądeczanka? Linia kolejowa Podłęże–Pikeielko?

– Na pewno, a także obwodnice, które od wielu lat powinny już być. Wiem, że jest kampania wyborcza i wszyscy wiele obiecują, natomiast trzeba podkreślić, że są to tematy, które trzeba przygotować. To nie jest tak, że po pierwszym roku pracy w Sejmie droga będzie już powstawać w terenie. Trzeba przygotować dokumentację, trzeba współpracować z samorządami, po to, żeby można było te inwestycje sprawnie realizować.

– W programie dotyczącym kwestii rolnictwa można znaleźć np.: dopłaty do paliwa rolniczego, emeryturę bez podatku....

– Tak, przede wszystkim emeryturę bez podatku. To jest sztandarowy punkt programu PSL, który pomoże ludziom zarówno na wsi, jak i w miastach. Ludzie w słabszym wieku, którzy wypracowali sobie własnymi rękami, własną pracą świadczenie emerytalne, powinni mieć je zwolnione od podatku. Kiedyś wyliczałyśmy to i wyszło, że średnio taka emerytura byłaby miesięcznie większa o 400 zł. W ciągu roku to są realne pieniądze. Prezes Kosiniak–Kamysz powiedział wyraźnie, że nie wejdziemy w koalicję z nikim, kto tego programu nie będzie realizować.

– Ciekawą propozycją są bony żywnościowe w wysokości 250 zł dla każdego na to, żeby kupować zdrową żywność.

– To będzie wsparcie i lokalnych producentów zdrowej żywności, którzy będą mieli możliwość sprzedawania tego co wyprodukują. To im również pomoże i da motywację do tego, żeby zdrową żywność produkować i się z niej utrzymywać. Ale również będzie to szansa dla tych, którzy będą ją kupować, na zdrowe pokarmy, takie które nie mają związków chemicznych, pozwalają dobrze i zdrowo funkcjonować organizmowi. Mieszkam w Świdniku, w powiecie limanowskim, tuż obok powiatu sądeckiego, gorlickiego, nowotarskiego, zakaopiańskiego, a to są tereny, gdzie lokalni producenci, rolnicy mają wspaniałą ofertę sprzedaży, produkty wyprodukowane w sposób naturalny i zdrowy, dając możliwość zdrowego żywienia.

– W programie akcent kładziony jest też na rodzinę. Można znaleźć propozycje m.in. bezpłatnej komunikacji, pracy na pół etatu dla matek przez 24 miesiące po urodzeniu dziecka. A 500+? Zostanie?

– Oczywiście. Nikt nawet nie podnosi takiej dyskusji, że coś mogłoby się w tym zakresie zmienić. 500+ zostaje, a do tego dochodzą nowe propozycje służące rodzinie, rodzicielstwu, ale też pracy zawodowej. To musi być

mechanizm, który musi się wzajemnie uzupełniać, tak żeby był dobry i dla państwa i dla rodziców, którzy podjęli się wyzwania, żeby mieć dzieci ale też pracować.

– A dla przedsiębiorców dobrowolny ZUS?

– Chcemy wspierać również przedsiębiorców, dlatego w programie zapisaliśmy dobrowolny ZUS. Ci, których będzie na to stać, na pewno to świadczenie względem uczciwości wobec państwa będą płacić. Natomiast gdyby się okazało, że różna kondycja firmy na chwilę uniemożliwia płacenie takiego świadczenia, to będzie możliwość zwolnienia z opłat. To będzie dla przedsiębiorców duże wsparcie, bo jednak składki są wysokie, a nie wszystkich w życiu na określonym etapie stać, by je płacić.

– Co z ekologią? Temat smogu, czystego powietrza nie schodzi z języków.

– PSL w swoich barwach ma kolor zielony. Jak wszyscy doskonale wiedzą, kolor zielony uspokaja, ale jest też kolorem ekologicznym, kolorem czystości przyrody. Również w tym zakresie PSL chce wspierać programy, które będą sprawiały, że będziemy mieć czyste powietrze, że energia odnawialna będzie na tyle pozyskiwana, że da nam możliwość oszczędności ekonomicznej ale też czystości powietrza.

– Jako „Kobieta charyzmatyczna roku 2017” widzi Pani szczególną rolę kobiet w Sejmie?

– Kobiety generalnie łagodzą obyczaje, są zrównoważone, wyważone, wykształcone i mają wiele energii. Charyzmatyczne kobiety w polityce, niekoniecznie ja, ale generalnie kobiety, powinny mieć dużo do powiedzenia, bo w życiu społecznym i politycznym mogą bardzo wiele dobrego zrobić.

– Jak mąż i dzieci przyjęli wiadomość o kandydowaniu?

– Było to dla nich trochę zaskoczeniem. To trudna decyzja dla mnie i dla mojej rodziny. Jednak mam ich duże wsparcie, za co im serdecznie dziękuję. Ważna jest rodzina, ważna jest praca i to się da pogodzić, tylko trzeba się porozumiewać, uzupełniać i wzajemnie szanować. Zresztą wszyscy rodzice, którzy pracują i udzielają się nie tylko w polityce, wiedzą, że ważne jest, żeby życie było zorganizowane. W ten sposób, tak jak wielu innych rodziców, mam możliwość pracy i wkładania swojej energii, swojego doświadczenia, wiedzy w rozwój tego regionu. Zresztą muszę dodać, że mam wokół siebie wiele wspaniałych osób, które mnie wspierają, dodają otuchy i podpowiadają wiele ciekawych rozwiązań. Dziękuję im za to. Trzeba być blisko ludzi, bo to ludzie wiedzą najlepiej, co trzeba zrobić, jak działać i jakie są potrzeby społeczne. Dzięki temu słuchaniu można robić dobre rzeczy.

ROZMAWIAŁA: JOLANTA BUGAJSKA



Jan Wiesław
DUDA
Poseł RP

NR **7** LISTA **PiS**



**DOBRY CZAS
DLA POLSKI**
Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Jan Duda to:

- skuteczny i pracowity poseł,
rozwiązujący realne problemy swoich wyborców;
- godny reprezentant sądeckich rolników, wytwórców,
przedsiębiorców, ale także konsumentów;
- człowiek dbający o rozwój gospodarczy
naszego regionu, z jednoczesnym poszanowaniem jego
walorów przyrodniczych;
- osoba, dzięki której mamy lepszy dostęp
do zdrowej i taniej żywności;
- człowiek z zasadami, twardo stojący na straży naszych
tradycyjnych wartości.

Więcej na www.janduda.pl

Wybory parlamentarne

Nie wystarczy parę razy pójść do telewizji

Rozmowa z ELŻBIETĄ ZIELIŃSKĄ – posłanką obecnej kadencji, kandydatką w wyborach parlamentarnych z listy Prawa i Sprawiedliwości

– Przedstawiając Panią, miałem dodać nazwę klubu, ale się zawahałem, bo nie wiem jakiego klubu?

– Nie jestem w klubie Kukiz'15, więc już nie w klubie, bo po prostu nie ma klubu.

– Nie ma klubu?

– Klub jeszcze jest, ale nie jest powiedziane, że do końca kadencji będzie istniał, bo jednak ludzie są mocno wzburzeni i nie zgadzają się z decyzją, którą Paweł Kukiz podjął. Jeżeli chodzi o samych działaczy, to nawet 90 procent chce odejść. Cały oddział świętokrzyski powiedział, że absolutnie nie widzi się we współpracy z PSL. W Małopolsce też bardzo dużo ludzi jest tego zdania. W poznańskim Bartek Garczyński, Mirek Piasecki – byli liderzy lokalni, nie chcą iść pod szyldem PSL do wyborów.

– Będzie późną jesienią tego roku istniało jeszcze stowarzyszenie Kukiz'15?

– Moim zdaniem ten projekt już niestety się zakończył. Mówię niestety, bo tutaj prawie całą kadencję pracowałam i jest mi po prostu przykro. Tak jak wszystkim, którzy włożyli w ten projekt bardzo dużo serca i wysiłku. (...)

– Czyli potwierdza się teza, że tego typu ruchy oddolne, obywatelskie, typu Samoobrona, Kukiz'15 – to są gwiazdy jednego sezonu.

– I tak i nie, bo jednak sezonowość rzeczywiście występuje. Samoobrona, moim zdaniem, nie była tylko jednosezonowym ruchem, bo jeżeli sięgniemy bardzo daleko wstecz, to jednak przez dwie, trzy kadencje istniała. Natomiast wcale nie musiało tak być z naszym ugrupowaniem, jak się stało. Nam cały czas, nawet na początku kadencji, mówiono, że jesteście takim Palikotem.

– To trzeci przykład.

– Tak. Był taki moment właśnie w połowie kadencji, gdy wypracowaliśmy już całkiem sporo merytorycznych projektów i miały wtedy miejsce te wysoki Ryszarda Petru. Okazało się wtedy, że takim Palikotem tej kadencji nie byliśmy jednak my, jak starano się nam wmówić (...).

– Dlaczego Pani nie lubi PSL?

– Ja po prostu pamiętam to, co mówiłam w 2015 r. My kontestowaliśmy te układy, które powstawały, kontestowaliśmy konstytucję z 1997 r., a trzeba pamiętać, że PSL ustalił tę konstytucję wspólnie z SLD, że współzrządził z SLD i Platformą. To



Blżej mi do prawej strony niż do lewej. A przede wszystkim moje ugrupowanie nie startuje w tych wyborach. Nie mogę startować z list Kukiz'15, ponieważ tych list nie ma

nie jest tak, że ja czuję jakąś niechęć do działaczy, do ludzi.

– Nie lubi Pani Władysława Kosiniaka-Kamysza?

– Nie, ja go nawet lubię, ale nie wierzę w to, co mówi Paweł Kukiz dzisiaj. Że PSL wpisał sobie nasze postulaty do programu. Być może sobie wpisał, ale moim zdaniem kiedy przyjdzie taki czas, że można będzie zaważyć o te postulaty, to on o nie nie zaważy. W tym wypadku nie ufam PSL, bo to jest taka partia, która zawsze z kimś współzrządzi i utrzymuje swoich działaczy. To jest zaprzeczenie tego, z czym szliśmy do wyborów w 2015 r.

– Powie Pani takie zdanie: „Nie wierzę w Pawła Kukiza?”

– Nie, nie powiem. Dlatego, iż uważam, że Paweł to jest człowiek, który ma dobre intencje, to nie jest człowiek, który jest rozgrywającym na scenie politycznej. Uważam, że Paweł chce zrobić coś na prawdę dobrego, ale nie zgadzam się z jego decyzją.

– Rozwalił stary system, tak?

– Tak, ale stworzyć też coś nowego. My mówiliśmy o nowej konstytucji. Uważam, że Pawłowi doradzały osoby, które myślą bardziej o sobie niż o ruchu.

– Pani też mu doradzała?

– Nie doradzałam, bo Paweł by mnie nie słuchał. To było dosyć

wąskie grono i ze smutkiem to przyznaję, że nawet jak ja tworzyłam struktury dla młodych działaczy, to spotkałam się też z dużym oporem wewnętrznym. Patrzyli niechętnie, że budowałam wówczas strukturę wewnętrzną z Jakubem Kuleszą, że będziemy tym próbować budować swoją pozycję. Jeżeli człowiek spotykał się z takim podejściem, to trudno mówić o budowaniu nowego potencjału do zmian.

– Jest Pani rozgoryczona? Paweł Kukiz może nie śpiewał na Pani weselu, ale na pewno był jednym z gości.

– Był jednym z gości, ale nie śpiewał, bardzo szybko pojechał do córki, która akurat przebywała w szpitalu. Jestem rozgoryczona, Pawła bardzo lubię, ale nie pójde za nim w ogień, bo nie można pójść w ogień za PSL.

– A za Prawem i Sprawiedliwością można pójść w ogień?

– Zdecydowałam się teraz na wybory z list PiS, ponieważ widzę, że ta obecna Polska to nie jest Polska z 2015 r. Widzę, że jest duże dążenie do dwubiegowości i raczej będzie to szło w stronę dwóch dużych bloków, w których będą się znajdować różni ludzie. I ja w bloku z Robertem Biedroniem, Włodzimierzem Czarzastym, Barbarą Nowacką, nie chcę się znajdować. Jestem człowiekiem z konserwatywnym światopoglądem, i to po głosowaniach przez te cztery lata można było wynioskować.

– Jeśli dobrze pamiętam cztery lata temu powiedziała Pani: „Mój konserwatywny światopogląd wyniosłam z domu”.

– Tak, te wartości rodzinne, tradycja, religijność, to jest coś, co wyniosłam z domu rodzinnego i to nie jest tak, że w tym momencie gdzieś to schowam i wystartuję z kimś, do kogo mi daleko.

– Ale w 2015 r. i Pani i koledzy ze stowarzyszenia mówili: „Nie chcemy być partią polityczną, jesteśmy oddolnym ruchem, stowarzyszeniem”. Pani jest już członkiem PiS?

– Nie.

– Część Pani koleżanek i kolegów, członków stowarzyszenia, znalazło się na listach jednej partii, część na listach drugiej partii. Czyli jednak do partii dołączyliście?

– Tak, część kolegów dołączyła do innych partii. Ale my nie negowaliśmy samego istnienia partii, tylko tego, jak one funkcjonują. W dalszym ciągu uważam, że funkcjonowanie partii powinno się zmienić, podobnie jak finansowanie, sposób wybierania posłów i senatorów. Jeśli chodzi o senatorów, to mamy teraz JOW-y, chociaż to są bardzo duże okręgi. Posłowie powinni być bardziej związani ze swoimi wyborcami i ja w tej kampanii też będę chciała działać poprzez kontakt bezpośredni.

– Przez spotkania z wyborcami?

– Spotkania, ale też bywanie tam, gdzie są ludzie, gdzie niekoniecznie przychodzą ci przekonani, bo na spotkania zawsze przychodzą ci przekonani. Trzeba zdobyć się na większy wysiłek, wyjść do ludzi, którzy myślą w sposób inny niż ja, mają wiele zastrzeżeń, i normalnie z nimi porozmawiać

– A jak ludzie będą pytać, dlaczego startuje Pani teraz z PiS, to co im Pani powie?

– To odpowiem tak, jak przed chwilą Panu, że bliżej mi do prawej strony niż do lewej. A przede wszystkim moje ugrupowanie nie startuje w tych wyborach. Nie mogę startować z list Kukiz'15, ponieważ tych list nie ma.

– W wyborach samorządowych, poparła Pani Ludomira Handzla, a nie kandydatkę PiS. Nie była Pani wcześniej kojarzona z Prawem i Sprawiedliwością.

– Nie byłam kojarzona, a poparłam Ludomira Handzla, ponieważ wcześniej z nim współpracowałam. Współpracowaliśmy przy mojej konferencji transportowej. Stworzyłam raport o wykluczeniu transportowym naszego regionu, robiłam konferencje. Wówczas osoby z Koalicji Obywatelskiej również chciały zabrać głos i również dyskutowaliśmy, ale także z innymi osobami. Później tworzyliśmy też wspólnie raport dotyczący stanu bezpieczeństwa miasta i tam badaliśmy kwestie oświetlenia, także transportu oraz to, jak rozmieszczenie posterunków wpływa na bezpieczeństwo. Myślę, że powstał bardzo solidny raport. Sięgnęliśmy do wielu istotnych kwestii.

Ta merytoryczna praca przyczyniła się do mojego poparcia.

– A teraz nikt Pani w PiS nie wypomina tego, że nie poparła ich Pani?

– Jeszcze tego nie słyszałam.

– Pamięta Pani swój wynik sprzed czterech lat?

– Tak. Osiem tysięcy sto, bodajże.

– Gdyby za sześć tygodni dostała Pani tyle głosów, to co wtedy?

– Walczę o lepszy wynik. Wtedy byłam osobą dosyć nieznaną.

– Wtedy była Pani osobą w ogóle nieznaną.

– W wiosennych wyborach do Parlamentu Europejskiego nie byłam jedynką, a zebrałam nie mniejszy wynik. Mimo że nasza lista wówczas miała słabsze poparcie. Kukiz'15 miało słabsze poparcie, ale ja to poparcie utrzymałam, a nawet podniosłam wynik w powiecie. Teraz trzeba walczyć o swój indywidualny.

– Nawet nie ten wynik z 2014 był zaskoczeniem, ale coś innego, co Pani powiedziała: „Wydałam na swoją kampanię 10 tysięcy złotych”. To tak jakby za głos wydała Pani złotówkę.

– Tak, to była inna sytuacja, myślałam, że teraz będę musiała wydać trochę więcej. Też jest tak, że my wówczas byliśmy na fali wyborów prezydenckich Pawła Kukiza. I rzeczywiście wyborcy głosowali na ludzi, których Paweł wyznaczył.

– Głosowało na tę „dziewczynę od Kukiza”?

– Tak było.

– I Pani nie przeszkadzała taka identyfikacja?

– Nie można mieć pretensji do ludzi, że nie wiedzą. Ludzie są zapracowani, zabiegani, mają swoje życie rodzinne i nie interesują się polityką na co dzień. Po prostu ludzie zajmują się swoim życiem i pracą.

– To tylko nam się wydaje, że to co pokazują w telewizji jest najważniejsze?

– Tak, właśnie. Obserwowałam to po swoich kolegach przez cztery lata. Nie wystarczy parę razy pójść do telewizji, żeby zrobić dobry wynik. Niektórzy myśleli, że tak będzie. Moim zdaniem to trafia tylko do części ludzi, a trzeba zaważyć też w innych miejscach, aby uwagę ludzką uzyskać.

– Wypełniła już Pani deklarację członkowską do PiS?

– Nie.

– A kiedy Pani złoży wniosek?

– Nie wiem.

– Ale złoży Pani?

– Nie wiem, zobaczymy.

ROZMAWIAŁ

WOJCIECH MOLENDOWICZ

WYKORZYSTANO FRAGMENTY WYWIADU DLA REGIONALNEJ TELEWIZJI KABLOWEJ.

Patryk WICHER

NR 11

na liście



**DOBRY CZAS
DLA POLSKI**

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Katastrofa w ruchu lądowym

29 rannych, jedna osoba nie żyje



FOT. JERZY CEBULA, KLAUDIA KULAK

W poniedziałek, 2 września, Sądecką wstrząsnęła informacja o tragicznym wypadku, do którego doszło w Świniarsku w gminie Chelmec. Około 10.20 na drodze powiatowej w centrum miejscowości autobus zderzył się z samochodem ciężarowym i osobówką. Dwadzieścia dziewięć osób zostało rannych, jedna zmarła w sądeckim szpitalu, osiem wciąż walczy o życie. Poszkodowanych transportowało dziesięć karetek i trzy śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Autobus kursowy zmierzał w kierunku Podrzecza. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że nagle na jego pas ruchu zjechała jadąca z naprzeciwka ciężarówka marki Scania. Pojazd zderzył się czołowo, a co więcej – w tył autobusu wjechał osobowy Seat.

Kiedy służby ratunkowe przybyły na miejsce, trzy osoby wciąż były zakleszczone w autobusie. W wypadku brało udział w sumie trzydzieści siedem osób. Dwadzieścia dziewięć zostało rannych, w tym piętnaścioro nastolatków wracających z uroczystości inauguracji roku szkolnego. Jak informują funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, cztery osoby same oddaliły się i zgłosiły do szpitala. Dziesięć osób po przebadaniu na miejscu wypadku zostało wypuszczonych do domu. Cało z katastrofy wyszło między innymi dwoje podróżujących samochodem osobowym. Pozostałym starano się jak najszybciej udzielić pomocy. Poszkodowani

zostali przetransportowani przez dziesięć karetek i trzy śmigłowce LPR do szpitali w Nowym Sączu, Krakowie, Gorlicach, Brzesku i Tarnowie.

Niestety jeden z pasażerów autobusu zmarł w sądeckim szpitalu. 85-letni mężczyzna był najprawdopodobniej mieszkańcem Świniarska. O życie wciąż walczy ośmioro ciężko rannych.

W działaniach brało udział pięćdziesięciu trzech strażaków z czternastu zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej, a także ponad pięćdziesięciu policjantów, którzy m.in. organizowali objazdy i przeprowadzili wraz z prokuratorem oraz biegłym sądowym oględziny pojazdów i miejsca wypadku.

– Kierowca samochodu ciężarowego był trzeźwy. Został zatrzymany do dyspozycji prokuratury – informuje sierż. Monika Mordarska z KMP w Nowym Sączu. – Kierujący autobusem w stanie ciężkim przebywa w szpitalu, gdzie pobrano mu krew do badania stanu trzeźwości. Śledztwo, które wyjaśni przyczyny i okoliczności tej katastrofy, prowadzić będzie Prokuratura Rejonowa w Nowym Sączu.

Wypadek w Świniarsku zakwalifikowany został jako katastrofa w ruchu lądowym. Konsekwencje, z jakimi zmierzy się jej sprawca, reguluje art. 173 Kodeksu Karnego. Zgodnie z nim sprawcy katastrofy, która doprowadziła do śmierci człowieka lub

ciężkiego uszczerbku na zdrowiu wielu osób, grozi kara pozbawienia wolności od lat 2 do 12. Jeśli sprawca działał nieumyślnie, wymiar kary zawiera się w przedziale od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Jeszcze w trakcie działań służb, na miejscu wypadku pojawił się starosta nowosądecki Marek Kwiatkowski oraz wojewoda małopolski Piotr Ćwik. Starostwo Powiatowe uruchomiło całonocową infolinię dla rodzin poszkodowanych osób. Pracownicy Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Nowym Sączu do rana informowali zainteresowanych o tym, do których szpitali zostali przewiezieni uczestnicy zdarzenia.

KINGA NIKIEL-BIELAK

REKLAMA

Lubisz wyzwania?

Masz energię?

Dołącz do nas!

Wszystkich zainteresowanych pracą (młode widzialni studenci do 26 roku życia) prosimy o przesłanie aplikacji na adres: rekrutacja.nowysacz@helios.pl

Wszystkie ważne informacje dotyczące oferty pracy oraz przetwarzania danych osobowych dostępne są na naszej stronie internetowej: www.helios.pl/praca

Kino Helios Nowy Sącz, Galeria Trzy Korony
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86

www.helios.pl

Wejdź na:
www.dts24.pl
Twój portal
codziennych
wiadomości

UKOŃCZ KURS NIEMIECKIEGO I ZYSKAJ PEWNĄ PRACĘ!

Kursy niemieckiego dla opiekunów seniorów i gwarantowana praca!

Zadzwoń! 666 096 758

"Dobry Tygodnik Sądecki" jest gazetą totalną - dostępną o każdej porze i w każdym miejscu bezpłatnie.

W naszej wirtualnej bibliotece na: <https://www.dts24.pl/pobierz-najnowszy-dts/> bez ograniczeń możesz czytać aktualny numer i buszować w archiwum.

„Dobry Tygodnik Sądecki” i Regionalna Telewizja Kablowa

Statystycznie niebezpieczne miasto

28 sierpnia w Regionalnej Telewizji Kablowej o stanie bezpieczeństwa dyskutowali: aspirant sztabowy BARBARA LEŚNIAK z Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu, LESZEK GIENIEC – radny sądecki, członek Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, PAWEŁ GNUTEK – sędzia Sądu Okręgowego w Nowym Sączu i MACIEJ PROSTKO – radny, współautor raportu o bezpieczeństwie w mieście.

– Na Nowy Sącz spadła niepokojąca informacja, że według raportu Głównego Urzędu Statystycznego nasze miasto jest najniebezpieczniejszym w Polsce. 5158 przestępstw w pierwszym półroczu 2019 r., powoduje, że mamy najwyższy wskaźnik przestępczości. Co się stało, że nagle obudziliśmy się w najbardziej niebezpiecznym mieście w Polsce?

LESZEK GIENIEC: – Statystyki na pewno dają pewien obraz sytuacji, natomiast nie odnoszą się konkretnie do pewnych czynów. Musimy zwrócić uwagę, że faktycznie przestępstwa można podzielić na różne kategorie. Są przestępstwa, które zagrażają zdrowiu i życiu ludzi, i są przestępstwa innej natury. Analizując raporty o bezpieczeństwie miasta na komisjach, zasadniczo nie stwierdziłem dużych zmian, a raport za rok 2018 była na plus, czyli bezpieczeństwo się poprawiło. Dlatego, gdy GUS opublikował raport o najbardziej niebezpiecznych miastach, byłem zaszokowany, dopóki nie poznałem innych czynników, które wpływają właśnie na ten wynik. Nawet sądziłem, że to jakaś pomyłka. Wydaje mi się, że mieszkańcy nie czują się bardziej niebezpiecznie w naszym mieście.

– Czy do komisji bezpieczeństwa trafiają głosy od mieszkańców: że czują się zagrożeni?

LG: – Z tych informacji, które do komisji trafiały, nie wynika bezpośrednio, żeby stan bezpieczeństwa w Nowym Sączu się pogarszał, dlatego bardzo się cieszę, że jestem tutaj na tym dzisiejszym spotkaniu, żebyśmy spróbowali to wyjaśnić.

– Pan Maciej Prostko jest współautorem tego raportu o bezpieczeństwie w mieście. Bezpieczeństwo było zagrożone, więc zebrała się grupa osób i opracowała taki raport?

MACIEJ PROSTKO: – To był nasz pierwszy raport, który powstał w ramach współpracy merytorycznej Koalicji Nowosądeckiej i ruchu Kukiz’15. Pochyliliśmy się nad kwestią bezpieczeństwa, bo ona zawsze jest bardzo bliska obywatelom. Chcieliśmy sprawdzić, jak się sądeczanie czują w swoim mieście, czy czują się bezpiecznie. Z ankiety wyszło, że zdecydowanie tak. Badaliśmy również statystyki policyjne, dane GUS, dane z Komendy Miejskiej Policji za okres 2012–2017. To bardzo ważne,

bo raport powstał w 2018 r. i troszkę trudno odnieść mi się do danych GUS patrząc na rok 2018. Ale jednoznacznie z tych danych wynikało, że przestępczość w Nowym Sączu spada, choć w trochę mniejszym stopniu niż w skali kraju. Natomiast jedno było bardzo budujące – wykrywalność przestępstw w Nowym Sączu jest bardzo wysoka. Warto zwrócić uwagę, że w 2016 r., gdy w całej Polsce wykrywalność była na poziomie 72–73 proc, to w Nowym Sączu ta wykrywalność była na poziomie powyżej 85 proc. To jest bardzo dobra statystyka i wskazuje na to, że policja w Nowym Sączu działa bardzo sprawnie i skutecznie próbuje łapać przestępców. Natomiast, odnośnie obecnych danych GUS, należy zwrócić uwagę, że to jest sucha statystyka. Dane GUS obejmują właściwie wszystkie rodzaje przestępstw, od przestępstw kryminalnych, które my odczuwamy jako te, które nas bezpośrednio dotyczą... Ale obejmują również przestępstwa gospodarcze, przestępstwa skarbowe, któ-

re przestępstw, które były dokonane na terenie miasta Nowego Sącza.

– Brzmi tajemniczo...

BL: – Siedem tysięcy przestępstw było ogółem na terenie powiatu, natomiast 3,5 tysiąca na terenie miasta i były to przestępstwa stwierdzone, ale były to przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów, a nie osób. Skarb Państwa mógł na tym ucierpieć, natomiast mieszkańcy bezpośrednio absolutnie.

– Coś więcej o tej konkretnej sprawie możemy powiedzieć?

BL: – Krótko mówiąc, proceder polegał na tym, że właściciel aptek wystawiał paragony za lek, który nie był sprzedany w aptece, tylko poza nią. To było poświadczenie nieprawdy przy wystawianiu dokumentów. 3,5 tysiąca takich czynów. I stąd się wzięła ta statystyka. A przestępstwa stwierdzone nie są najważniejsze. Najważniejsze jest to, co pan pokreślił – wykrywalność sprawców i przestępstw. Sprawcy zostali ujawnie-

ni, które toczyły się w Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu, czyli tych mniej ważnych, jeśli można tak dzielić przestępstwa, to ich liczba jest mniejsza w odniesieniu do roku ubiegłego, co potwierdza to, o czym mówili moi poprzednicy.

– Ale Nowy Sącz w raporcie GUS został nazwany najniebezpieczniejszym miastem w Polsce, to rzutuje na opinię miasta w kraju. Teraz ludzie mówią: „nie jedźmy do Nowego Sącza, bo to jest miasto bandytów, tam jest niebezpiecznie”.

LG: – Powiem szczerze, że gdy wracałem do Nowego Sącza z wyjazdu służbowego, dostałem telefon od redaktora Radia Kraków, który właśnie poinformował mnie o tym. Byłem zaskoczony. Natomiast tak jak to już dzisiaj wybrzmiało, statystyki zostały – kolokwialnie mówiąc – napompowane przestępstwami, które nie są bezpośrednio związane z zagrożeniem życia lub mienia. Oczywiście, że to są przestępstwa, które godzą w dobro wspólne czy interesy Polaków, ponieważ wpły-

czy Nowy Sącz jest najbardziej niebezpiecznym miastem w Polsce. Jest to opinia uproszczona i nieuzasadniona, krzywdząca dla miasta. Dlatego, że na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Nowego Sącza rzutują przede wszystkim przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu, mieniu obywateli i wykrywalność tych przestępstw. A wykrywalność Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu jest na wysokim poziomie i po siedmiu miesiącach tego roku nasza jednostka jest na pierwszym miejscu w Małopolsce. Ta wykrywalność jest na poziomie powyżej 95 proc., gdzie średnia Małopolski to 83 proc.

– Balibyscie się Państwo chodzić nocą po Nowym Sączu?

PG: – Na pewno nie. Ja bym jeszcze zwrócił uwagę na jedną rzecz, nawiązując do wcześniejszego pytania pana redaktora, Nowy Sącz ma troszeczkę pecha, biorąc pod uwagę ostatni czas. Na terenie miasta, powiatu, gminy, doszło do kilku przestępstw, które miały charakter medialny. O tych przestępstwach mówiono w skali całego kraju.

– Przypomnijmy o które chodzi?

PG: – Wypadek samochodowy, gdzie poszkodowana była cała rodzina, ale to oczywiście nie ma odniesienia do liczby przestępstw. To są tragedie życiowe, które są zakwalifikowane jako przestępstwa, zbrodnie, ale to nie ma żadnego wpływu na to, o czym mówimy dzisiaj, czyli na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Nowego Sącza.

– W raporcie autorstwa pana Macieja Prostko dzielnica Gołębkiwie i rejon Trzech Koron zaliczone są do najniebezpieczniejszych w Nowym Sączu. Przeciętny obywatel ma zaś poczucie, że takie miejsce, gdzie jest duży ruch, dużo światła i ludzi, musi być jednym z najbezpieczniejszych...

MP: – Wręcz przeciwnie. Akurat te miejsca wskazała bezpośrednio Komenda Miejska Policji w odpowiedzi na nasze pytania. Takie miejsca jak dworce kolejowe, skupiska ludzkie, są żniwami dla przestępców zwłaszcza tych drobniejszych, którzy szukają jakiegoś łatwego, szybkiego łupu. Sam niedawno byłem ofiarą kradzieży na jednym z koncertów w Krakowie, czyli w tłoku. Okazja czyni złodzieja, to jest mądrość znana od lat. Natomiast, wracając do pytania, czy czujemy się bezpiecznie w nocy. Wielokrotnie chodziłem w Nowym Sączu nocą i jeszcze 15 lat temu bym powiedział, że rzeczywiście bywało różnie, natomiast poprawa jest naprawdę kolosalna. Zdarzało mi się mieszkać w wielu miastach Polski i nigdzie tak jak w Nowym Sączu dobrze i bezpiecznie się nie czułem. Warto też zwrócić uwagę na jeden aspekt – dzielnice, które tam

Proceder polegał na tym, że właściciel aptek wystawiał paragony za lek, który nie był sprzedany w aptece, tylko poza nią. To było poświadczenie nieprawdy przy wystawianiu dokumentów. 3,5 tysiąca takich czynów. I stąd się wzięła ta statystyka

re oczywiście są naganne, należy z nimi walczyć, ponieważ tutaj poszkodowany najczęściej jest Skarb Państwa, natomiast bezpośrednio w nas nie godzą, dlatego nie godzą również w poczucie bezpieczeństwa sądeczan.

– Mieszkamy w najbardziej niebezpiecznym mieście w Polsce?

BARBARA LEŚNIAK: – Spróbuję wyjaśnić to, o czym mówimy. Dane GUS, które zostały opublikowane w raporcie, absolutnie nie mają żadnego wpływu na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Nowego Sącza. Mój przedmówca podkreślił, że to jest statystyka. Natomiast dane te mówiły o przestępstwach stwierdzonych i skąd się ta liczba wzięła.

– Przypomnijmy – 5158 przestępstw, 1144 z nich to przestępstwa kryminalne, a – uwaga – blisko 4 tysiące to przestępstwa gospodarcze.

BL: – W ubiegłym roku policja sądecka otrzymała informację o popełnieniu przestępstwa. Chodziło o artykuł 271 Kodeksu Karnego, jest to poświadczenie nieprawdy przy wystawianiu dokumentów. Praca policjantów i ich zaangażowanie spowodowały, że policjanci ujawnili 3,5 tysiąca

ni, zostały im przedstawione zarzuty i sprawa została skierowana przez prokuraturę do sądu z aktem oskarżenia.

– Pan sędzia Paweł Gnutek ma przed sobą dokumenty, z których wynika, że Nowy Sącz pojawiał się w tych niechlubnych rankingach już wcześniej.

PAWEŁ GNUTEK: – Tak, kilka lat temu powstała identyczna sytuacja, też na skutek raportu GUS z 2016 r. z tym, że Nowy Sącz był wówczas na 5. miejscu, jeśli chodzi o najniebezpieczniejsze miasta w Polsce. Również wszystkie te wątpliwości, które się pojawiły obecnie, zostały wyjaśnione w ten sam sposób jak dzisiaj. Wówczas i obecnie uważam, że Nowy Sącz nie jest miastem niebezpiecznym, a tym bardziej nie jest najbardziej niebezpiecznym w Polsce. Przygotowując się do programu, również zerknąłem do statystyki, bo trzeba mieć jakiś punkt odniesienia.

– Dzisiaj głównie pracujemy na liczbach...

PG: – Rzeczywiście, porównując liczbę spraw, które wpłynęły do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, a więc chodzi o te przestępstwa najważniejsze typu rozboje, zabójstwa i liczbę spraw,

wają bezpośrednio na finanse publiczne. Myślę, że istotą rzeczy było przekazanie informacji, jakoby Nowy Sącz był najbardziej niebezpiecznym miastem w Polsce...

– Brzydka łotka się do nas przykleiła...

LG: – Niestety najlepsze informacje to są złe informacje. Kto lubi słuchać o dobrych rzeczach? Zresztą zaraz po opublikowaniu tego raportu mieszkańcy zwracali się do mnie z pytaniami, czy będzie montowany monitoring w Nowym Sączu, więc to też jest konsekwencją tej informacji. Padł strach na ludzi i myślę, że naszym obowiązkiem jest wyjaśnić, co się dzieje, skąd to się bierze. Oczywiście, uważam, że kwestie bezpieczeństwa trzeba poprawiać. Nie wolno osiadać na laurach czy wytłumaczyć się tak, że to były przestępstwa gospodarcze i wszystko jest super. Nie jest.

– Jeszcze kilka lat temu komunikaty policyjne codziennie informowały o kradzieży telefonu, o tym, że ktoś na ulicy został zaczepiony, zabrano mu drobną sumę pieniędzy. Tych komunikatów jest trochę mniej w ostatnim czasie.

BL: – Rzeczywiście tak jest. Natomiast wróć jeszcze do pytania



Na zdjęciu od lewej: Maciej Prostko, Paweł Gnutek, Barbara Leśniak, Leszek Gieniec

są wymienione, czyli m.in. Stare Miasto, Gołąbkowice...

– **...Centrum, rejon Dworca PKS, Przydworcowe, dzielnica Millenium, koło Europy...**

MP: – Proszę zwrócić uwagę, że jest pewien problem w Nowym Sączu. Kilka lat temu komenda została przeniesiona z ul. Szwedzkiej na ul. Grottgera. Oczywiście, bardzo dobrze, że policja wreszcie doczekała się siedziby, w której można pracować w cywilizowanych warunkach, niemniej jednak warto zwrócić uwagę, że to jest jednak bardzo daleko. Dla przeciętnego mieszkańca zwłaszcza z osiedli, z blokowisk, z Gołąbkowic, z Barskiego, z Wojska Polskiego to jest kilka kilometrów. Nawet tak prozaiczna sprawa jak po imprezie następnego dnia rano wybrać się na komendę, żeby sobie dmuchnąć w alkomat, żeby się dowiedzieć, czy mogę już usiąść za kierownicą, już jest problematyczna. Dlatego bardzo dobrze, że powstał w ostatnich miesiącach taki punkt policyjny w okolicach rynku.

– **Sklep z policją...**

MP: – Warto, żeby tego typu inicjatywy się rozwijały, bo ten budynek policji, myślę, że zwłaszcza na takich drobnych przestępców, chuliganów będzie działać odstraszańco. Raczej nie zdarzają się sytuacje, poza jakimś wyjątkami, że ktoś dokonuje rozboju czy kradzieży bezpośrednio przed budynkiem policji, bo choćby przypadkowo może natknąć się na policjanta, który akurat wyszedł po bułki i może podjąć interwencję.

– **Przeniesienie policji na ul. Grottgera powoduje wydłużenie czasu reakcji policji na wezwanie do miasta?**

BL: – Nie sądzę, dlatego że centrum powiadomienia alarmowego

uruchomiło numer alarmowy. Wiem, że zgłoszenia są przekazywane jakby automatycznie. Natomiast wiadomo, że korki na mieście, remonty dróg, powodują, że policja może mieć wydłużony czas dojazdu, ale reakcja jest natychmiastowa. Jeśli jest taka konieczność, jeśli jest to zdarzenie nadzwyczajne, wiadomo, że można uruchomić sygnały dzwinkowe i samochody wtedy przejeżdżają jako pojazdy uprzywilejowane. Więc ten czas się skraca. Natomiast otwarcie pomieszczenia dla policji w rynku jest wyjściem do obywateli, żeby mieli bliżej, mogą tutaj zgłosić informacje, doradzić się, co zrobić. Policjant może również sporządzić notatkę z sytuacji, gdzie jest jakieś zagrożenie, ale nie wymaga natychmiastowej interwencji.

– **Ostatni raz o bezpieczeństwie publicznym w mieście czy jego braku tak szeroko dyskutowało się przy okazji wprowadzenia przez Radę Miasta prohibicji nocnej. Mówiło się, że sklepy nocne to są miejsca zapalne, gdzie jest nocami głośniejsze. I na tym ta dyskusja się skończyła.**

BL: – Myślę, że głośniejsze jest raczej w weekendy, gdy młodzież wychodzi gdzieś na imprezę, na spotkanie i idą takimi większymi grupami po skończonej imprezie. Wtedy rzeczywiście może to być dyskomfortem dla mieszkańców, szczególnie w centrum miasta.

LG?: – Byłem zaciekawiony, jaki będzie efekt wprowadzenia tej prohibicji. Ogólnie nie jestem zwolennikiem takich zmian i to nie chodzi o spożywanie alkoholu czy nie, bo ludzie, którzy chcą się napić i tak znajdą sposób, żeby to zrobić. Natomiast, faktycznie, jest odczuwalny, według informacji z policji czy ze straży miejskiej, które otrzymaliśmy na komisji, większy spokój w terenie osiedli. Natomiast dosyć często są sytuacje, myślę, że to może kiedyś wyjść w statystykach,

że sporo ludzi po alkoholu jeździ do miejscowości ościennych, głównie na stacje benzynowe. Ciężko mi jest powiedzieć, czy nie wzrasta ilość osób prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym. Natomiast nawet mieszkańcy informują, że jest spokojniej na osiedlach. Ludzie spożywali sobie na ławeczkach alkohol kupiony w sklepach nocnych i to się zmniejszyło znacznie.

– **Ale sam Pan powiedział, że jak ktoś chce zrobić tego typu zakupy, to sobie poradzi.**

LG: – Tak. Poza tym wprowadzanie tego typu obostrzeń, zdejmuję odpowiedzialność z człowieka, ponieważ są to rzeczy regulowane prawnie. Tutaj człowiek powinien sam decydować, czy może się napić i ile może wypić. Oczywiście pojawiają się też miejsca, gdzie można nielegalnie kupić alkohol. Część osób wozi alkohol w bagażnikach i gdzieś tam sprzedaje. Więc ten problem nie został wyeliminowany. Wracając do wypowiedzi pani z policji, faktycznie dostrzegam, że sporo jest patroli policyjnych nocą w Nowym Sączu. Często, ze względu na charakter mojej pracy, jeżdżę wieczorami po mieście i widzę te patrole.

– **Panie Sędzio, czy do sądów w Nowym Sączu nie trafia lawinowo ilość spraw o przestępstwa?**

PG: – Nie. Nawet jest ich w tej chwili mniej. Ale, o czym mówił pan radny, prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu i narkotyków to jest plaga Nowego Sącza i pewnie całego kraju. Cały czas zaostrzane są przepisy w tym zakresie, ale to nie ma żadnego znaczenia, bo mimo ogromnych kar, które grożą za tego typu przestępstwa, łącznie z tym, że dożywotnio jest zabierane prawo jazdy, to jednak nie odstrasza ludzi od

tęgo, że siadają za kółkiem i prowadzą pojazd po spożyciu.

– **Inne rozwiązania są potrzebne?**

PG: – Chyba cały czas rozwiązania związane z edukacją, z przekonywaniem...

– **Konfiskata samochodu?**

PG: – Być może też, ale myślę, że to chyba nie zmieni nastawienia i przestrzegania w tym zakresie przepisów prawa.

– **Pytanie do wszystkich Państwa. Odwołujemy alarm? Nowy Sącz nie jest najniebezpieczniejszym miastem?**

MP: – Panie redaktorze, bez urazy, ale dziennikarze lubią bazować na nagłówkach, lubią bazować na taniej sensacji, więc jeżeli pojawiają się dane GUS, które mówią, że jest najwięcej przestępstw w Nowym Sączu to aż się prosi, żeby dać nagłówek: „Najniebezpieczniejsze miasto w Polsce”.

– **To ja odpowiem w podobnym duchu: bez urazy, ale właśnie w tym celu zaprosiliśmy do studia gości, fachowców, którzy mieli odpowiedzieć na pytanie: czy Nowy Sącz jest faktycznie**

najniebezpieczniejszym miastem w Polsce. Nie jest?

MP: – Kryminalnie nie jest, natomiast warto zwrócić uwagę na tę kwestię, która pojawiła się na końcu – bezpieczeństwa na drodze. M.in. w naszym raporcie, o którym była mowa, wyszło, że jednak w Nowym Sączu jest dość duży problem ze zdarzeniami drogowymi, z kolizjami, które tak naprawdę ludzi denerwują, bo dotyczą raczej ich kieszeni, a nie bezpośrednio zdrowia. Ale też w Nowym Sączu jest dużo wypadków, w tym ze skutkiem śmiertelnym, bardzo dużo wypadków z udziałem pieszych, zwłaszcza w miesiącach jesienno-zimowych.

– **Nie mieszkamy w najniebezpieczniejszym mieście w Polsce?**

LG: – Nie. Dodałbym do tego, że na pewno nie mieszkamy w mieście, w którym trzeba się czuć niebezpiecznie. Nie ukrywam jednak, że poprawa bezpieczeństwa jest zawsze mile widziana. To ważny problem.

**ROZMAWIAŁ
WOJCIECH MOLENDOWICZ
WYKORZYSTANO FRAGMENTY
PROGRAMU REGIONALNEJ
TELEWIZJI KABLOWEJ.**

Komentarz statystyczny

Statystyka rządzi światem. A przynajmniej naszą wyobraźnię. Dwa przykłady: w Nowym Sączu (statystycznie) mieszka najwięcej milionerów na tysiąc mieszkańców. Fakt. W przytłaczającej większości mieszkają tu jednak ludzie z pensją poniżej średniej krajowej, uważnie zarządzający skromnymi domowymi budżetami. Przykład drugi: w Nowym Sączu (statystycznie) przypada najwięcej przestępstw na dziesięć tysięcy mieszkańców. Druzgocąca jednak większość obywateli to ludzie uczciwi, pracowici, nigdy nie wchodzący w konflikt z prawem. Cała Polska zna te dwa komunikaty. Pierwszy przyciągał niedawno dziennikarzy z całego kraju, ale chodząc po ulicach nie spotkali statystycznego milionera. Teraz być może Nowy Sącz przeżyje kolejny medialny nalot, bo przecież mieszka tu najwięcej bandytów. Podobno (statystycznie) mieszka tu również najwięcej takich, którzy trafili szóstkę w totolotka.

(DTS)

dowóz do Klienta
powyżej 100 zł
GRATIS



MAGIK

PRALNIA WODNO-CHEMICZNA

Profesjonalizm i Doświadczenie



RESTAURACJE I HOTELE

Kompleksowa obsługa w zakresie prania, krochmalenia oraz maglowania tak istotnych dla hotelarstwa i gastronomii rzeczy jak: obrusy, serwety, pościel, koce, ręczniki, firany, zastony, odzież firmowa.



KLIENCI INDYWIDUALNI

Nasi Klienci mają możliwość prania wodnego oraz chemicznego, czyli czyszczenia na sucho, zarówno odzieży letniej jak i zimowej m.in.: płaszcz, kurtka, garnitur, garsonka. Czyścimy również kożuchy, futra, skóry, ale także dywany, obrusy, koce, pościel, narzuty.



INSTYTUCJE PUBLICZNE

Dbając o wizerunek firm i instytucji publicznych świadczymy kompleksową obsługę w zakresie prania wodnego, jak i również czyszczenia na sucho: odzieży roboczej, uniformów, ubrań pracowniczych i innych tekstyliów.



www.pralniamagik.pl

Stary Sącz, ul. Nadbrzeżna 20 (vis a vis Orlen), tel. 18 400 01 10



Nowy Sącz, ul. Urocza 48 (osiedle Helena), tel. 18 442 03 23

Pannonica

Trzydniowe szaleństwo w krzakach nad Popradem

Kiedy Pannonica Festival dobiega końca, chyba wszyscy jego uczestnicy czują niezmierny smutek i niedosyt. Większości jeszcze długo brzmią w uszach niezwykle rytmy muzyki rodem z Bałkanów, a czas do kolejnej edycji dłuży się niemiłosiernie. Tegoroczną, siódmą już odsłonę festiwalu w krzakach nad Popradem, można określić mianem legendarnej. Na scenie pojawiły się prawdziwe muzyczne ikony, z Goranem Bregovićem na czele. Takich tłumów, jakie ściągnęły z Polski i zagranicą, by zatopić się w klimatycznych, pełnych emocji dźwiękach, Barcice jeszcze nie widziały. Do legendy przejdzie także burza, która drugiego dnia dała się we znaki pannoniczom. Oni jednak niezrażeni podtopionymi namiotami i wioską festiwalową tonącą w błocie, bawili się w najlepsze od czwartku aż do niedzielnego poranka.

Trzydniowe szaleństwo przyciągnęło w sumie ponad 20 tysięcy osób. Jak zdradzają organizatorzy, średnia wieku pannoniczów to 33 lata. Jednak w tłumie można było dostrzec zarówno staruszków, jak i trzymane w ramionach niemowlęta. Sporą grupę stanowiły rodziny z dziećmi, a niektórzy uczestnicy przywieźli ze sobą nawet czworonożnych przyjaciół.

Wioska festiwalowa zaczęła się wypełniać już w czwartkowy poranek 29 sierpnia, a o 18.30 zabawa ruszyła na dobre. Mocny start zapewnił polski zespół Bum Bum Orkestar. Następnie mikrofony przejęły Bissarov Sisters z Bułgarii. Prawdziwy ogień zapłonął jednak na estradzie, gdy wkroczyła na nią ukraińska grupa Luiku. Finał czwartkowych koncertów należał do jednej z legend – Kočani Orkestar z Północnej Macedonii. Nie obyło się oczywiście bez bisów, po czym rozśpiewani i roztańczeni pannoniczowie ruszyli na tradycyjne Gučzodisko, czyli zabawę do białego rana.

Burza z piorunami i ulewa, jaka przeszła nad Barcicami w piątek, wydawała się być końcem drugiego dnia Festiwalu Pannonica. Nic bardziej mylnego! Choć wioska festiwalowa tonęła w błocie, nie zraziło to tłumów, które ściągnęły do krzaków nad Popradem. Sznur samochodów godzinami sunął z Nowego Sącza w stronę Barcic. Zapewne większość osób przybyła dla gwiazdy światowego formatu – Gorana Bregovića i jego Orkiestry Weselno-Pogrzebowej. Ocean ludzi śpiewał z artystą takie hity jak „Kalashnikov”, „Prawy do lewego”, „Ederlezi/Nie Ma, Nie Ma Ciebie”, czy „Bella ciao”. Jednak jak się okazało, inne zespoły nie odstępowały Bregovićowi kroku, a grupa Aälma Dili z Francji być może nawet przyćmiła mistrza swoją energią i rewelacyjnym kontaktem z publicznością. Tego dnia na scenie pojawił się też węgierski zespół EtnoRom oraz polski śpiewak i instrumentalista – Adam Strug.

Sobota – ostatni dzień festiwalu w Barcicach – okazała się być magiczna. Na początek pannoniczom zaserwowano sporą dawnę energicznej, tanecznej muzyki w wykonaniu Baro Drom Orkestar z Włoch oraz serbskiej grupy Stefan Mladenović Orkestar, z którą wystąpiła także rodowita sądeczanka – Helena „Heyli” Michalak. Następnie publiczność została zaczarowana przez żeński chór Bułgarian Voices Angelite. Na koniec sceną zawiadnęła legendarna Bora Dugić z Serbii. Maestro, mistrz fletów, flecików i fujarek zaprezentował prawdziwą muzyczną magię. Pannoniczom trudno było odejść spod sceny, a bisom nie było końca. Do dalszej zabawy porwał ich jednak Stefan Mladenović ze swoją orkiestrą, który poprowadził roztańczony orszak w samo serce festiwalowej wioski. Tam dzięki DJ Szoszana zabawa trwała do rana. Noc rozświetlił także niezwykle pokaz ogniowy.

Atmosferę, jaka panuje na festiwalu Pannonica w Barcicach, trudno opisać. Niemal każdy, kto zakosztuje trzydniowego szaleństwa w krzakach nad Popradem, pragnie tam wrócić ponownie. Mimo iż wydarzenie rozrosło się i cieszy coraz większą popularnością, nie straciło swojej kameralności. Warto dodać, że festiwal to nie tylko koncerty, ale i liczne warsztaty, stoiska gastronomiczne, serwujące dania z różnych zakątków świata, pasaż handlowy, kąpiele w Popradzie i wiele innych atrakcji. Organizatorem Pannoniki jest Centrum Kultury im. Ady Sari w Starym Sączu z pomysłodawcą festiwalu Wojciechem Knapikiem na czele.

KINGA NIKIEL-BIELAK

dobry tydzień
sadecki
ts

POD PATRONATEM



Goran Bregović i jego Orkiestra Weselno-Pogrzebowa



Pokaz ogniowy



Stefan Mladenović Orkestar i Helena „Heyli” Michalak



Atrakcji dla dzieci nie brakowało



Aälma Dili



After party na pasażu handlowym



Bum Bum Orkestar



Tłumy na koncercie Bregovića



KOMFORT I BEZPIECZEŃSTWO TWOJEGO DOMU



BRAMY | OKNA | DRZWI | ROLETY

Oczekiwania i zadowolenie naszych Klientów są dla nas niekwestionowanym priorytetem. Wykonujemy zarówno projekty standardowe, jak i indywidualne, dzięki czemu jesteśmy w stanie dopasować każdy produkt do wymagań użytkowników.

✉ nitus@nitus.pl

www.nitus.pl

☎ +48 14 684 50 07



Nowy Focus Active Crossover

Od **653 PLN** /mies.*

z Ford MultiOpcje RRSO 8,28%

INTERNATIONAL
engine
+
POWERTRAIN
of the year awards 2019



SAMOCHÓD ŻĄDNY PRZYGÓD JAK TY!

Taki jest nowy Ford Focus Active Crossover, napędzany najlepszym silnikiem świata 1.0 EcoBoost. Podwyższone zawieszenie stylizowane na SUV-a oraz 5 trybów jazdy dadzą Ci pełną kontrolę nad samochodem na różnych nawierzchniach i w każdych warunkach. Tylko teraz w wyjątkowej ofercie z obejmującą **5 lat / 100 000 km ochroną gwarancyjną i Ford Protect**** oraz **dostępnym promocyjnym ubezpieczeniem 2,99%*****. Zapraszamy do Autoryzowanego Salonu Forda.



| Wikar Nowy Sącz ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414 www.wikar.pl

* Przykład reprezentatywny na 1.04.2019. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) – 8,28%, całkowita kwota pożyczki (bez finansowanych kosztów) 66 077,14 zł, całkowita kwota do zapłaty 83 697,79 zł, oprocentowanie zmienne 6,30%, całkowity koszt pożyczki 17 620,65 zł, w tym finansowana prowizja 3303,86 zł, odsetki 14 316,79 zł, 47 miesięcznych równych rat – 856,95 zł i ostatnia rata – 43 421,40 zł. Wymóg zawarcia AC, koszt niewliczony do RRSO. Rata miesięczna w wysokości 653 zł wyliczona dla Forda Focus w wersji Active, 1.0 EcoBoost, 125 KM, 5dr., w cenie promocyjnej 76 100 zł brutto, wkład własny 10%, okres finansowania 24 miesiące, przebieg roczny 20 000 km. ** 2 lata gwarancji + 3 lata/100 000 km Programu Ford Protect. Ford Protect nie jest gwarancją w rozumieniu kodeksu cywilnego. Warunki Ford Protect znajdują się na stronie www.ford.pl w zakładce Serwis/Gwarancja/FordProtect. *** Ubezpieczenie nie jest uwzględnione w cenie pojazdu. Program Ford Ubezpieczenia prowadzony we współpracy z TUIR Allianz Polska S.A. Szczegóły zawarte w OWU nr 78/2016 oraz w SWU 130/2018. Oferta dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych) i obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.
Silnik 1.0 EcoBoost – zwycięzca Międzynarodowego Konkursu na Silnik i Układ Napędowy Roku 2019 (IEPOTY) w kategorii mocy do 150 KM. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Ford Focus Active, 1.0 EcoBoost, 125 KM, 5dr., M6, Euro 6.2; 5,7-5,9 l/100 km, 126-133 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany). Na zdjęciu nowe Fordy Focus Active 5dr. i kombi z wyposażeniem opcjonalnym.

Lekcja

WYPRAWKA SZKOLNA

• W GALERII TRZY KORONY •

Trzy Korony

Zapraszamy



Tydzień w skrócie

Atrakcje ▼



Największa taka inwestycja na świecie

To pierwsza taka w Polsce konstrukcja w koronach drzew. Powstała w Krynicy-Zdroju, w ośrodku narciarskim Slotwiny Arena. Wieża widokowa wraz ze ścieżką edukacyjną jest już dostępna dla turystów. W ciągu dwóch dni odwiedziło ją ponad 1500 osób. Oficjalna uroczystość otwarcia odbyła się 21 sierpnia. Wówczas burmistrz Krynicy-Zdroju Piotr Ryba, właściciel inwestycji Sławomir Rusinek oraz Adam Gawron, prezes spółki Slotwiny Arena przecięli uroczystość wstęgą.

1030-metrowa ścieżka w chmurach wraz z wysoką na 49,5-metra wieżą powstała na szczycie Drabiakówki (896 m n.p.m.). Można na nią dotrzeć 6-osobową kolejką krzesełkową, wyposażoną w osłony chroniące przed wiatrem. Można również dostać się do niej wędrując utwardzoną drogą. Dla odważnych przygotowano 60-metrową zjeżdżalnię. Co ważne, z wieży widokowej mogą korzystać także rodziny z małymi dziećmi i osoby niepełnosprawne, gdyż istnieje możliwość wjazdu na platformę wózkiem.

Na potrzeby powstania obiektu zakupiono około 3000 metrów sześciennych akacji, która została wykorzystana do budowy trzonu. Jak poinformował właściciel inwestycji Sławomir Rusinek, podczas prac zużyto ponad 50 pól motorowych. Przy budowie ścieżki i wieży codziennie pracowało około 80 osób i 7 dźwigów.

– Jest to największa tego typu inwestycja ciesielska na świecie. Nie znaleźliśmy większej – zapewniał Rusinek.

(NSKNB)

Inwestycje ▼

Bezdomne zwierzaki z Sądecczyny mają nowe schronisko



FOT. KLAUDIA KULAK

Bezdomne psy oraz koty z Nowego Sącza wreszcie mają miejsce, gdzie pod opieką fachowców będą mogły w godnych warunkach czekać na adopcję. Przy ul. Tłoki otwarto wczoraj

schronisko. W azylu będzie zatrudnionych trzech pracowników oraz wolontariusze, którzy zatroszczą się o to, aby czworonogom mieszkano się tutaj jak najlepiej.

Azyl ma sześćdziesiąt dwa kojce dla psów oraz sześć bok-sów dla kotów. Koty będą przyjmowane jedynie chore i po wypadkach, ze względu na ograniczoną ilość miejsc. Psiaków pomieści się w kojach około osiemdziesiąt. Obiekt posiada również zaplecze socjalne dla pracowników i wolontariuszy, izolatki oraz gabinety specjalistów – weterynarzy. Zanim powstało schronisko, bezdomne zwierzaki trafiały do placówek w Nowym Targu, Krynicy i Wielogłowach.

(KK)

Z kroniki policyjnej ▼

Zarzut za film porno

25-latek, który skorzystał z interaktywnej tablicy umieszczonej w witrynie nowosądeckiego Centrum Informacji Turystycznej i wyświetlił na niej film tylko dla dorosłych, usłyszał prokuratorski zarzut publicznego prezentowania treści pornograficznych. Grozi mu wyrok trzech lat pozbawienia wolności. Mężczyzna nie przyznaje się do winy.

(R)

Koniec śledztwa ws. dramatu na 29 listopada

Od dramatycznych wydarzeń, do jakich doszło w mieszkaniu przy ul. 29 listopada w Nowym Sączu mijają prawie dwa lata. 15 listopada 2017 roku 34-letni Mariusz Ż. zabił 34-letnią żonę Renatę i 7-letniego syna Kacpra, po czym sam odebrał sobie życie w zakładzie meblarskim w Kamionce Wielkiej, którego był współwłaścicielem.

Prokuratura Rejonowa w Nowym Sączu prowadziła dwa śledztwa w tej sprawie. Jedno dotyczące zabójstwa żony i dziecka, a drugie związane z okolicznościami samobójstwa sprawcy. Oba zostały umorzone.

Śledczy ustalili, iż nikt ani nie nakłonił sprawcy do odebrania sobie życia, ani nie pomógł mu popełnić samobójstwa.

(NS)

Seniorzy ▼

Dzienny dom już działa



FOT. KLAUDIA KULAK

Nowy Sącz zyskał pełne uroku miejsce dla seniorów 60+. Sądeczanie będą mogli tam aktywnie spędzać wolny czas „jesieni życia”, uczestnicząc w organizowanych dla nich zajęciach i innych atrakcjach. Będą mogli także korzystać ze znajdującej się w ośrodku siłowni, sal przeznaczonych do terapii zajęciowej oraz ze stref relaksu.

– Nie tylko opieka nad osobami starszymi jest ważna, ale także ich aktywizacja. Żyjemy coraz dłużej i w coraz lepszym zdrowiu i chcemy dobrze spędzać ten czas, kiedy mamy go więcej, bo jesteśmy na emeryturze. Chcemy się wtedy spotykać z innymi i angażować się w ciekawe aktywności. Bardzo się cieszę z tego pierwszego domu seniora w Nowym Sączu

i myślę, że nie będzie on ostatni w tej kadencji – mówił prezydent Ludomir Handzel.

Jak zapowiedział, będzie chciał przyczynić się także do poprawy warunków w Domach Pomocy Społecznej oraz inwestować w aktywizację osób starszych. Zajęcia w nowym Dziennym Domu Seniora odbywać się będą od poniedziałku do piątku w godzinach 7–15 i będą bezpłatne. Na trzydziestu podopiecznych, biorących udział w zajęciach, przypada piętnastu opiekunów i stopniowo ilość miejsc w pałacu ma wzrastać. W ramach zajęć seniorzy mogą liczyć również na posiłki (śniadania i obiady). Zaplanowano zajęcia z fizjoterapeutami, psychologami oraz zajęcia z muzykoterapii, zajęcia ruchowe i wycieczki. Projekt został zrealizowany dzięki funduszom unijnym.

(KK)

Muzyka ▼

Czesław śpiewa regionalnie

Miesiące przygotowań, kilka dni wspólnej intensywnej pracy i już wkrótce można będzie obejrzeć w formie teledysku niezwykle utwór muzyczny, który Czesław Mozil nagrał z zespołami regionalnymi: Bystro Kicora (Przysietnica), Dziecięcy Zespół Regionalny Małe Piwnicoki (Piwniczna-Zdrój) i Rytrzoki z Rytra.

– „Dalej jazda Panie gazda” nie jest kolejnym utworem folkowym lecz piosenką wpisaną w charakterystyczną stylistykę artystyczną Czesława Mozila, zarazem sięgającą do korzeni muzyki i kultury górali nadpopradzkich – wyjaśnia Monika Florek, prezes Stowarzyszenia Górale Karpat, które jest autorem projektu stworzenia teledysku.

Słowa do utworu „Dalej jazda Panie Gazda” napisał Michał Zabłocki (autor testu piosenki „Cichosza” dla Grzegorza Turnała), zaś muzykę skomponował sam Czesław Mozil. Uroczysta premiera teledysku odbędzie się już wkrótce w Piwnicznej-Zdroju.

(NDR)

Edukacja ▼

Konie w prezencie dla uczniów

147 pierwszaków rozpoczyna zajęcia w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Nawojowej, a w sumie będzie tam uczęszczać blisko trzystu uczniów. 2 września starosta nowosądecki Marek Kwiatkowski przyjechał na rozpoczęcie roku szkolnego właśnie do tej szkoły nie przez przypadek...

Zarząd Powiatu postanowił zakupić dla uczniów... trzy konie! Dwa już przybyły, kolejny pojawi się za kilkanaście dni.

– To „prezent” dla wszystkich uczniów – mówił z uśmiechem starosta Marek Kwiatkowski. – Będziecie uczęszczać do klas: Technik hodowli koni i Technik weterynarii, więc ten zakup jest jak najbardziej uzasadniony. Teoria to jedna rzecz, ale nic nie zastąpi praktyki. Konie są młode, ułożone, można na nich jeździć. Macie tu zresztą świetnych trenerów, więc zachęcam do skorzystania z jazdy i pogłębiania swojej wiedzy na temat hodowli tych zwierząt.

(OLSZ)



FOT. MARIA OLSZOWSKA



Wejdź na: www.dts24.pl

Twój portal codziennych dobrych wiadomości



TOMEX

N A J L E P S Z E
O K N A D R Z W I B R A M Y



WIŚNIEWSKI

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



PORTA

DRZWI



Technologia V-Perfect wznosi okna PVC na wyższy poziom estetyki oraz możliwości architektonicznych. Jej zastosowanie zapewnia o **40% większą** trwałość niż standardowy zgrzew i niespotykaną dotąd, wysoką estetykę naroży okien plastikowych. Okna wykonane przy jej zastosowaniu cechuje **idealne wykończenie**. Niezależnie od tego, czy jesteś developerem, architektem, czy klientem – jeśli jesteś perfekcjonistą i wymagasz najwyższych standardów, z pewnością docenisz nowe możliwości technologiczne w postaci technologii V-Perfect!



TYLKO U NAS

Niewiarygodnie cienki zgrzew
wykonany technologią

V-PERFECT®

TECHNOLOGY

CIENKI ZGRZEW



-Centrala Paszyn 478 18 440 20 14
-Salon Sprzedaży Nowy Sącz ul. Zielona 45 18 444 11 27
-oddział Nowy Sącz ul. Jagiellońska 57 18 444 11 01
-oddział Limanowa ul. Kopernika 14 18 330 11 67
-Salon Sprzedaży Szaflary ul. Zakopiańska 18 18 275 40 64

biuro@tomexokna.pl
adrian@tomexokna.pl
jagiellonska@tomexokna.pl
limanowa@tomexokna.pl
szaflary@tomexokna.pl

-oddział krosno ul. Liniarska 10 13 432 39 45
-oddział Tarnów ul. Czysta 6 14 627 26 32
-oddział Nowy Targ ul. Kolejowa 59 18 264 88 59
-oddział Gorlice ul. Biecka 40 18 354 69 11

krosno@tomexokna.pl
tarnow@tomexokna.pl
nowytarg@tomexokna.pl
gorlice@tomexokna.pl

Nowy Targ

Szaflary

Gorlice

Tarnów

Krosno

więcej na **tomexokna.pl**

Opinie

Przebrani za prawdziwych siebie



Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Zeby zwizualizować sobie, co stało się w ostatnich latach w polach nad Popradem w Barciach, najlepiej przeprowadzić małe ćwiczenie. Otóż wyobraźcie sobie, że rzucacie w eter (czyli do sieci) zaproszenie dla bliższych i dalszych znajomych, żeby wpadli wieczorem na imprezkę. Będzie muzyka, okazja, żeby potańczyć, coś smacznego na ząb, a w bufecie rozmaitość napitków. Czekać na gości, obgryzanie paznokcie, bo tyle wszystkiego przygotowane, a nie macie pewności, czy frekwencja dopisze. Nagle dzwoni

telefon i kolejni ludzie przepraszają, że się trochę spóźnią, ale utknęli w korku. W korku tysięcy innych gości zmierzających do Barc na Waszą imprezę!

I tak jest właśnie z Pannonicą. Wojciech Knapik od lat miał pomysł na festiwal muzyki bałkańskiej, ale z tyłu głowy również niepokój, czy oferta spotka się z odzewem, który czyniłby młodą imprezę sensowną organizacyjnie. Głównie ekonomicznie, bo artystycznie broni się sama i adwokata nie potrzebuje. Oczywiście Knapikowi nie wypada mówić, że udało się to, co zamierzał, ale ja mogę zrobić to za niego. Otóż Wojciech Knapik rozbił bank i nawet jeśli dwa miesiące przed kolejnym festiwalem martwił się, czy frekwencja dopisze, to znaczy, że były wiceprezes Optimusa kokietuje, czyli dmucha na zimne. Ale to każdemu gospodarzowi wypada.

O Pannonice napisano tak dużo, że nie ma tu co dodawać, a kolejna łopata cukru sprawi tylko, że tej herbaty nie będzie się dało wypić. No może tylko tyle dodać, że Wojciech Knapik jest

kompletnym szaleńcem, bo nikt o usposobieniu bardziej regularnym nie miałby odwagi wymyślić (i przeprowadzić!), że w krzakach za mostem w Barcicach postawi miasteczko festiwalowe na osiem

tysięcy ludzi. Jak mawia poeta: „Pomysł rzucony w nadpoprzednie ściernisko, trafił na idealną glebę”. Do dużych rzeczy potrzeba dużej dozy szaleństwa, czyli wszystko zgodnie z pierwszą regułą rektora Krzysztofa Pawłowskiego: „Jeśli wiesz, że coś jest niemożliwe, zrobisz to!”.

A przy okazji – to całkiem ciekawe doświadczenie obserwować w Barciach, jak znani politycy, przedsiębiorcy, nauczyciele, prawnicy, lekarze itd. – na dwa wieczory przebijają się za kogoś innego, czy mówiąc bardziej precyzyjnie za prawdziwych siebie. W szczególności nie wchodzę, kto ciekaw niech się wybierze do Barc (to już za 51 tygodni!) i sprawdzą osobiście, że tam wszyscy czują się zadziwiająco dobrze w towarzystwie swoim, wina i rakiji. No i oczywiście Gorana Bregovića. Nawet jeśli był tylko pretekstem

Wojciech Knapik rozbił bank i nawet jeśli dwa miesiące przed kolejnym festiwalem martwił się, czy frekwencja dopisze, to znaczy, że były wiceprezes Optimusa kokietuje, czyli dmucha na zimne

Dla kraju, czy dla regionu?



Jerzy Widel
Z kapelusza

Za niewiele ponad miesiąc odbędą się wybory parlamentarne i siłą rzeczy rozliczanie z pracy byłych już posłów kończącej się kadencji Sejmu RP. Czy lepiej pracowali dla kraju, czy dla regionu? Zgryźliwie można też dodać, że dla siebie. Ocena pracy posłów ziemi sądeckiej jest, jak zwykle niejednoznaczna.

W cywilizowanych krajach o ustabilizowanej demokracji, mniemam, że także w Polsce, parlamentarzyści pracują nad stanowieniem prawa dla wszystkich obywateli. Jak stanowią prawo w ostatniej kadencji, mogliśmy się naocznie przekonać, kiedy marszałkiem Sejmu był „lotnik” Marek Kuchciński. Czy można mówić, że były to debaty nad stanowionym prawem? Raczej nie, bo opozycji odbierano głos i PiS traktował ją jak trędowatych. Jako mieszkańcy Sądeczyny mieliśmy prawo oczekiwać, że wybrani tutaj posłowie będą lobbować w Warszawie nad przedsięwzięciami, zwłaszcza inwestycyjnymi, ułatwiającymi życie nas prostych obywateli. Tak się nie stało, że przypomnę budowę „Sądeczanki”, o linii kolejowej Piekietko-Podłęże nie mówiąc – inwestycji dla Sądeczyny w rodzaju być albo nie być regionem dla reszty kraju.

Dlatego bulwersujące, by nie powiedzieć bzdurne, jest

stwierdzenie jednego z kandydatów PiS na posłów, że to właśnie ta partia wybudowała most helenki. Kandydaci pisowscy zwołali konferencję w plenerze na tle tego mostu, zaś wiceminister infrastruktury buńczucznie zapowiedział, że to PiS wybuduje most południowy w Nowym Sączu. Czy ktoś z polityków PO, SLD ośmiela się mówić, że to oni stoją za Sądeckimi Wodociągami, które w ostatnich latach wybudowały nową kanalizację i wodociągi? A przecież pomysł ten zrodził się w 2004 r., kiedy prezydentem miasta był Józef Antoni Wiktor, a budowa ruszyła w 2010 r., kiedy bynajmniej PiS nie rządził, a Platforma Obywatelska i PSL. O pieniądze unijne wtedy akurat PiS nie zabiegał. Ale, czy dzisiaj platformersi wypinają piersi do orderów? Nie, bo to dzieło wspólne, regionalne, bez etykiety politycznej. Zatem więcej skromności towarzysze z PiS, pamiętając choćby o tym, że zeszłorocznej kampanii wyborczej do samorządu kandydatka na prezydenta miasta Iwona Mularczyk jeździła wte i wewte z ministrem Andrzejem Adamczykiem, który zapowiedział w Gnojniku, że budowa „Sądeczanki” ruszy jak tylko pani Iwona wygra wybory. I co? I nic z tego nie będzie. Inwestycje nie są bowiem partyjne i mają służyć obywatelom, a nie budowie pozycji politycznej danej partii.

Bądźmy zatem w tych wyborach czujni i nie dajmy się omamić wręcz kłamstwem przedwyborczym. Obiecać gruszek na wierzbie jest łatwo. Gorzej z wykonawstwem tego bałakania.



Iwona Kamińska
Klikało się

Kto oszalał?

W polskich kinach – również w sądeckim Sokole i Heliosie – można już obejrzeć głośny film Patryka Vegi, którego bohaterowie mają swoje pierwowzory wśród polskich polityków. Czy na dużym ekranie zobaczymy prawdę pozbawioną bałwanianą otuliny? No przecież nie, bo „Polityka” to nie dokument, tylko film fabularny inspirowany publicznymi

gafami i ploteczkami wyciekającymi z dziurawych salonów, doprawiony obficie karykaturą, choć trzeba pamiętać, że karykaturzysta jest również bystrym socjologiem. Niektórzy prorokują (albo jak kto woli – prowokują), że film może zmienić wynik wyborów. Niby jak? Ludzi tworzących twardy elektorat poszczególnych ugrupowań ani Vega, ani nawet sam Tarantino nie miałby szans przekonać do zmiany frontu. Nie uwierzą, muszą się przekonać na własnej skórze. A poza tym reżyser nie oszczędza żadnej ze stron naparzanek. Kpi ze wszystkich.

Czy zatem warto „Politykę” zobaczyć? Ależ tak! Niezależnie od tego, czy jest się wyborcą, czy kandydatem w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Dlaczego warto? Bo oto mamy okazję choć na chwilę spróbować spuścić powietrze z napompowanych do granic możliwości balonów.

Spojrząc na rozgrywający się na naszych oczach spektakl wymiany politycznych ciosów poniżej pasa z perspektywy łoża szyderców. Pośmiać się również z siebie i dopuścić do głowy trzeźwiącą myśl, że w każdej karykaturze jest jednak dawka prawdy. Ta myśl może być paradoksalnie dobroczynna, bo powinna ostudzić niejednego polityczny spór prowadzony przy rodzinnym stole.

Władza deprawuje – to przecież wszyscy wiemy, nawet bez uświadamiania Pana Vegi.

Ale na koniec filmu przez wiele głów może przewiercić się pytanie, które i mnie nurtuje: czy oni oszaleli, czy to ja wariuję?

W trailer „Polityki” opublikowany na YouTube i w Facebooku w ciągu 4 dni kliknęło ponad 7 milionów Polaków.

*PARAFRAZA MYŚLI ALBERTA EINSTEINA

BIEKTYWnie PIOTRA DROŹDZIKA



FOT. PIOTR DROŹDZIK



PODRZECZE 196

NAJWIĘKSZY W OKOLICY MARKET DOM I OGRÓD (6000 M²)



**THUJA
SMARAGD**

7⁹⁹

zł/szt.

60-80 CM



JAŁOWIEC

10⁹⁹

zł/szt.



**KORA
JODELKA SREDNIA**

7⁹⁰

zł/opak.



FR. 0-60 MM, 80 L (0,10 zł/L)

PILARKA SPALINOWA HANDY

279

zł/szt.



POJEMNOŚĆ 41 CM³, MOC 1,9 KM,
PROWADNICA 35 CM, WAGA NETTO 4,5 KG

OPRYSKIWACZ

24⁹⁰

zł/szt.

- 5 L



**SUSZARKA DO
GRZYBÓW I OWOCÓW**

69⁹⁹

zł/szt.

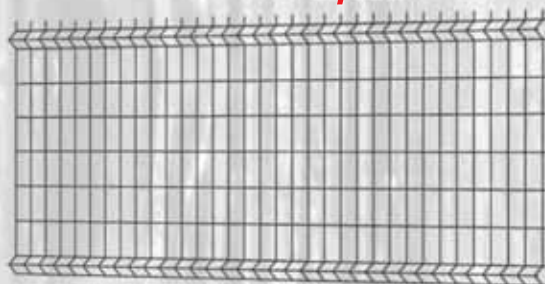


ŚREDNICA SITA 28 CM, 5 SIT Z MOŻLIWOŚCIĄ
REGULACJI WYSOKOŚCI, MOC 250 W

PANEL

34⁹⁹

zł/szt.



DRUT ŚR. 3,2 (1,23), WYM. 75X200 CM, OCYNK

PRZĘŚŁO KORA *

419

zł/szt.



PRODUKT
POLSKI

PRZĘŚŁO KORA*
SZER. 2,00 M, WYS. 1,20 M, STAL OCYNK + RAL 7016 STRUKTURA
*10 LAT GWARANCJI PO DOKONANIU REJESTRACJI PRODUKTU

PŁYTA AŻUROWA

6⁹⁹

zł/szt.

WYM. 60X40X8 CM



Oferta ważna od 6.09 do 21.09 lub do wyczerpania zapasów.